www.wochenblatt.pl

Wahlen: Bernard Dembczak wurde erneut zum Vorsitzenden des Schlesischen Bauernverbandes gewählt. Wir sprechen mit ihm über die aktuelle Tätigkeit und Zukunft dieser Vereinigung.
Mehr auf S. 6

OBERSCHLESISCHE STIMME

Laurahütte: Vor 25 Jahren wurde dort vom Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge der Soldatenfriedhof eröffnet, auf dem über 34.000 in Polen exhumierte deutsche Soldaten bestattet wurden.
Mehr auf S.1

Porady: Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

Łukasz Kuczyński

Nr 21 (1624), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 26 V – 1 VI 2023, cena 3,50 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl
Zeitung der Deutschen in Polen

Die Aktivität ist wichtiger

Auch in diesem Jahr kamen die Delegierten des VdG im Pilgerheim auf dem St. Annaberg zusammen.
Foto: Lucas Netter

Am Freitag (19.05.) kamen im Pilgerheim auf dem St. Annaberg die Delegierten der Mitgliedsorganisationen des Verbandes deutscher Gesellschaften in Polen (VdG) zur jährlichen Verbandsratssitzung zusammen. Neben Berichten zum vergangenen Jahr wurden eine neue Mitgliedsorganisation angenommen sowie verschiedene Resolutionen verabschiedet.
Lesen Sie auf S. 5

St. Annaberg: Wie verlief die deutsch-polnische Grenze nach dem Ersten Weltkrieg und wie lebten die Menschen auf beiden Seiten? Darum ging es bei einer wissenschaftlichen Konferenz des VdG und des Forschungszentrums der Deutschen Minderheit.
Mehr auf S. 4

Marienfelde: Anfang Mai wurde in dem kleinen Ort groß gefeiert. Ein kleines Gebäude, die Wachstube, wurde renoviert, womit man den Anfang für die Belebung des Dorfes gemacht hat.
Mehr auf S. 7

Carslruhe: Bald beginnen dort wieder die Weber-Festspiele. Vorab nimmt uns Hubert Kołodziej, der sich für die Erhaltung des historischen Parks einsetzt, auf einen Spaziergang durch die Geschichte des Ortes und des einstigen Schlosses mit.
Mehr auf S. 10

Przedwyborczy prolog: Już jesienią odbędą się wybory parlamentarne, w których mniejszość niemiecka znowu wystawi swoją listę kandydatów w opolskim okręgu wyborczym. Zagłosuj u nas na kandydata, który Twoim zdaniem powinien znaleźć się na tej liście.
Więcej na s. 13

Werbung / Reklama

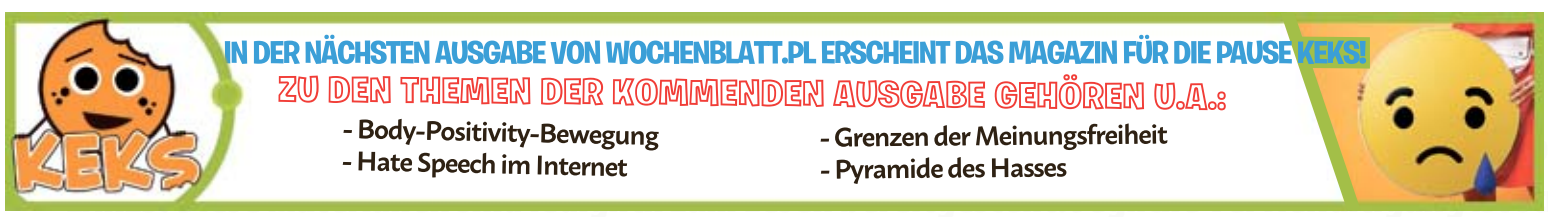

ISSN 2082-8195
9 772082 819306 21>

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Wo bleibt die Minderheit?

Vergangene Woche besuchte eine Delegation des Kulturausschusses des Europaparlaments Polen. Es ging um die jüngsten Entwicklungen im Land in den Bereichen Forschung, Kultur und Medien.

Zur Erklärung: Vor Kurzem sagte Bildungsminister Czarnek, dass man dahin gehen werde, Finanzierungen für Forschungen zu streichen, die dem aktuellen politischen Weg der Regierungspartei entgegenwirken. Vor allem, so scheint es, gehe es um historische Forschungen, die schwierige Themen aufgreifen. Daneben wird bereits seit Jahren die Position der Regierung im Bereich künstlerische und journalistische Freiheit kritisiert.

Die Europaabgeordneten rund um Sabine Verheyen, Chefin des Ausschusses, sprachen sowohl mit Regierungsvertretern als auch dem Landesrundfunkrat sowie Kommunalpolitikern und Mitgliedern von NGOs in Lublin. So machten sie sich selbst ein Bild von Polen in den Bereichen Forschung, Kunst und Medien, um gleich zum Abschluss der Fahrt nach Polen ein ernüchterndes und sehr kritisches Fazit zu ziehen.

Ich stimme der Kritik zu, denn man darf Forschung nicht beschränken, nur weil einem die Thesen oder die Ergebnisse nicht passen. Wenn Forschungsarbeiten fachgerecht durchgeführt wurden, sollte man sich mit den Ergebnissen auseinandersetzen, nicht aber die Wissenschaftler bestrafen. Ebenso sollte man Kunst nicht verbieten, nur weil sie einem nicht gefällt, man sich in irgendeiner Form beleidigt fühlt oder diese einfach nicht versteht. Kunst provoziert, regt zum Nachdenken an und erschüttert manchmal die Gemüter der Menschen. Wem das nicht passt, der kann ja der Kunst fernbleiben. Und zum Thema Medien kann man nur schreiben, dass die heutige Presselandschaft eigentlich die politische widerspiegelt. Medien werden einer konkreten politischen Partei zugeschrieben, sie selbst positionieren sich oft auch so, dass sie eher der PiS oder der Opposition nahestehen. Da kann die Berichterstattung nicht einwandfrei sein.

All diese Kritikpunkte sind wichtig und es ist richtig, dass sich das Europaparlament mit diesen Themen beschäftigt. Leider fehlte mir bei dieser Reise noch ein Punkt, mit dem sich der Ausschuss hätte beschäftigen können, und zwar die Kürzungen des Deutschunterrichts als Minderheitensprache. Im Grunde ist die Diskriminierung dieser Sprache nichts anderes als die Ansage, Forschungsgelder zu streichen oder Kunstprojekte zu beenden. Deshalb kann ich an dieser Stelle nur Bernard Gaida, dem Vizechef der Föderalistischen Union Europäischer Nationalitäten (FUEN) und zugleich Sprecher der Arbeitsgemeinschaft Deutscher Minderheiten in der FUEN, beipflichten, der immer wieder darauf hinweist, dass Minderheitenpolitik Europapolitik werden muss. Nur dann können sich die Volksgruppen einer größeren Sicherheit und Förderung sicher sein.

Gdzie jest mniejszość niemiecka?

W ubiegłym tygodniu Polskę odwiedziła delegacja Komisji Kultury Parlamentu Europejskiego. Tematem rozmów były najnowsze wydarzenia w kraju w dziedzinie badań, kultury i mediów.

Gwoli objaśnienia – niedawno minister edukacji Czarnek powiedział, że władze RP będą dążyć do anulowania finansowania badań, które są sprzeczne z obecną ścieżką polityczną partii rządzącej. Zwłaszcza, jak się wydaje, badań historycznych, które podejmują trudne kwestie. Ponadto już od lat krytykowane jest stanowisko rządu w sprawie wolności artystycznej i dziennikarskiej.

Posłowie PE skupieni wokół Sabine Verheyen, szefowej komisji, rozmawiali z przedstawicielami rządu, a także z Państwową Radą Radiofonii i Telewizji oraz lokalnymi politykami i członkami organizacji pozarządowych w Lublinie. W ten sposób ukształtowali swój własny obraz Polski w dziedzinie badań, sztuki i mediów, aby na koniec podróży do Polski wyciągnąć otrzeźwiające i bardzo krytyczne wnioski.

Zgadzam się z tą krytyką, bo nie powinno się ograniczać badań tylko dlatego, że nie podobają się tezy czy wyniki. Jeśli badania zostały przeprowadzone profesjonalnie, należy się zająć ich wynikami, a nie karać naukowców. Podobnie nie powinno się zakazywać sztuki tylko dlatego, że nam się nie podoba, czujemy się w jakiś sposób urażeni lub po prostu jej nie rozumiemy. Sztuka prowokuje, zmusza do myślenia, a czasem wstrząsa umysłami ludzi. Jeśli ci się to nie podoba, możesz trzymać się z dala od sztuki. A na temat mediów można napisać tylko tyle, że dzisiejszy krajobraz prasowy tak naprawdę odzwierciedla krajobraz polityczny. Media są przypisane do konkretnej partii politycznej, a same często pozycjonują się bliżej PiS lub opozycji, co sprawia, że doniesienia prasowe nie mogą być bez zarzutu.

Wszystkie te punkty krytyki są ważne i słusznie, że Parlament Europejski zajmuje się tymi kwestiami. Niestety, w tej podróży wciąż brakowało jednego punktu, którym komisja mogłaby się zająć, a mianowicie cięć w nauczaniu języka niemieckiego jako języka mniejszości. Zasadniczo dyskryminacja tego języka to nic innego jak zapowiedź cięć w finansowaniu badań lub zamykania projektów artystycznych. Dlatego w tym miejscu mogę jedynie zgodzić się z Bernardem Gaidą, wiceprzewodniczącym FUEN, który wielokrotnie podkreśla, że polityka mniejszości musi się stać polityką europejską. Tylko wtedy mniejszości narodowe będą mogły być pewne większego bezpieczeństwa i wsparcia.

Rudolf Urban

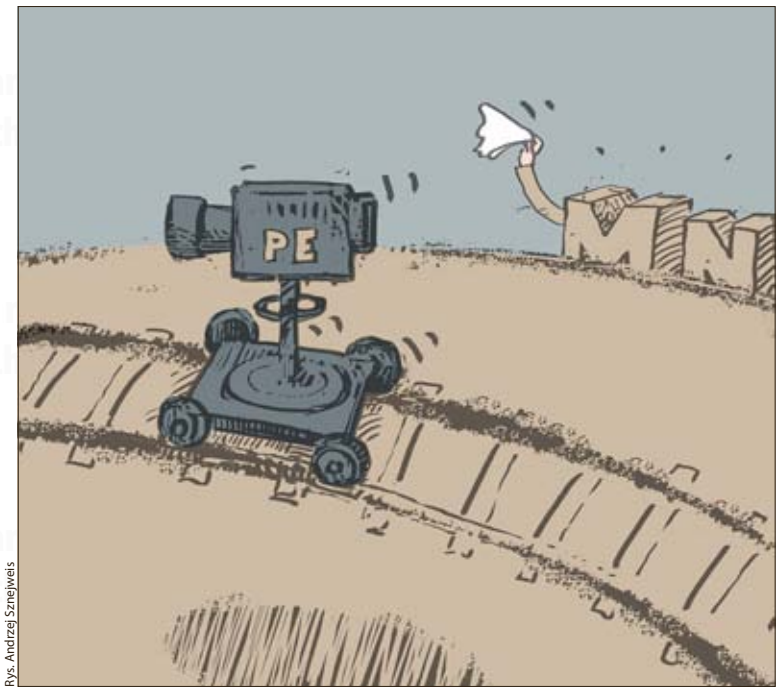

Rys. Andrzej Szneiweis

Die Gedanken sind frei

Der Europarat und die EU

In den polnischen Medien wird über das Gespräch diskutiert, das Minister Czarnek mit einer Delegation des Ausschusses für Kultur und Bildung des Europäischen Parlaments geführt hat. Der unmittelbare Anlass für den Besuch der Abgeordneten war die Reaktion des Ministers auf die Worte von Prof. Barbara Engelking, die sich enttäuscht über die Haltung der Polen während des Krieges äußerte. Sie sagte, die Juden hätten „gehofft, dass sie sich anders verhalten würden, dass sie neutral wären, dass sie freundlich wären, dass sie die Situation nicht so ausnutzen würden (...).“

Obwohl es sich hierbei nur um einen Satz handelte, der das faktische Verhältnis zwischen den unterschiedlichen Haltungen der damaligen Zeit betonte und nicht im Widerspruch zum Heldentum Tausender Polen stand, die ihren jüdischen Nachbarn das Leben retteten, wurde er von Minister Czarnek als beleidigend behandelt. Die Ankündigung von Konsequenzen für Wissenschaftler in Form einer Kürzung der Mittel für Forschungen, die der Minister als kritisch ansieht, sprengte den akzeptierten Rahmen der öffentlichen Debatte.

Außerdem können die an die deutsche Abgeordnete gerichteten Worte so verstanden werden, dass sie, weil sie Deutsche ist, kein Recht hat, irgendetwas in Polen zu kritisieren. Auch die offenkundige Verletzung demokratischer Grundsätze bei der Vereinnahmung der öffentlichen Medien durch die Regierungspartei schockierte die Abgeordneten.

Natürlich konnte mich dies alles nicht besonders schockieren. Schließlich lebe ich in Polen und nehme seit über einem Jahr nicht mehr an der Arbeit des Gemeinsamen Ausschusses der Regierung und der nationalen und ethnischen Minderheiten teil, um gegen die Diskriminierung deutscher Schüler an polnischen Schulen zu protestieren. Was mich jedoch schockiert hat, ist die Tatsache, dass die Abgeordneten des Europäischen Parlaments, die sich mit Bildung befassen, sich überhaupt nicht mit der Tatsache der Ungleichbehandlung von Schülern in Polen befasst haben, von der 55.000 Kinder betroffen sind. Es scheint doch, dass eine so große Zahl, dass die mit Füßen getretene Würde der Kinder, dass der Schaden für die Bildung und die von der EU bevorzugte Mehrsprachigkeit von ihnen mit besonderer Aufmerksamkeit behandelt werden sollte. Diese Sorglosigkeit hat meine Hoffnungen für Brüssel wieder zunichte gemacht.

Da aber die wirksamste Taktik immer die der kleinen Schritte ist, begrüße ich als Mitglied der FUEN die Entschließung, in der das Europaparlament am 20. April den Beitritt der EU zum Übereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten und zur Europäischen Charta der Regional- oder Minderheitensprachen fordert und eine enge rechtliche Zusammenarbeit zwischen der EU und dem Europarat bei den Minderheitenrechten erwartet. In dem Dokument heißt es, dass die Glaubwürdigkeit der EU gestärkt wird, wenn die Standards dieses Rechts zu einem festen Bestandteil bei der Bewertung der Rechtsstaatlichkeit der Mitgliedsstaaten werden. Und minderheitenpolitische Standards auf der Ebene des europäischen Rechts sind unser Traum, denn sie würden der Willkür von Staaten ein Ende setzen, die die Rechte ihrer Bürger, die nicht die Mehrheit bilden, mit Füßen treten, so auch in Polen.

Rada Europy a EU

Przez polskie media nadal przewija się temat rozmowy, jaką minister Przemysław Czarnek odbył z delegacją PE z Komisji Kultury i Edukacji. Bezpośrednim powodem wizyty posłów PE była reakcja ministra na słowa prof. Barbary Engelking o rozczarowaniu postawą Polaków w czasie wojny. Mówiła, że Żydzi mieli „nadzieję, że będą się inaczej zachowywać, że będą neutralni, że będą życzliwi, że nie będą do tego stopnia wykorzystywać sytuacji (…)”.

Mimo że było to tylko zdanie podkreślające faktyczne relacje pomiędzy różnymi postawami tamtego czasu i nie przeczyło przecież bohaterstwu tysięcy Polaków ratujących życie żydowskich sąsiadów, zostały przez ministra Czarnka potraktowane jako obrazoburcze. Zapowiedź wyciągnięcia wobec naukowców konsekwencji w postaci redukcji finansów na krytyczne, zdaniem ministra, badania naukowe wykraczała poza przyjęte ramy debaty publicznej.

Także słowa skierowane do posłanki z Niemiec można zrozumieć tak, że ponieważ jest Niemką, nie ma prawa niczego w Polsce krytykować. Ostentacja wobec łamania zasad demokratycznych, także w zakresie zawłaszczenia mediów publicznych przez partię rządzącą, również zszokowała posłów PE.

Oczywiście ani ta ostentacja, ani reakcja ministra Czarnka nie mogły mnie szczególnie zszokować. Wszak żyję w Polsce i od ponad roku na znak protestu wobec dyskryminacji niemieckich uczniów w polskich szkołach nie uczestniczę w pracach Komisji Wspólnej Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Zszokowało mnie natomiast to, że europosłowie zajmujący się edukacją nie zajęli się w ogóle faktem nierównego traktowania uczniów w Polsce, które dotyka 55 tys. dzieci. Wydaje się przecież, że tak wielka liczba, że deptanie godności dzieci, że szkody edukacyjne i działanie na szkodę preferowanej w UE wielojęzyczności powinny być przez nich potraktowane z wyjątkową atencją. Ten ich brak zainteresowania znów podkopał moje nadzieje związane z Brukselą.

Jednak pamiętając, że najskuteczniejsza jest zawsze taktyka małych kroków, jako członek władz FUEN cieszę się z rezolucji, w której 20 kwietnia PE zażądał, by EU przystąpiła do Konwencji o ochronie mniejszości narodowych oraz Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych i oczekuje ścisłej współpracy prawnej pomiędzy EU i Radą Europy w zakresie praw mniejszości. Dokument stwierdza, że wiarygodność UE wzrośnie, jeśli standardy tego prawa staną się stałym elementem oceny praworządności państw członkowskich. A standardy polityki mniejszościowej na poziomie prawa europejskiego to nasze marzenie, gdyż ukróciłyby samowolę państw depczących prawa swych obywateli innej niż większościowa narodowości, także Polski.

Bernard Gaida

Poseł Ryszard Galla

Prosto z Sejmu

Obiecanki

Co prawda prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda nie ogłosił jeszcze terminu tegorocznych wyborów parlamentarnych, jednak mimo to kampania wyborcza nabiera coraz większego tempa. Wszystkie opcje polityczne, które przygotowują się do wyborów, już rozpoczęły wyścig wyborczy, prześcigając się w obiecankach, kto da więcej. Kto da 500 plus, kto da 800 plus, kto da babcine itd. Nikt z kolei nie mówi, z czego to da! Jakie będą źródła sfinansowania takich czy innych działań? Odpowiedzialny rząd powinien o tym wiedzieć, a także o wielu innych kwestiach.

Między innymi o tym, w jakiej kondycji jest budżet państwa. Jakie jest zadłużenie państwa i na co to państwo stać! W programie wyborczym poszczególnych partii i ich kandydatów powinny też znaleźć się rzeczy, które mówią o tym, jak zbudować owocną przyszłość tego państwa. Niestety o tym na razie nie ma mowy. Zamiast tego jesteśmy świadkami festiwalu obiecanek, choć nikt nie wie, czy zostaną spełnione. Szkoda, bo w tym miejscu, z szacunku do obywatela, powinna zapanować rzetelność i uczciwość ze strony kandydatów, polityków, klubów politycznych, aby to, co mówią i obiecują, było do spełnienia.

Jeśli tak się nie stanie, wyjdą na kłamców. Czy tego chcą i tym się przejmują? Obawiam się, że niekoniecznie zaprzątają sobie tym głowę. Obserwuję, że koncentrują się wyłącznie na tym, aby sprytnie przybliżać i zachęcać do siebie wyborców oraz się do nich przymilać, co uważam za egoizm i myślenie wyłącznie kadencyjne. Należy pamiętać, że świat pogrążony jest obecnie w kryzysie. Panuje wysoka inflacja, ceny szybują w górę, a w takiej atmosferze obiecanki mogą się okazać wyłącznie pustosłowiem.

Leere Versprechungen

Obwohl Staatspräsident Andrzej Duda den Termin für die diesjährigen Parlamentswahlen in Polen noch nicht bekannt gegeben hat, gewinnt der Wahlkampf dennoch an Fahrt. Alle politischen Optionen, die sich auf die Wahlen vorbereiten, haben bereits mit dem

Foto: Kpalion/Wikipedia

Wahlkampf begonnen und übertrumpfen sich gegenseitig mit Versprechungen, wer mehr geben wird. Wer gibt 500 plus, wer gibt 800 plus, wer gibt Oma-Geld usw. Doch niemand sagt, woher man das Geld nehmen will! Aus welchen Quellen werden die Mittel für dieses oder jenes kommen? Eine verantwortungsvolle Regierung sollte über diese und viele andere Fragen Bescheid wissen.

Unter anderem darüber, in welchem Zustand der Staatshaushalt ist. Wie hoch sind die Schulden des Staates und was kann sich der Staat leisten! In den Wahlprogrammen der verschiedenen Parteien und ihrer Kandidaten sollte auch etwas darüber stehen, wie man eine fruchtbare Zukunft für diesen Staat aufbauen kann. Leider ist davon bisher keine Rede. Stattdessen erleben wir ein Festival der Versprechungen, von denen niemand weiß, ob sie erfüllt werden. Das ist schade, denn hier sollte aus Respekt vor den Bürgern Integrität und Ehrlichkeit seitens der Kandidaten, Politiker und Fraktionen herrschen, damit das, was sie sagen und versprechen, auch eingehalten werden kann.

Wenn das nicht geschieht, werden sie als Lügner entlarvt. Ist es das, was sie wollen und was ihnen wichtig ist? Ich fürchte, sie kümmern sich nicht unbedingt darum. Ich beobachte, dass sie sich nur darauf konzentrieren, geschickt auf die Wähler zuzugehen, sie zu ermutigen und ihnen zu schmeicheln, was ich als Egoismus und reines Kadenzdenken betrachte. Man darf nicht vergessen, dass sich die Welt derzeit in einer Krise befindet. Die Inflation ist hoch und die Preise schießen in die Höhe, da könnten sich Versprechungen als leere Worte erweisen.

Notiert von Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Tschechien: Konferenz zu deutschen Gräbern

„Die Zerstörung schreitet voran“

Das Thema der deutschen Kriegsgräber sowie anderer Ruhestätten ist immer noch aktuell und sorgt außerhalb der Bundesrepublik oft für Emotionen. Jede Gelegenheit, um in Ruhe darüber zu diskutieren, ist also zu begrüßen. So war es jetzt im Fall Tschechiens, wo man eine Konferenz zu diesem Thema organisierte.

Die Pflege ziviler deutscher Gräber ist in Polen wie in Tschechien rechtlich eine Grauzone. Foto: Łukasz Biły

Im Falle der Kriegsgräber ist der Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge zuständig. Dieser Verein verfügt über die Mittel, um Exhumierungen in Auftrag zu geben, die Soldaten zu identifizieren, wenn möglich die Angehörigen zu informieren und schließlich die Überreste auf im Besitz des Volksbundes liegenden Friedhöfen würdig zu bestatten. Eine Grauzone sind hingegen die zivilen Gräber, bei denen es oft keine Angehörigen gibt, die den Ruhestätten eine würdige Pflege gewährleisten könnten. Oft ist es auch so, dass ehemalige deutsche Friedhöfe außerhalb der Bundesrepublik total von der Natur übernommen wurden und nun „wilde“ Friedhöfe in vergessenen Stadteilen oder Wäldern sind. Viele wurden auch in Parks umgewandelt.

In Tschechien hat man sich nun entschieden, über das Thema auf einer Konferenz zu diskutieren. Diese fand im tschechischen Auswärtigen Amt statt und wurde vom tschechischen Regierungsrat veranstaltet. Neben Vertretern der deutschen Minderheit nahmen an der Diskussion auch Gäste wie der deutsche Botschafter Andreas Künne und der Außenminister Jan Lipavský teil.

Roman Bláha, der einer Arbeitsgruppe zu dem Thema angehört, geht sogar so weit anzunehmen, dass es sich um bis zu fast 30% der heutigen Gräber im Land handeln kann.

Die Teilnehmer der Konferenz wollten sich der schwierigen Aufgabe annehmen einzuschätzen, wie viele deutsche Gräber es eigentlich in der Tschechischen Republik gibt. Schnell gab man jedoch bekannt, dass man sich der genauen Zahl nicht sicher sein kann, sie aber sogar in die Hundertausende gehen könne. Allein in den Bezirken Karlsbad (Karlovy Vary) und Aussig (Ústí nad Labem) haben Vereine der deutschen Minderheit 15.000 deutsche Gräber dokumentiert. Roman Bláha, der einer Arbeitsgruppe zu dem Thema angehört, geht sogar so weit anzunehmen, dass es sich um bis zu fast 30% der heutigen Gräber im Land handeln kann, wobei man wegen des Zustands der Inschriften nicht immer eindeutig identifizieren kann, ob es sich tatsächlich um Überreste von Menschen deutscher Nationalität handelt.

Eine traurige Schlussfolgerung der Konferenz war auch, dass die Pflege deutscher Zivilgräber außerhalb der Bundesrepublik tatsächlich rechtlich eine Grauzone ist. Zusätzlich „schreite die Zerstörung der deutschen Gräber voran“, wie Stanislav Děd vom Verein „Omnium“ berichtete. Ein guter Schritt in Richtung einer Lösung des Problems sind die Pläne, eine Datenbank der Gräber samt einem Förderprogramm für die Pflege einzurichten.

Łukasz Biły

Vergessenes Erbe

Die Mariä-Himmelfahrt-Kirche in Schönwitz (Karczów)
Foto: Anna Durecka

Mehr dazu auf S. 8

Z Vaterlandu

Obalić rząd

Foto: 7C0/flickr.com

W środę ubiegłego tygodnia w Wyższym Sądzie Krajowym w Koblencji ruszył proces w sprawie prowadzenia działalności terrorystycznej i przygotowywania zamachu stanu. Wśród oskarżonych znajduje się czterech mężczyzn w wieku 44–55 lat oraz 75–letnia kobieta.

Śledczy przekonują, że zatrzymani wywodzą się ze środowiska tzw. Obywateli Rzeszy (Reichsbürger), które nie uznaje obecnej niemieckiej państwowości. Grupa, która przyjęła w komunikatorze Telegram nazwę „Zjednoczeni Patrioci”, planowała przejąć władzę w kraju w trzech etapach. Najpierw podłożenie materiałów wybuchowych miało doprowadzić do zniszczenia infrastruktury i dwutygodniowej przerwy w dostawach prądu. Następnie chciano porwać niemieckiego ministra zdrowia Karla Lauterbacha. Z komunikacji pomiędzy oskarżonymi wynika, że brano pod uwagę „zabicie jego ochroniarzy”. Po doprowadzeniu do „warunków przypominających wojnę domową” grupa miała przejąć władzę i wyznaczyć nowych przywódców.

Czterech mężczyzn oskarżonych o planowany zamach zatrzymano podczas transakcji zakupu broni, która została sfingowana przez organa ścigania. Do aresztowania doszło w kwietniu 2022 r. W trakcie przeszukań, które podjęto po aresztowaniu, znaleziono: broń palną, amunicję, gotówkę, złoto i srebrne monety. 75-letnią emerytkę, byłą pastorkę i nauczycielkę, aresztowano w Saksonii w październiku 2022 r. Kobietę uważa się za liderkę grupy. Na stronach internetowych związanych z „Obywatelami Rzeszy” publikowała teksty, w których próbowała dowodzić, że obecna niemiecka państwowość nie ma podstaw prawnych i należy przywrócić ciągłość panowania cesarza i Rzeszy Niemieckiej.

Imigracja przez Polskę

W kwietniu przez Polskę do Niemiec przedostało się nielegalnie znacznie więcej osób niż w poprzednich miesiącach tego roku. Policja federalna zarejestrowała w tym kwietniu 2427 nielegalnych przekroczeń granicy polsko-niemieckiej – informuje dziennik „Die Welt”, powołując się na odpowiedź niemieckiego rządu na zapytanie rzecznika ds. polityki wewnętrznej klubu poselskiego CDU/CSU Alexandra Throma.

Od stycznia do marca br. liczba nielegalnych wjazdów z Polski do Niemiec wynosiła niecałe 1600 miesięcznie. – Liczba nielegalnych przekroczeń granicy polsko-niemieckiej eksploduje, a kanclerz i minister spraw wewnętrznych przyglądają się temu bezczynnie – powiedział Throm dziennikowi „Die Welt”. Jak stwierdził, Rosja i Białoruś wykorzystują uchodźców do destabilizacji Zachodu, a Turcja gra razem z nimi. Rząd Niemiec powinien – jego zdaniem – urządzić stacjonarne kontrole na granicy polsko-niemieckiej. – Ponadto oczekujemy od Polski, że lepiej zabezpieczy zewnętrzną granicę UE – dodał chadek.

W pierwszym kwartale tego roku policja federalna odnotowała 15 761 nielegalnych wjazdów do Niemiec, większość z nich przez Polskę. Na drugim miejscu znalazła się Austria, a na trzecim – Szwajcaria.

Na szczycie w sprawie uchodźców niemiecki rząd i landy opowiedziały się m.in. za rozszerzeniem stacjonarnych kontroli granicznych. „W zależności od sytuacji rząd federalny rozszerzy istniejącą na granicy z Austrią koncepcję bezpieczeństwa na inne wewnętrzne granice Niemiec – po konsultacji z krajami związkowymi Republiki Federalnej Niemiec” – głosi przyjęty na szczycie dokument końcowy.

W strefie Schengen, do której należy 26 krajów europejskich, nie ma stacjonarnych kontroli osób przekraczających granicę. Kilka państw wprowadziło je jednak wyjątkowo po jesieni 2015 r., gdy dziesiątki tysięcy uchodźców i innych migrantów przedostało się z Grecji szlakiem bałkańskim do Europy Zachodniej.

Niemieckie wojsko

Foto: Bundeswehr- Fotos / Wikimedia Commons

Pięć tysięcy hełmów – tyle Niemcy miały do zaoferowania Ukrainie w chwili rozpoczęcia rosyjskiej agresji w lutym 2022 r. Słynne już hełmy szybko stały się obiektem międzynarodowych kpin. Ale już dzień później, 27 lutego, kanclerz Olaf Scholz w historycznym przemówieniu w Bundestagu ogłosił odejście od jednej z głównych zasad niemieckiej polityki zagranicznej, a mianowicie niedostarczania uzbrojenia stronom konfliktów. Wkrótce do Ukrainy zaczęła docierać niemiecka broń, choć na razie tylko mniejszego kalibru, np. przenośne wyrzutnie przeciwpancerne. W ostatnim czasie Niemcy wyrosły jednak na jednego z największych donatorów Ukrainy, jeśli chodzi o pomoc wojskową, według niektórych szacunków – nawet na największego donatora w Unii Europejskiej. W ostatnim zestawieniu, obejmującym okres od 24 stycznia 2022 do 24 lutego 2023 r., najważniejszym dostawcą pomocy wojskowej do Ukrainy niezmiennie były Stany Zjednoczone, które przeznaczyły na ten cel, według wyliczeń IfW, 43,2 mld euro. Na drugim miejscu była Wielka Brytania z pomocą o wartości 6,6 mld euro, na trzecim – właśnie Niemcy z pomocą wojskową na poziomie 3,6 mld euro.

dw.com/ru

Werbung / Reklama

Der Verband deutscher Gesellschaften in Polen sucht neue Mitarbeiter:
- Hauptbuchhalter/in
- Spezialist für Kultur
- Referent/in für Abrechnungen

Bewirb Dich jetzt!
Mehr Informationen unter der Tel. +48 77 454 78 78 oder unter dem nebenstehenden QR-Code:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce poszukuje pracowników:
- główny księgowy/główna księgowa
- specjalista ds. kultury
- Referent ds. rozliczeń

Aplikuj teraz!
Więcej informacji pod nr. tel. +48 77 454 78 78 lub pod linkem z kodu QR z lewej.

9321

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe
Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami
Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456
9168
Nowy punkt w Opolu
przy ul. Książąt Opolskich 32

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Sankt Annaberg: Wissenschaftliche Konferenz zur deutsch-polnischen Grenze in der Zwischenkriegszeit

In between

Am vergangenen Wochenende (19.-21.05.) fand auf dem Sankt Annaberg eine dreitägige Konferenz mit dem Titel „Die deutsch-polnische Grenze in der Zwischenkriegszeit" statt. Neben verschiedenen Vorträgen von Wissenschaftlern aus Polen und Deutschland stand dabei auch eine Studienreise durch die ehemalige Grenzregion in Oberschlesien auf dem Programm.

Ihr gefalle die Disziplin der deutschen Minderheit, sogar am Sonntagvormittag erscheine sie motiviert zu den Vorträgen, merkte die Referentin Dr. Magdalena Sacha von der Universität Danzig zum Ende der Veranstaltung mit einem Augenzwinkern an. Vorausgegangen waren zu diesem Zeitpunkt schon zwei Tage intensiven Programms im Rahmen der wissenschaftlichen Konferenz, die vom Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) in Kooperation mit dem in Oppeln beheimateten Forschungszentrum der Deutschen Minderheit organsiert wurde – und sich mit verschiedenen Fragen rund um die deutsch-polnische Grenze, besonders jene in Oberschlesien und in Pommern, in den Jahren zwischen den beiden Weltkriegen beschäftigte.

Die Studienreise sollte den Teilnehmern die frühere deutsch-polnische Grenze näherbringen.

Sieben Referenten, acht Vorträge

Eröffnet wurde das Ganze bereits am späten Freitagnachmittag (19.05.), unmittelbar nach der 54. VdG-Verbandsratssitzung, die seit dem Morgen ebenfalls im Pilgerheim auf dem Sankt Annaberg stattgefunden hatte (siehe Text auf Seite 5). Die Moderation übernahm Krzysztof Wysdak, Vorstandsmitglied des Kreises Oppeln.

Nach einigen Begrüßungsworten seitens des VdG-Vorsitzenden Rafał Bartek und des Leiters des Forschungszentrums der Deutschen Minderheit, Dr. Michał Matheja, machte Prof. Dr. Dagmara Jajeśniak-Quast vom Zentrum für Interdisziplinäre Polenstudien der Europa-Universität Viadrina in Frankfurt an der Oder den Anfang beim inhaltlichen Teil der Konferenz. In ihrem Vortrag stellte sie das Forschungsprojekt „Die vergessene Grenze – Eine deutsch-polnische Spurensuche von Oberschlesien bis zur Ostsee" vor, das sie und ihre Studenten im Mai 2018 zu einer zweiwöchigen Studienreise entlang der ehemaligen Grenze von Gleiwitz bis nach Gdingen aufbrechen ließ. Die Geschichte der Grenzregion haben die Forscher dabei nicht zuletzt auch in den Gesprächen mit den Einwohnern dieses Raums kennengelernt. „Wir haben damals festgestellt, dass man die Menschen, die in der Grenzregion leben, nicht in eine Schublade – Polnisch oder Deutsch – stecken kann. Sie sind Menschen ‚in between' und haben oft mehrere Identitäten", so Prof. Dr. Jajeśniak-Quast.

Bis zum Ende der Konferenz folgten sieben weitere Vorträge: So präsentierte Dr. Bernard Linek vom Schlesischen Institut in Oppeln unter dem Titel „Die erste Oberschlesische Tragödie? Migrationen – Minderheiten – Versailler System" seine Forschungen zu ebenjener Thematik. Der Historiker Dr. Mirosław Węcki von der Schlesischen Universität in Kattowitz sprach über die Migration nach Hindenburg O.S. (Zabrze) infolge der Volksabstimmung in Oberschlesien im Jahr 1921 und der 1922 vollzogenen Teilung der Region. Dr. Dawid Keller, Historiker und Archivar aus Siemianowitz-Laurahütte (Siemianowice Śląskie), beleuchtete in seinem Referat einige persönliche Geschichten und Einzelschicksale aus dem ehemaligen deutsch-polnischen Grenzgebiet im Kreis Rybnik. Und Dr. Jens Boysen vom Collegium Civitas in Warschau stellte in seinem Beitrag mit dem Titel „Die deutsch-polnische Grenze (1920-1939) als militärische Zone: ‚Kalter Krieg', Kontrolle des Verkehrsraums und Bevölkerungspolitik" die damalige Grenze zwischen Deutschland und Polen in den gesamteuropäischen Kontext und betrachtete unter anderem Aspekte der Wirtschaft und der Verkehrsgeografie.

Gleich zwei Vorträge hielt die eingangs bereits erwähnte Dr. Magdalena Sacha. Zum einen berichtete sie von den Forschungsarbeiten ihrer Kollegen vom Kaschubischen Institut (Instytut Kaszubski) in Danzig zum pommerschen Abschnitt der deutsch-polnischen Grenze zwischen 1920 und 1939. Zum anderen gab die Kulturwissenschaftlerin einen Einblick in ihr eigenes Wirken, das sich mit der Existenz der Grenzthematik in den Museen Pommerellens befasst.

Den abschließenden Vortrag hielt Dr. Michał Matheja. Er referierte über die aktuellen und zukünftigen Forschungsprojekte seines Zentrums, darunter auch eines, das die sprachliche Situation der Angehörigen der deutschen Minderheit in Polen analysieren wird. Durchgeführt wird dieses Projekt vom Institut für Soziologie der Schlesischen Universität in Kattowitz unter der Leitung von Dr. Justyna Kijonka.

Studienreise, Gottesdienst und Konzert

Die Konferenz sah darüber hinaus aber auch Programmpunkte vor, die sich außerhalb des Seminarraums abspielten. So ging es für die etwa 60 anwesenden Frauen und Männer – von denen nicht wenige auch aus dem Norden Polens angereist waren – am Samstagvormittag (20.05.) auf eine kleine Studienreise durch Oberschlesien. „Das Ziel dieses Ausfluges war es, den Teilnehmern die alte deutsch-polnische Grenze näherzubringen. Wir wollten ihnen eine Geschichtserfahrung ermöglichen, denn alles, was wir in Büchern lesen, können wir uns besser einprägen, wenn wir es einmal selbst gesehen haben", erklärt die Reiseleiterin Ewa Czeczor, die als Archivleiterin ebenfalls am Forschungszentrum der Deutschen Minderheit tätig ist.

Die Stationen der Studienreise waren einige frühere deutsche Zollhäuser in Ptakowitz (Ptakowice), ein gut erhaltener Grenzstein in Repten (Repty Śląskie), eine ehemalige Wohnsiedlung für die nach der Volksabstimmung 1921 aus Ostoberschlesien abgewanderten Deutschen in Beuthen-Stollarzowitz (Bytom-Stolarzowice) sowie die römisch-katholische Kirche St. Josef in Hindenburg O.S., dem heutigen Zabrze. „Mit dem sakralen Element des St.-Josef-Gotteshauses wollten wir veranschaulichen, welchen Herausforderungen sich auch die Kirche in der damaligen Zeit stellen musste", so Ewa Czeczor.

Ein weiterer besonderer Programmpunkt, der die Teilnehmer am Samstagabend aus dem Konferenzsaal hinausführte, war ein deutschsprachiger Gottesdienst in der Basilika auf dem Sankt Annaberg, der von Bischofsvikar Peter Tarlinski geleitet wurde. Im Anschluss daran fand dann noch ein etwa einstündiges Konzert statt: Der Jugendchor „Con Colore" des Deutschen Freundschaftskreises in Tost (unter der Leitung von Karina Kupczyk) trat gemeinsam mit dem „Elara Classic Trio" um Elżbieta Skrzymowska (Violine), Joanna Kania (Klarinette) und Ariadna Łęcka (Violoncello) sowie dem Bariton Oskar Koziołek-Goetz vor den begeisterten Kirchgängern auf.

In der besinnlichen Atmosphäre der Basilika und mit der klassischen Musik im Ohr hatten die Konferenzteilnehmer so die Gelegenheit, weitergehend über das komplizierte Thema der deutsch-polnischen Grenze in der Zwischenkriegszeit nachzudenken und die Inhalte der wissenschaftlichen Vorträge zu reflektieren.

Prof. Dr. Dagmara Jajeśniak-Quast während ihres Vortrages im Pilgerheim auf dem Sankt Annaberg. Rechts im Bild: Krzysztof Wysdak, der Moderator der Konferenz. Foto: Lucas Netter

Ewa Czeczor zeigt den Teilnehmern der Studienfahrt den ehemaligen Grenzstein in Repten (Repty Śląskie). Foto: Lucas Netter

Góra św. Anny: Konferencja naukowa na temat granicy polsko-niemieckiej w okresie międzywojennym – In between

W miniony weekend (19–21 maja) na Górze św. Anny odbyła się trzydniowa konferencja zatytułowana „Granica polsko-niemiecka w okresie międzywojennym". Oprócz wykładów naukowców z Polski i Niemiec w programie znalazła się również podróż studyjna po dawnym regionie przygranicznym na Górnym Śląsku.

Mniejszość niemiecka to zdyscyplinowana społeczność, nawet w niedzielne poranki pojawia się zmotywowana na wykładach – zauważyła z przymrużeniem oka prelegentka dr Magdalena Sacha z Uniwersytetu Gdańskiego na zakończenie wydarzenia. Prelekcję poprzedził dwudniowy intensywny program w ramach konferencji naukowej zorganizowanej przez Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (VdG) we współpracy z Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej w Opolu, która dotyczyła różnych zagadnień związanych z granicą polsko-niemiecką – zwłaszcza tą na Górnym Śląsku i Pomorzu – w latach międzywojennych.

Siedmioro prelegentów, osiem wykładów

Otwarto ją późnym piątkowym popołudniem (19 maja), bezpośrednio po 54. posiedzeniu Rady VdG, które od rana odbywało się również w Domu Pielgrzyma na Górze św. Anny (patrz tekst na str. 5). Moderacją zajął się Krzysztof Wysdak, członek Zarządu Powiatu Opolskiego.

Po słowach powitania ze strony przewodniczącego VdG Rafała Bartka oraz dyrektora Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej dr. Michała Mathei, prof. dr hab. Dagmara Jajeśniak-Quast z Centrum Interdyscyplinarnych Studiów Polskich Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą rozpoczęła merytoryczną część konferencji. W swoim wystąpieniu przedstawiła projekt badawczy „Zapomniana granica – polsko-niemieckie poszukiwanie śladów od Górnego Śląska do Bałtyku", w ramach którego w maju 2018 r. wraz ze studentami odbyła dwutygodniową podróż studyjną wzdłuż dawnej granicy z Gliwic do Gdyni. W jej trakcie badacze poznali historię regionu przygranicznego, m.in. dzięki rozmowom z jego mieszkańcami. – Zdaliśmy sobie wtedy sprawę, że ludzi mieszkających w regionie przygranicznym nie da się zaszufladkować jako Polaków czy Niemców. To ludzie „in between" (pomiędzy, od red.) i często mają kilka tożsamości – mówi prof. dr Jajeśniak-Quast.

Do końca konferencji odbyło się jeszcze siedem wykładów. Doktor Bernard Linek z Instytutu Śląskiego w Opolu przedstawił swoje badania na ten sam temat w wykładzie pt. „Pierwsza Tragedia Górnośląska? Migracje – mniejszości – system wersalski". Historyk dr Mirosław Węcki z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach mówił o migracji do Zabrza (Hindenburg O.S.) w wyniku referendum na Górnym Śląsku w 1921 r. i podziału regionu w 1922 r. Doktor Dawid Keller, historyk i archiwista z Siemianowic Śląskich (Siemianowitz-Laurahütte), w swojej prezentacji rzucił światło na niektóre osobiste historie i indywidualne losy z byłego polsko-niemieckiego obszaru przygranicznego w powiecie rybnickim. Z kolei dr Jens Boysen z Collegium Civitas w Warszawie w swoim wystąpieniu zatytułowanym „Granica polsko-niemiecka (1920–1939) jako strefa wojskowa: „zimna wojna", kontrola obszaru komunikacyjnego i polityka ludnościowa" umieścił ówczesną granicę między Niemcami a Polską w kontekście ogólnoeuropejskim i przyjrzał się m.in. aspektom gospodarki i geografii transportu.

Wspomniana na początku artykułu dr Magdalena Sacha wygłosiła dwa referaty. Z jednej strony zreferowała prace badawcze swoich kolegów z Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku nad pomorskim odcinkiem granicy polsko-niemieckiej w latach 1920–1939, z drugiej zaś kulturoznawczyni przedstawiła wgląd we własną pracę, która dotyczy występowania tematyki granicznej w muzeach Pomorza.

Ostatni wykład wygłosił dr Michał Matheja. Mówił on o aktualnych i przyszłych projektach badawczych swojego ośrodka, w tym o projekcie analizującym sytuację językową członków mniejszości niemieckiej w Polsce. Projekt ten realizowany jest przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach pod kierunkiem dr Justyny Kijonki.

Wycieczka studyjna, nabożeństwo i koncert

Konferencja obejmowała również punkty programu, które odbywały się poza salą seminaryjną. Na przykład w sobotnie przedpołudnie (20 maja) grupa ok. 60 obecnych kobiet i mężczyzn – z których wielu przyjechało z północnej Polski – udała się na krótką wycieczkę studyjną po Górnym Śląsku. – Celem tej wycieczki było przybliżenie uczestnikom dawnej granicy polsko-niemieckiej. Chcieliśmy dać im historyczne doświadczenie, ponieważ wszystko, co czytamy w książkach, zapamiętujemy lepiej, jeśli sami to kiedyś widzieliśmy – wyjaśnia przewodniczka Ewa Czeczor, która jest również kierownikiem archiwum w Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej.

Przystankami na trasie wycieczki studyjnej były: dawne niemieckie komory celne w Ptakowicach (Ptakowitz), dobrze zachowany kamień graniczny w Reptach Śląskich (Repten), dawne osiedle dla Niemców, którzy wyemigrowali ze wschodniej części Górnego Śląska po plebiscycie w 1921 r., w Bytomiu-Stolarzowicach (Beuthen-Stollarzowitz) oraz kościół rzymskokatolicki pw. św. Józefa w Zabrzu (Hindenburg O.S). – Poprzez sakralny element kościoła św. Józefa chcieliśmy zilustrować wyzwania, z jakimi w tamtym czasie musiał mierzyć się również Kościół – mówi Ewa Czeczor.

Kolejnym specjalnym punktem programu, który wyprowadził uczestników z sali konferencyjnej w sobotni wieczór, było niemieckojęzyczne nabożeństwo w bazylice na Górze św. Anny, prowadzone przez wikariusza biskupiego Piotra Tarlińskiego. Następnie odbył się około godzinny koncert – chór młodzieżowy Con Colore Niemieckiego Koła Przyjaźni w Toszku (pod dyrekcją Kariny Kupczyk) wystąpił wraz z Elara Classic Trio w składzie: Elżbieta Skrzymowska (skrzypce), Joanna Kania (klarnet) i Ariadna Łęcka (wiolonczela) oraz barytonem Oskarem Koziołkiem-Goetzem przed entuzjastycznie nastawionymi wiernymi.

W kontemplacyjnej atmosferze bazyliki i z muzyką klasyczną w uszach uczestnicy konferencji mieli okazję do głębszej refleksji nad skomplikowanym tematem granicy polsko-niemieckiej w okresie międzywojennym oraz do zastanowienia się nad treścią wykładów naukowych.

Beate Tur
Lucas Netter

Die dreitägige Konferenz auf dem Sankt Annaberg wurde finanziert durch das Konsulat der Bundesrepublik Deutschland in Oppeln, dem Marschallamt der Woiwodschaft Oppeln und der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit. Der Marschall der Woiwodschaft Oppeln, Andrzej Buła, stand zudem als Schirmherr Pate.

Trzydniowa konferencja na Górze św. Anny została sfinansowana przez Konsulat Republiki Federalnej Niemiec w Opolu, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Patronat objął marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

St. Annaberg: 54. Verbandsratssitzung des VdG

Die Aktivität ist wichtiger

Am Freitag (19.05.) kamen im Pilgerheim auf dem St. Annaberg die Delegierten der Mitgliedsorganisationen des Verbandes deutscher Gesellschaften in Polen (VdG) zur jährlichen Verbandsratssitzung zusammen. Neben Berichten zum vergangenen Jahr wurden eine neue Mitgliedsorganisation angenommen sowie verschiedene Resolutionen verabschiedet.

Die Verbandsratssitzung bietet Gelegenheit zur Diskussion im Plenum …

… aber auch zu privaten Gesprächen, wie hier zwischen Andrzej Gehrke aus Graudenz und Dietmar Brehmer aus Kattowitz.

Fotos Lucas Netter

Insgesamt 31 Delegierte sowie Vertreter von assoziierten Verbänden nahmen an der Sitzung teil, zudem auch eingeladene Gäste wie der deutsche Konsul in Oppeln, Peter Herr. „Ihr Tun ist gelebtes Engagement für die Identität und Kultur der deutschen Minderheit, für Rechte, für Einbindung und Integration, für das Nachbarschaftliche und ein friedliches Zusammenleben von Minderheit und Mehrheit, aber gegen Ausgrenzung und oft auch Diffamierung“, sagte Konsul Herr. Zuzanna Donath-Kasiura, Oppelns Vizemarschallin, meinte in ihrem Grußwort: „Wir leben gerade in den wohl schwierigsten Zeiten seit dem politischen Umbruch. Aber wir leben und wir müssen weiter aktiv bleiben. Für die vielen kulturellen und Bildungsaktivitäten, für die Medienarbeit möchte ich mich bedanken, denn all das fördert unsere Identität und hilft, unsere Sprache und Kultur zu pflegen“. Zu den Rednern gehörten auch der Abgeordnete der deutschen Minderheit, Ryszard Galla, der Vizechef der Föderalistischen Union Europäischer Nationalitäten, Bernard Gaida und der Groß Strehlitzer Landrat Józef Swaczyna.

„Ihr Tun ist gelebtes Engagement für die Identität und Kultur der deutschen Minderheit.“

Neues Mitglied

Während der von Martin Lippa, Chef der deutschen Minderheit in der Woiwodschaft Schlesien, geleiteten Verbandsratssitzung diskutierten die Delegierten zunächst über das vergangene Jahr. In seiner Rede wies VdG-Präsident Rafał Bartek auf die Schwierigkeiten hin, die sowohl bei der Finanzierung der Aktivitäten der deutschen Minderheit als auch bei der Haltung der polnischen Regierung zum Unterricht von Deutsch als Minderheitensprache bestehen. „Letztendlich werden wir jedoch nicht für die Anzahl der Mitglieder, sondern für unsere Aktivitäten zur Rechenschaft gezogen werden. Deshalb danke ich Ihnen trotz der Schwierigkeiten für alle Ihre Aktivitäten und bitte Sie, weiterzumachen.“

Die VdG-Vorstandsmitglieder berichteten auch über die Aktivitäten in den einzelnen Regionen und Weronika Koston, Vorsitzende des Bundes der Jugend der deutschen Minderheit, schilderte die Tätigkeit des Jugendverbandes. Im Weiteren berichtete Bernard Gaida, der Beauftragte des VdG für internationale Zusammenarbeit, über seine Initiativen nicht nur bei deutschen, sondern auch europäischen Politikern.

Der VdG sollte bei dieser Sitzung auch zwei neue Mitglieder aufnehmen. Der „Verein zur Dorferneuerung“ aus Grodisko in der Gemeinde Groß Strehlitz, der Trägerverein der dortigen Grundschule ist, wurde einstimmig als assoziiertes Mitglied aufgenommen. „In unserer Schule wird ab September 2022 zweisprachiger deutsch-polnischer Unterricht erteilt. Wir wollen auch die deutsche Kultur und Traditionen stärker in den Vordergrund stellen und brauchen einfach eine Dachorganisation, die uns bei unserer Tätigkeit unterstützt“, erklärt Agnieszka Kała vom Verein. Vollmitglied dagegen sollte die Danziger Deutsche Minderheit werden, die seit zwei Jahren Mitgliedskandidat war. Die Delegierten beschlossen jedoch, die Abstimmung über die Aufnahme des Vereins in die Reihen der VdG zu vertagen, da kein Vertreter dieser Organisation anwesend war und keine Gelegenheit bestand, die Ziele der Danziger Deutschen Minderheit kennenzulernen. „Vielleicht wollen sie nicht mit uns zusammenarbeiten, wenn sie zwei Jahre lang nicht an unseren Sitzungen teilnehmen. Sie sollten also entscheiden, ob sie Mitglied des VdG werden wollen oder nicht“, argumentierte unter anderem Peter Jeske.

Resolutionen

Während der Verbandsratssitzung verabschiedeten die Delegierten auch drei Resolutionen, von denen sich eine gegen die andauernde Diskriminierung des Deutschunterrichts als Minderheitensprache in Schulen richtet. Seit Februar 2022 funktioniert eine Verordnung des polnischen Bildungsministers, wonach lediglich Deutsch als Minderheitensprache nur eine Unterrichtsstunde in der Woche beträgt, während die anderen Minderheitensprachen weiterhin drei Stunden haben. In ihrer Resolution rufen die Delegierte daher die polnische Regierung zum Handeln auf. „Der Schutz der Rechte nationaler und ethnischer Minderheiten ist grundlegend sowohl für die Bewahrung der Identität der Minderheit als auch für die Förderung der kulturellen Vielfalt, des interkulturellen Dialogs und des Aufbaus einer gemeinsamen Zukunft für alle Bürger des Landes, unabhängig von ihrer Nationalität oder der verwendeten Alltagsprache. Wir appellieren an die Regierung der Republik Polen, nicht nur die Diskriminierung zu beenden, sondern auch damit zu beginnen, die Bestimmungen der Europäischen Charta der Minderheiten- und Regionalsprachen umzusetzen, die Polen bereits 2009 ratifiziert hat“, lesen wir in der Resolution, in der explizit auch diejenigen Kommunen in den Woiwodschaften Oppeln und Schlesien gelobt werden, die den Deutschunterricht beibehalten haben und dafür aus eigenen Haushalten zahlen.

Die zweite Resolution des VdG thematisierte die Jugend, die für die Zukunft der deutschen Minderheit unabdingbar sei. „Wir rufen dazu auf, Jugendliche in den DFKs zu involvieren, ihnen Funktionen anzuvertrauen und Jugendkontaktpersonen in unseren Strukturen zu ernennen. Junge Menschen sollten vollwertig am sozialen und kulturellen Leben der deutschen Minderheit teilnehmen. Darüber hinaus regen wir ein Umdenken und strategisches Vorgehen an, um ein dauerhaftes Angebot für Kinder und Jugendliche zu planen“, steht in der Resolution.

Da in diesem Jahr in Polen Parlamentswahlen stattfinden, wandten sich die Delegierten des VdG auch zu diesem Thema mit einer Resolution an die Öffentlichkeit. Darin heißt es: „Es ist äußerst wichtig, dass wir einen Kandidaten wählen, der die Rechtsstaatlichkeit und die Verfassungsnormen verteidigt und respektiert, denn nur eine solche Person wird in der Lage sein, wirksam zum Wohle der gesamten Gesellschaft zu handeln und insbesondere ein Gewährsmann für die Gleichheit aller Bürger vor dem Gesetz zu sein, ungeachtet ihrer Nationalität oder Herkunft. Bedenken wir, dass jede Stimme zählt und dass die Stimme der Minderheiten angesichts der anhaltenden Diskriminierung besonders wichtig ist.“

Aussprache

In der abschließenden allgemeinen Diskussion wurde u. a. über das letztjährige Kulturfestival der deutschen Minderheit in Breslau sowie das Bildungsprojekt „Deutsch AG“ gesprochen. Horst Ulbrich, Chef des DFK Glatz, jedoch kritisierte das Ausbleiben einer „ehrlichen Debatte über die Zukunft der deutschen Minderheit“. „In fünf Jahren werden viele unserer Organisationen nicht mehr da sein und mir fehlt eine offene, aber intern geführte interne Aussprache darüber, wie man dem vorbeugen kann“, meinte Ulbrich und schlug für die nächste Verbandsratssitzung zunächst eine Diskussion im internen Kreis der Delegierten vor, bevor die eigentliche Verbandsratssitzung beginnt. Der Zukunft der deutschen Minderheit soll aber auch, wie VdG-Chef Rafał Bartek betonte, die vor Kurzem vom Vorstand verabschiedete Strategie dienen, mit der sich nun die Mitgliedsorganisationen vertraut machen und auch umsetzen sollten.

Der Verbandsratssitzung folgte eine wissenschaftliche Konferenz über die deutsch-polnische Grenze in der Zwischenkriegszeit, über die wir auf S. 4 berichten.

Góra św. Anny: 54. Zjazd Delegatów VdG – Nie liczba członków, a ich aktywność się liczy

W piątek (19.05) przedstawiciele organizacji członkowskich Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce spotkali się w Domu Pielgrzyma na Górze św. Anny na dorocznym Zjeździe Delegatów. Oprócz sprawozdań z minionego roku przyjęto jednego nowego członka i podjęto rezolucje.

W zebraniu uczestniczyło łącznie 31 delegatów oraz przedstawiciele organizacji stowarzyszonych, a także zaproszeni goście, m.in. konsul Niemiec w Opolu Peter Herr. – To, co państwo robią, to zaangażowanie na rzecz tożsamości i kultury mniejszości niemieckiej, praw, integracji i pokojowego współistnienia mniejszości i większości, ale przeciwko wykluczeniu, a często także zniesławieniu – powiedział konsul Herr. A opolska wicemarszałek Zuzanna Donath-Kasiura w swoim wystąpieniu podkreśliła: – Prawdopodobnie żyjemy w najtrudniejszych czasach od przełomu politycznego. Ale żyjemy i musimy pozostać aktywni. Chciałabym podziękować za wiele działań kulturalnych i edukacyjnych, za pracę medialną, ponieważ wszystko to promuje naszą tożsamość i pomaga zachować nasz język i kulturę.

Głos zabrali również poseł mniejszości niemieckiej Ryszard Galla, wiceszef Federalistycznej Unii Europejskich Narodowości Bernard Gaida oraz starosta powiatu strzeleckiego Józef Swaczyna.

Nowy członek

Podczas Zjazdu Delegatów VdG, któremu przewodniczył Martin Lippa, szef mniejszości niemieckiej z województwa śląskiego, uczestnicy najpierw omówili miniony rok. W swojej przemowie przewodniczący Rafał Bartek podkreślał trudności zarówno w finansowaniu działalności mniejszości niemieckiej, jak i w podejściu rządu polskiego do nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości. – Ostatecznie jednak nie będziemy rozliczani z liczby członków, ale z naszej aktywności. Dlatego mimo trudności dziękuję wam za wszelką działalność i proszę o dalszą.

Członkowie zarządu VdG przedstawili również sprawozdania z działalności w poszczególnych regionach. Natomiast Weronika Koston, szefowa Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej, zreferowała działalność swojej organizacji. Zaś Bernard Gaida, pełnomocnik VdG ds. współpracy międzynarodowej, przedstawił sprawozdanie ze swoich inicjatyw podejmowanych nie tylko w niemieckiej, ale i europejskiej polityce.

Podczas zjazdu miała być przyjęta dwójka nowych członków. Stowarzyszenie Odnowy Wsi Grodzisko w gminie Strzelce Opolskie, które prowadzi tam szkołę podstawową, zostało jednogłośnie przyjęte jako członek stowarzyszony. – W naszej szkole od września 2022 r. jest prowadzone nauczanie dwujęzyczne polsko-niemieckie. Chcemy również położyć większy nacisk na niemiecką kulturę i tradycje i po prostu potrzebujemy organizacji dachowej, która wesprze nas w naszych działaniach – mówi Agnieszka Kała ze stowarzyszenia.

Natomiast Gdańska Mniejszość Niemiecka, która od dwóch lat miała status kandydata na członka, miała zostać pełnoprawnym członkiem. Jednakże delegaci ze względu na nieobecność przedstawicieli tej organizacji i brak możliwości poznania celów Gdańskiej Mniejszości Niemieckiej zdecydowali o odroczeniu głosowania nad przyjęciem stowarzyszenia do szeregów VdG. – Może oni nie chcą z nami współpracować, jeżeli od dwóch lat nie potrafią wziąć udziału w naszych obradach. Powinni się więc zdecydować, czy chcą zostać członkiem VdG czy nie – argumentował m.in. Peter Jeske.

Rezolucje

Podczas Zjazdu Delegatów VdG przyjęto również trzy rezolucje, z których jedna sprzeciwia się ciągłej dyskryminacji lekcji języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach Od lutego 2022 r. funkcjonuje rozporządzenie ministra edukacji, zgodnie z którym tylko języka niemieckiego jako języka mniejszości uczy się jedną godzinę w tygodniu, podczas gdy inne języki mniejszości nauczane są przez trzy godziny. Dlatego w swojej rezolucji delegaci wzywają polski rząd do działania. „Ochrona praw mniejszości narodowych i etnicznych to kluczowy element zarówno dla zachowania tożsamości mniejszości, jak i dla promowania wielokulturowości, dialogu międzykulturowego i budowy przyszłego wspólnego dla wszystkich obywateli kraju, niezależnie od ich narodowości czy języka używanego w życiu codziennym. Apelujemy również do rządu RP, aby nie tylko zakończył dyskryminację, ale rozpoczął wdrażanie zapisów Europejskiej Karty Języków Mniejszościowych i Regionalnych ratyfikowanej przez Polskę już w 2009 r. Podjęcie działań w tym zakresie będzie jasnym wskazaniem, że wielokulturowość i wielojęzyczność świadczy o potencjale Polski” – czytamy w rezolucji, która jednocześnie wyraźnie chwali gminy w województwach opolskim i śląskim, które utrzymały lekcje języka niemieckiego i opłacają je z własnych budżetów.

Druga rezolucja VdG dotyczyła młodzieży, która jest niezbędna dla przyszłości mniejszości niemieckiej. „Apelujemy o przyciąganie młodzieży w lokalne koła, włączanie ich na stanowiska funkcyjne oraz wyznaczanie osób do kontaktu z młodzieżą w naszych strukturach. Młodzi ludzie powinni być pełnoprawnymi uczestnikami życia społecznego i kulturalnego mniejszości niemieckiej. Ponadto zachęcamy do przemyślenia i strategicznego podejścia w celu zaplanowania stałej oferty skierowanej do dzieci i młodzieży” – napisano w rezolucji.

Ponieważ w tym roku w Polsce zbliżają się wybory parlamentarne, delegaci VdG również zwrócili się do opinii publicznej w tej sprawie. Stwierdzają: „Niezwykle ważnym jest, aby nasz głos był oddany na kandydata, który będzie bronił i przestrzegał zasad państwa prawa oraz norm konstytucyjnych, gdyż tylko taka osoba będzie w stanie skutecznie działać na rzecz dobra całego społeczeństwa, a w sposób szczególny będzie gwarantem równości wobec prawa wszystkich obywateli, bez względu na narodowość czy pochodzenie. Pamiętajmy, ze liczy się każdy głos, a głos mniejszości wobec trwającej dyskryminacji jest szczególnie ważny”.

Debata

W podsumowującej dyskusji ogólnej poruszono m.in. tematy zeszłorocznego Festiwalu Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej we Wrocławiu oraz projektu edukacyjnego „Deutsch AG”. Horst Ulbrich skrytykował jednak brak uczciwej debaty na temat przyszłości mniejszości niemieckiej. – Za pięć lat wielu naszych organizacji już nie będzie i brakuje mi otwartej wewnętrznej debaty o tym, jak temu zapobiec – powiedział Ulbrich i zasugerował, aby na następnym Zjeździe Delegatów najpierw przeprowadzić dyskusję w zamkniętym gronie, zanim rozpocznie się właściwe posiedzenie. Przyszłości mniejszości niemieckiej ma jednak również służyć przyjęta niedawno przez zarząd strategia, z którą organizacje członkowskie powinny się teraz zapoznać i ją wprowadzać, jak powiedział przewodniczący VdG Rafał Bartek.

Po Zjeździe Delegatów odbyła się konferencja naukowa na temat pogranicza polsko-niemieckiego w okresie międzywojennym, o której piszemy na str. 4.

Rudolf Urban

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Wir sind Landwirte, Schlesier und Deutsche

Mit Bernard Dembczak, der am 17. Mai zum Vorsitzenden des Verbandes Schlesischer Bauern wiedergewählt wurde, sprach Rudolf Urban.

Zunächst einmal herzlichen Glückwunsch zu Ihrer Wahl! Es ist Ihre nächste Amtszeit und wie man sieht, ist Ihre Mission im Verband noch nicht beendet.

Ich bin seit 22 Jahren Vorsitzender, aber es gibt tatsächlich noch einige Dinge, die ich zu Ende bringen möchte, und ich hoffe, dass es später einen Nachfolger aus den Reihen unserer vielen jungen Mitglieder geben wird, der unseren Verband weiterführen wird.

Ich möchte nicht als ständiger Vorsitzender gesehen werden, denn wie bei Politikern, die nur das tun, kommt das nicht gut an. Ich weiß also, dass meine Zeit zu Ende gehen wird, aber der Vorstand besteht aus jungen Leuten, es waren viele junge Delegierte auf unserer Mitgliederversammlung und das finde ich ermutigend.

Obwohl die Zahl der Landwirte im Allgemeinen zurückgeht, schrumpft der Verband nicht?

Im Gegenteil. Es gibt einen sichtbaren Generationswechsel und das ist erfreulich. Unter unseren Mitgliedern gibt es diejenigen, die sehr aktiv sind und sich für all unsere Aktivitäten interessieren, und dann gibt es diejenigen, die nur mäßig aktiv sind, obwohl sie von unseren Initiativen und den Angeboten, die wir für sie ausarbeiten, profitieren. Die letzte Gruppe unserer Mitglieder würde ich als Sympathisanten bezeichnen, denn es handelt sich dabei mitunter um Menschen, die die Landwirtschaft inzwischen aufgegeben haben, aber weiterhin Teil des Verbandes sein wollen. Wir respektieren alle unsere Mitglieder sehr, denn jeder trägt etwas zum Verband bei.

Was planen Sie und der neu gewählte Vorstand für die nächsten Jahre?

Eine wichtige Aktivität wird sicherlich die weitere Integration unserer Verbandsmitglieder sein, auch wenn dies bereits seit Jahren geschieht. Unser Vorteil ist, dass wir als Vorstand nicht nur „da oben“ sind, sondern uns mit unseren Mitgliedern auch auf Kreisebene treffen, bei Workshops, Ausflügen oder Integrationstreffen. Dort und über unsere WhatsApp-Gruppen, denen rund 800 der 1000 Betriebe angehören, stehen wir in ständigem Kontakt, um uns gegenseitig über unsere Aktivitäten zu informieren, aber auch, um uns gegenseitig bei verschiedenen Themen schnell helfen zu können.

Wir wollen auch wieder Schulungsreisen durchführen, vor allem nach Bayern. Die Pandemie hat diesen Zweig unserer Aktivitäten eingefroren, aber diese Reisen sind eine Gelegenheit für unsere Mitglieder, Erfahrungen auszutauschen, und neue Entwicklungen in der Landwirtschaft kennenzulernen. Wir wollen auch weiterhin junge Menschen für uns gewinnen und vor allem unseren Mitgliedern zuhören, damit wir später als Vertreter in verschiedenen Sozialräten und anderen Gremien ihre Anliegen weitergeben können.

Als Verband Schlesischer Bauern verstehen wir uns aber nicht nur als Landwirte, denn wir sind auch Schlesier und Deutsche. In letzter Zeit haben wir allerdings eine gewisse Schikane gegen uns erlebt, die uns schmerzt und der wir uns entgegenstellen müssen. Durch die vielen Hilfsprogramme und Subventionen denkt die Öffentlichkeit heute vielleicht, dass die Landwirte die größten Nutznießer der Hilfsgelder sind. Das ist aber nicht der Fall. Wir wollen keine Subventionen, wir wollen einen anständigen Lohn für unsere Arbeit. Wir wollen auch eine gut durchdachte und weitsichtige Agrarpolitik, damit es nicht zu Situationen wie der jüngsten kommt, in der die Regierung eine Getreidekrise verursacht hat, indem sie unkontrollierte Importe zuließ, und nun versucht, damit umzugehen, als ob sie keine Schuld hätte.

Und als Schlesier wollen wir unsere Mundart und Kultur weiterhin friedlich pflegen, denn schließlich sind wir hier zuhause. Wir schämen uns auch nicht für unsere deutschen Wurzeln, auch wenn nicht jeder fließend Deutsch sprechen kann. Im Gegensatz zu dem, was manche Abgeordnete und Minister über die Deutschen sagen, betrachten wir diesen Teil unserer Tradition als unseren Wert, den es zu pflegen gilt. Deshalb unterstützen wir nicht nur die Landwirte und vertreten sie nach außen, sondern engagieren uns auch in der Kultur- und Bildungsarbeit. Ein Beispiel dafür ist unser Jahreskalender, der jedes Mal einen Aspekt unserer schlesischen, deutschen Kultur in den Vordergrund stellt.

Wie tritt der Verband nach außen auf?

Wir sind die größte landwirtschaftliche Organisation hier in der Region und werden nicht nur durch die bereits erwähnte Mitarbeit in verschiedenen Sozialräten positiv wahrgenommen. Als Organisation treten wir auch nach außen auf, um die Öffentlichkeit für die Rolle der Landwirtschaft zu sensibilisieren. Vor vielen Jahren haben unsere deutschen Partner zum Beispiel Aufkleber mit verschiedenen Kurzinformationen über die Rolle der Landwirtschaft auf ihren Geräten eingeführt. Wir haben das vor einiger Zeit übernommen und solche Aufkleber auch in polnischer und deutscher Sprache erstellt. Ich sehe, dass unsere Mitglieder diese nutzen und die Verbraucher für die Bedeutung der Landwirtschaft und die Herkunft der Lebensmittel, die sie in den Geschäften kaufen, sensibilisieren. In die Richtung, die Öffentlichkeit zu informieren und zu sensibilisieren, werden wir auch in Zukunft gehen.

Der neue Vorstand des Bauernverbands. Von links: Jan Morawiec, Bernard Dembczak, Diana Gach, Marek Froelich und Rafał Poremba. Foto: Schlesischer Bauernverband

„Wir respektieren alle unsere Mitglieder sehr, denn jeder trägt etwas zum Verband bei.“

Jesteśmy rolnikami, Ślązakami i Niemcami

Z Bernardem Dembczakiem, który 17 maja został ponownie wybrany do pełnienia funkcji przewodniczącego Związku Rolników Śląskich, rozmawia Rudolf Urban

Na początek gratuluję wyboru! To pana kolejna kadencja, ale, jak widać, pana misja w Związku jeszcze się nie zakończyła.

Przewodniczącym jestem od 22 lat, ale faktycznie jest jeszcze kilka spraw, które chciałbym dokończyć, i liczę na to, że potem znajdzie się spośród naszych wielu młodych członków następca, który poprowadzi nasz Związek dalej.

Nie chciałbym być postrzegany jako etatowy przewodniczący, bo podobnie jak w przypadku polityków, którzy tylko tym się zajmują, nie jest to dobrze odbierane. Wiem więc, że mój czas się skończy, ale zarząd składa się z młodych ludzi, na naszym walnym zebraniu było wielu młodych delegatów i to jest dla mnie budujące.

Choć generalnie liczba rolników maleje, to związek się nie kurczy?

Wręcz przeciwnie. Jest widoczna zmiana pokoleniowa i to cieszy. Wśród naszych członków jedna część to ludzie bardzo aktywni i zainteresowani wszystkimi naszymi działaniami, następna grupa to ci, którzy są umiarkowanie aktywni, choć korzystają z naszych inicjatyw i przygotowywanych dla nich propozycji. Ostatnią grupę naszych członków nazwałbym sympatykami, bo są to nieraz ludzie, którzy w międzyczasie zaprzestali działalności rolniczej, ale chcą być nadal częścią Związku. Wszystkich naszych członków bardzo szanujemy, bo każdy wnosi coś w działalność organizacji.

Co pan i nowo wybrany zarząd planujecie na kolejne lata?

Na pewno jednym z ważnych działań będzie dalsza integracja członków naszego Związku, choć to się już od lat dzieje. Naszym atutem jest to, że jako zarząd nie jesteśmy tylko „na górze”, ale spotykamy się z naszymi członkami także na poziomie powiatów, podczas warsztatów, wyjazdów czy spotkań integracyjnych. Tam oraz poprzez nasze grupy whatsappowe, do których należy ok. 800 spośród 1000 gospodarstw, pozostajemy w stałym kontakcie ze sobą, aby informować o naszych działaniach, ale także móc sobie nawzajem w różnych sprawach szybko pomóc.

Chcemy też powrócić do wyjazdów szkoleniowych, głównie na Bawarię. Okres pandemii tę gałąź naszej działalności zamroził, a te wyjazdy to przecież możliwość dla naszych członków wymiany doświadczeń, ale także poznanie nowości w gospodarce rolnej. Chcemy również nadal przyciągać młodych ludzi w nasze szeregi i przede wszystkim słuchać naszych członków, aby potem, reprezentując ich w różnych radach społecznych i innych gremiach, móc przekazywać ich bolączki.

Jako Związek Rolników Śląskich nie postrzegamy się jednak tylko jako rolników, bo jesteśmy też Ślązakami i Niemcami. Widzimy jednak w ostatnim czasie pewną nagonkę na nas, która boli i musimy się jej przeciwstawić. Dziś poprzez wszystkie programy pomocowe i dopłaty społeczeństwo może uważać, że rolnicy są największymi beneficjentami wszelkich funduszy pomocowych. A to nieprawda. My nie chcemy żadnych dopłat, my chcemy godnej płacy za naszą pracę. Oczekujemy także przemyślanej i dalekowzrocznej polityki rolnej, żeby nie dochodziło to takich sytuacji jak ostatnio, że rząd wywołał kryzys zbożowy, zezwalając na niekontrolowany import, a dziś próbuje temu zaradzić, jakby nie był temu winien.

Zaś jako Ślązacy chcemy spokojnie nadal kultywować naszą gwarę i kulturę, bo w końcu jesteśmy u siebie. Nie wstydzimy się też naszych niemieckich korzeni, choć nie wszyscy może na co dzień płynnie używają języka niemieckiego. I wbrew temu, co niektórzy posłowie i ministrowie mówią o Niemcach, my tę część naszej tradycji uważamy za naszą wartość, którą trzeba pielęgnować. Dlatego też obok wsparcia dla rolników, ich reprezentowania na zewnątrz, prowadzimy także działalność kulturalno-oświatową, czego przykładem może być choćby wydawany co roku kalendarz promujący za każdym razem jakiś aspekt naszej śląskiej, niemieckiej kultury.

Jak Związek działa na zewnątrz?

Jesteśmy tutaj w regionie największą organizacją rolniczą i jesteśmy pozytywnie postrzegani, nie tylko ze względu na wspomniany już udział w różnych radach społecznych. Jako organizacja działamy także za zewnątrz, uświadamiając społeczeństwo o roli rolnictwa. Wiele lat temu nasi partnerzy niemieccy wprowadzili choćby naklejki z różnymi krótkimi informacjami o roli rolnictwa na swoim sprzęcie. To jakiś czas temu przejęliśmy, tworząc również takie naklejki zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Widzę, że nasi członkowie z tego korzystają i uświadamiają konsumentów o znaczeniu rolnictwa i pochodzeniu jedzenia, które ludzie kupują w sklepach. W kierunku informowania i uświadamiania społeczeństwa pójdziemy także w przyszłości. ❑

Werbung / Reklama

WOCHENBLATT.pl

Die größte zweisprachige Zeitung der Deutschen in Polen

Ihr Wochenblatt im Abo

So können Sie in folgenden Abo-Varianten das Wochenblatt bestellen und lesen:

E-Paper Lesen Sie das Wochenblatt als Online-Ausgabe. So können Sie schon zwei Tage vor der Lieferung der Zeitung an die Kioske die aktuelle Ausgabe von Wochenblatt.pl lesen.

Digital Auf Ihrem Smartphone, Tablet, und iPhone – das Wochenblatt können Sie nicht nur auf dem Computer, sondern auch überall über Bildschirme der Mobilgeräte lesen.

Papierausgabe Mit dem Wochenblatt.pl-Abo bekommen Sie Informationen aus Polen und über die Deutschen in Polen aus erster Hand direkt an die Haustür!

Abo zum Verschenken Machen Sie Ihrer Familie oder Freunden eine Freude und schenken Sie ihnen ein Jahresabo.

Bestellen Sie das Wochenblatt-Abo schon jetzt!
Wir freuen uns auf Sie als neue/n Leser/in!

Mehr Infos finden Sie unter www.wochenblatt.pl oder unter der Nummer 77 454 65 56.

9186

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Marienfelde (Glaznoty): Einweihung der Wachstube

Von der Kulisse zum Ort für Initiativen

Die Eröffnung eines renovierten kleinen, aber wichtigen Gebäudes im Ort Marienfelde (Woiwodschaft Ermland-Masuren) wurde dort vom 5. bis 7. Mai mit einem reichhaltigen Programm gefeiert. „Marienfelder Wachstube – Belebung des Dorfzentrums" („Kordegarda Glaznocka – budzenie centrum wsi") lautete der Titel des langen Wochenendes, in dessen Rahmen auch eine Sichtachse entlang des Dorfbaches, der Gizela, sowie ein Entwurf für eine Skulptur zu Ehren dieses Baches präsentiert wurden.

Die Wachstube noch im Jahr 2018

Die Künstlerin Agata Markos und Dr. Wiesław Skrobot um das Modell einer Skulptur zu Ehren des Bachs Gizela Fotos: Uwe Hahnkamp

„Ein Dorf, versteckt in den Kernsdorfer Höhen (Wzgórze Dylewskie), weitab vom Trubel" heißt es in der Einleitung zu einem Beitrag bei Radio Olsztyn aus der Reihe „Ermland und Masuren entdecken" über Marienfelde. Es liegt am Südende der mit 312 Metern höchsten Hügel des früheren Ostpreußen im Tal der Gizela, die in einem Teil ihres Laufs einmal die Grenze zur Zweiten Polnischen Republik bildete. Quasi am Ende der Welt.

Die Belebung des Ortes scheint zu funktionieren – und ist noch lange nicht abgeschlossen.

Eiszeit, Kulturen, Kunst

Geprägt wurde die Landschaft von der Eiszeit – zwei Endmoränen stießen hier aufeinander und schufen die Kernsdorfer Höhen. Die vielen Findlinge in der Region boten ein sehr gutes Baumaterial, etwa für die mittelalterliche Kirche von Marienfelde, die zuerst katholisch, dann evangelisch war und jetzt von einem methodistischen Pfarrer betreut wird – ein Beispiel für die Vielfalt der Kulturen im Laufe der Geschichte, die die Verantwortlichen der Gemeinde Osterode (Ostróda), zu der der Ort gehört, und die Einwohner von Marienfelde als Leitmotiv für die Entwicklung des Orts aufgegriffen haben.

Die Kirche von Marienfelde wurde mit tatkräftiger Unterstützung ehemaliger Bewohner der Region aus der Kreisgemeinschaft Osterode wieder aufgebaut. Im Jahr 2015 folgte ein Steinkreis der Gemeinschaft der Kulturen. „Wir haben ihn aus Findlingen, die von Künstlern bearbeitet wurden, unterhalb der Kirche errichtet, wo er an die Goten, den Pruzzen-Stamm der Sassen und an die Skandinavier erinnert, die hier einst lebten", erklärt Dr. Wiesław Skrobot, der Beauftragte des Vorstehers der Gemeinde Osterode für das kulturelle Erbe und Verantwortliche für die Eröffnung der Wachstube.

Von der Kulisse zur Chance

Diese Freiluft-Skulpturen-Ausstellung wurde zwei Jahre später erweitert; dann kamen ein Ofen zum Brennen von Keramik und eine überdachte „Terrasse der Einheimischkeit" hinzu. Die lokale Initiative „Zentrum der Erinnerungskultur" hatte noch zwei weitere Bauwerke für ihre Aktivitäten im Blick, die bis dahin nur malerische Kulissen im Tal der Gizela bildeten. Das eine war die Eisenbahnbrücke der ehemaligen Bahnstrecke Bergfriede-Groß Tauersee (Samborowo-Turza Wielka) von 1909, die 2018 renoviert wurde. Damals war das andere Objekt, die Wachstube im Dorfzentrum, noch im Zustand einer Ruine.

Bei ihr handelt es sich eigentlich um ein Spritzenhaus, eine Remise, die Anfang des 20. Jahrhunderts an der Weggabelung in Marienfelde auf den Fundamenten der früheren Dorfschmiede errichtet wurde. Für ihre Renovierung konnte die Gemeinde Osterode EU-Mittel gewinnen, sodass das Gebäude 2021 gerettet werden konnte. Für die zwei Paar großen Holztore der Remise übernahmen Gisela Olszewski-Schwedt, deren Familie aus Marienfelde stammt, und ihr Mann Uwe Schwedt die Kosten. Beide hatten auch schon die Bildhauer bei den ersten beiden Projekten großzügig unterstützt.

Sichtachse und Allegorie

„Wenn diese Tore auf beiden Seiten des Gebäudes geöffnet sind, bietet sich dem Betrachter eine direkte Sichtachse entlang der Gizela auf den Steinkreis und den Kirchberg", beschreibt Wiesław Skrobot den Anblick. Diese Toröffnung erfolgte am 7. Mai zusammen mit dem ersten Spatenstich für die neue Schautafel an der Remise, sodass die Gäste selbst einen ersten Blick in die Ferne richten konnten. Am Graben des Lochs für den Pfahl beteiligten sich auch viele Dorfbewohner. „Das ist gut, denn meine Hoffnung ist, dass die Marienfelder Wachstube und die Wiese im Dorfzentrum ein Platz der Integration, für Treffen und gegenseitige Inspiration werden", freut sich Wiesław Skrobot über das Engagement.

Ein weiteres positives Signal war die eifrige Diskussion unter den Gästen zum Modell einer Skulptur, einer Allegorie auf den Bach Gizela, das die Künstlerin Agata Markos vorstellte. Später soll die Frauenfigur in Lebensgröße den großen Findling an der Weggabelung schmücken. Mit welchen Glasurfarben, als sitzende Frau, als „laufende Frau" – denn so lautete nach Wiesław Skrobots Information der ursprüngliche Name des Ortes vor dem Kommen der Deutschordensritter –, das wurde nach einer Exkursion zu Fuß und zu Pferde an die Bachquellen einen Tag zuvor ebenso lebhaft diskutiert wie ökologische Aspekte des Bachs Gizela selbst. Die Belebung des Orts scheint also zu funktionieren – und ist noch lange nicht abgeschlossen.

Glaznoty (Marienfelde): Inauguracja kordegardy – Od tła do miejsca inicjatyw

W dniach od 5 do 7 maja w miejscowości Glaznoty (woj. warmińsko-mazurskie) bogatym programem świętowano otwarcie wyremontowanego niewielkiego, ale ważnego budynku. „Kordegarda Glaznocka – budzenie centrum wsi" to tytuł długiego weekendu, podczas którego zaprezentowano również oś wizualną wzdłuż płynącego przez wieś potoku Gizela oraz projekt rzeźby na cześć tego potoku.

„Wieś ukryta pośród Wzgórz Dylewskich (Kernsdorfer Höhen), z dala od zgiełku" – czytamy we wstępie do audycji Radia Olsztyn z cyklu „Odkryj Warmię i Mazury" o Glaznotach. Położona jest na południowym krańcu najwyższych wzniesień dawnych Prus Wschodnich, 312 m n.p.m., w dolinie rzeki Gizeli, której część biegu stanowiła niegdyś granicę II Rzeczypospolitej. Na quasi-końcu świata.

Epoka lodowcowa, kultury, sztuka

Krajobraz został ukształtowany przez epokę lodowcową – dwie moreny czołowe zderzyły się tutaj i utworzyły Wzgórza Dylewskie. Liczne głazy narzutowe w regionie stanowiły bardzo dobry materiał budowlany, np. dla średniowiecznego kościoła w Glaznotach, który najpierw był katolicki, a następnie ewangelicki, a obecnie opiekuje się nim pastor metodystów – to przykład różnorodności kultur na przestrzeni dziejów, który włodarze gminy Ostróda (Osterode), do której należy wieś, oraz mieszkańcy Glaznot podchwycili jako motyw przewodni rozwoju miejscowości.

Kościół w Glaznotach został odbudowany przy aktywnym wsparciu członków Stowarzyszenia Dawnych Mieszkańców Powiatu Ostródzkiego. W 2015 r. powstał kamienny krąg symbolizujący wspólnotę kultur. – Zbudowaliśmy go z nieregularnych bloków wykonanych przez artystów pod kościołem, gdzie upamiętnia Gotów, pruskie plemię Sasów, oraz Skandynawów, którzy kiedyś tu mieszkali – wyjaśnia dr Wiesław Skrobot, pełnomocnik wójta gminy Ostróda ds. dziedzictwa kulturowego, odpowiedzialny za otwarcie kordegardy.

Od tła do szansy

Plenerową wystawę rzeźby rozbudowano dwa lata później o piec do wypalania ceramiki i zadaszony „taras rdzenności". Autorzy lokalnej inicjatywy „Centrum Kultury Pamięci" w swoich planach mieli jeszcze dwa obiekty, które do tej pory stanowiły jedynie malownicze tło w dolinie Gizeli. Jednym z nich był most kolejowy dawnej linii kolejowej Samborowo – Turza Wielka (Bergfriede – Groß Tauersee) z 1909 r., który został odrestaurowany w 2018 r. W tym czasie drugi obiekt, kordegarda w centrum wsi, był jeszcze w stanie ruiny.

Jest to właściwie remiza strażacka, wozownia, która została wybudowana na początku XX w. przy rozwidleniu dróg w Glaznotach na fundamentach dawnej kuźni wiejskiej. Gmina Ostróda była w stanie pozyskać fundusze unijne na jej renowację, dzięki czemu budynek mógł zostać uratowany w 2021 r. Gisela Olszewski-Schwedt, której rodzina pochodzi z Glaznot, i jej mąż Uwe Schwedt zapłacili za dwie duże drewniane bramy w remizie. Oboje już wcześniej hojnie wspierali rzeźbiarzy w pierwszych dwóch projektach.

Oś wizualna i alegoria

– Kiedy te bramy są otwarte po obu stronach budynku, widz ma bezpośrednią oś wizualną wzdłuż Gizeli do kamiennego kręgu i wzgórza kościelnego – opisuje widok Wiesław Skrobot. Otwarcie bramy odbyło się 7 maja wraz z ceremonią wbicia pierwszej łopaty pod budowę nowej tablicy informacyjnej przy remizie, dzięki czemu goście mogli po raz pierwszy spojrzeć w dal. Wielu mieszkańców wioski uczestniczyło również w kopaniu dołu pod pal. – To dobrze, bo mam nadzieję, że kordegarda w Glaznotach i łąka w centrum wsi staną się miejscem integracji, spotkań i wzajemnej inspiracji – mówi zadowolony z zaangażowania Wiesław Skrobot.

Kolejnym pozytywnym sygnałem była gorąca dyskusja gości na temat modelu rzeźby, alegorii potoku Gizela, zaprezentowanej przez artystkę Agatę Markos. Naturalnej wielkości postać kobieca ozdobi później duży głaz na rozwidleniu dróg. W jakich kolorach glazury, jako kobieta siedząca, jako „kobieta biegnąca" – bo według informacji Wiesława Skrobota tak pierwotnie nazywało się to miejsce przed przybyciem Krzyżaków – dyskutowano równie żywo, jak o ekologicznych aspektach samego potoku Gizela po pieszej i konnej wycieczce do jego źródeł dzień wcześniej. Wygląda więc na to, że rewitalizacja tego miejsca przynosi efekty – i jest daleka od zakończenia.

Uwe Hahnkamp

Sensburg (Mrągowo): Literarisches Treffen

Bayerische Kurzgeschichten über Ostpreußen

Die Gesellschaft der deutschen Minderheit „Bärentatze" in Sensburg und die Masurische Gesellschaft hatten am späten Vormittag des 20. Mai gemeinsam zu einer literarischen Begegnung in den Sitz der „Bärentatze" eingeladen. Gast war die Autorin Irmgard Irro aus Niederbayern, deren Vorfahren im Landkreis Neidenburg in Ostpreußen zuhause waren.

Als Autorenabend könne man das Treffen mit Irmgard Irro nicht bezeichnen, es sei noch zu früh am Tage, erklärte Sebastian Jabłoński, Deutschlehrer und Vorsitzender der „Bärentatze", mit trockenem Humor bei der Begrüßung der über 20 Gäste. Zusammen mit Barbara Willan von der Masurischen Gesellschaft hatte er die niederbayerische Schriftstellerin mit ostpreußischen Wurzeln Irmgard Irro eingeladen, aus ihren Büchern zu lesen und von sich zu erzählen – was diese mit viel Wärme und Lebhaftigkeit tat.

Ostpreußisches und bayerisches Naturell

Diese Wurzeln liegen im Ort Groß Dankheim (Przeździęk Wielki) bei Willenberg (Wielbark) im Landkreis Ortelsburg (Szczytno). Dort war ihre lebhafte und lebensfreudige Mutter zuhause, bis in dem Dorf Soldaten aus Bayern einquartiert wurden. „Um meine Mutter hatten schon andere Männer geworben, aber der eine war zu alt, der andere brachte ihr als besonderes Geschenk eine Tasche mit, und dann war da auf einmal der große, gutmütige, etwas stille Soldat", so Irmgard Irro während ihres Vortrages. Sie verliebten sich, 1941 wurde geheiratet, und 1942 zog das junge Paar mit dem ersten Sohn nach Niederbayern, möglicherweise aus einer Ahnung, was im Krieg noch passieren könnte. Dort wurde 1949 Irmgard Irro geboren.

Ihre Mutter wurde also nicht vertrieben, erzählte aber gern und viel von ihrer Kindheit, von den Bäumen, die anders waren als in Bayern, dem

Irmgard Irro liest aus ihren bayerischen Kurzgeschichten vor. Foto: Uwe Hahnkamp

Sandboden, der damals für die junge Irmgard einfach „Spielplatz" und nicht „dürftiger Ackerboden" bedeutete. „Sie ließ gern die Fenster offen, und sie sang sehr gern. Ich habe von ihr viele ihrer Lieder gelernt", erinnert sich Irmgard Irro. „Andererseits hatten insbesondere der Lehrer und der Pfarrer etwas gegen sie und uns Kinder, denn meine Mutter war evangelisch – und das im katholischen Niederbayern."

Irmgard Irros Mutter wurde nicht vetrieben, erzählte aber gern von ihrer Kindheit in Ostpreußen.

Das ferne Land

Es gibt den bekannten Titel „Weites, fernes Land" eines Buches über Ostpreußen. Für Irmgard Irro war es genau das: weit, fern, in einer anderen Galaxie. „Ganz weit weg – das sagte meine Mutter immer. Einmal hatte ich für uns eine Reise gebucht, aber sie hat im letzten Moment abgesagt, sie könne und wolle das heute nicht sehen", erzählte Irmgard Irro. „Erst nach ihrem Tod, der mich schwer getroffen hat, habe ich es geschafft zu fahren." Sie erkannte das Dorf nach den Erzählungen wieder, sie wusste, wo was war. Und sie schrieb darüber – für ihre Mutter und ihre Großeltern.

Die Großmutter kam übrigens erst 1947 nach Niederbayern, hatte auf der Flucht Schweres erlebt. Irmgard Irro hat sie in einer ihrer bayerischen Kurzgeschichten „Rosi und ihre Oma" verewigt – und hat inzwischen ein weiteres Buch zur Geschichte ihres Dorfes herausgebracht. „Früher war ich maulfaul und introvertiert, eben niederbayerisch wie mein Vater", schmunzelt Irmgard Irro. „Aber nach dem Tod meiner Mutter wurde ich temperamentvoll wie sie."

Diese Energie trägt weitere Früchte, in Kürze erscheint ein Buch mit Tagebuchnotizen von einem längeren Aufenthalt in der Region Willenberg und Allenstein (Olsztyn). Dann wird Irmgard Irro hoffentlich wieder in Ostpreußen zu Gast sein.

Uwe Hahnkamp

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

Familientag in Guttentag

Der DFK Guttentag veranstaltet am 25. Mai ab 17 Uhr den Tag der Familie. Die Veranstaltung findet im Sitz der Ortsgruppe statt. Auf dem Programm stehen künstlerische Darbietungen von Kindern und Jugendlichen aus der Grundschule und dem Kindergarten in Goslawitz.

Fahrradtour in Tost

Foto: DFK Tost

Darauf warten die Mitglieder des DFK Tost das ganze Jahr: Die alljährliche Fahrradtour der deutschen Minderheit. In diesem Jahr fand die Radtour durch das Toster Land schon im 16. Jahr statt. Auf der diesjährigen Strecke besuchte man Kirchen und Kapellen in Leschnitz, Lichinia, Salesche, Jarischau und Ellguth-Tost. Die Sonne schien, doch leider war es auch ziemlich windig. Dennoch haben alle die Strecke geschafft und sind schon gespannt auf die Fahrradtour 2024.

Frühlingsworkshop für Kinder

Im Rahmen des Maikranzfestes am Samstag, den 27. Mai, wird bei der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Breslau ein toller Kinderworkshop stattfinden. Von 12:30 bis 14:30 Uhr, (bei schönem Wetter im Garten!) werden Kinder spielerisch Deutsch lernen. Es wird bunte Luftballons, Seifenblasen, Wortspiele, Kinderschminken, Wettbewerbe mit Preisen, Überraschungen und jede Menge Spaß geben! Leitung: Ewa Bugajska. Alle sind herzlich willkommen! Anmeldung erforderlich unter biuro@ntks.pl. Das Projekt wird vom Bundesministerium des Innern und für Heimat der BRD durch den Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Oppeln (VdG) finanziert.

Ausflüge mit dem DFK Deschowitz

Foto: DFK Deschowitz

Die Mitglieder des DFK Deschowitz mit ihrer Vorsitzenden Brygida Labisz reisen für ihr Leben gerne. Am 14. Mai hatte die Ortsgruppe einen Ausflug nach Lossen (Łosiów) unternommen. An diesem Tag fand dort nämlich ein Blumenfestival statt. Zuvor waren die Deschowitzer in Tschechien. Dort besichtigten sie die Feldstadt Adersbach (Adršpach). Auf dem Weg nach Hause legten sie noch einen Stopp auf Schloss Fürstenstein ein, um dort mehr über Prinzessin Daisy zu erfahren. *adur*

Wallfahrten: VdG lädt dieses Jahr zur fünf Wallfahrten ein

Einladung zum Pilgern

Schon am 4. Juni findet die erste Minderheitenwallfahrt in diesem Jahr statt. Traditionell werden die Deutschen als erstes zum Annaberg pilgern. Diese Wallfahrt gibt den Startschuss für weitere Pilgerschaften, die in den nächsten Monaten noch stattfinden werden.

Foto: Archiv

Die Wallfahrt der nationalen und ethnischen Minderheiten auf den Sankt Annaberg wird am 4. Juni stattfinden.

2023 veranstalten die Seelsorge der nationalen und ethnischen Minderheit im Bistum Oppeln, die Katholische Seelsorge in Niederschlesien und der Verband deutscher sozial-kultureller Gesellschaften in Polen fünf Pilgerfahrten. Die Wallfahrt der nationalen und ethnischen Minderheiten auf den Sankt Annaberg findet am 4. Juni statt. Die Feierlichkeiten beginnen dort um 10 Uhr mit einer Gedenk- und Gebetsstunde. Anschließend wird ab 11 Uhr das Hochamt gefeiert. Die heilige Messe mitzelebriert in diesem Jahr, auf Einladung des Oppelner Bischof Andrzej Czaja, der Bischof von Erfurt, Dr. Ulrich Neymeyr. Im Anschluss an die kirchlichen Feierlichkeiten findet im Zelt am Pilgerheim das Festival der Kinder- und Jugendgruppen der deutschen Minderheit statt.

Im Sommer lädt der VdG zu zwei Pilgerfahrten ein. Die erste findet am 9. Juli statt und führt nach Wartha in Niederschlesien. Dort wird das Hochamt traditionell in der Wallfahrtskirche Mariä Heimsuchung zelebriert. Am 13. August geht es für die Deutschen nach Albendorf, wo die dritte Wallfahrt der deutschen Minderheit stattfindet. Seit 1994 pilgern die Deutschen auch nach Zlaté Hory in Tschechien. In diesem Jahr wird diese Wallfahrt am 16. September veranstaltet. Die Feierlichkeiten finden dort im Sanktuarium Maria Hilf statt. Die letzte Wallfahrt wird am 11. November organisiert. Da pilgern die Deutschen nach Trebnitz zu der Schutzpatronin Schlesiens, der heiligen Hedwig. Es ist die „jüngste“ Wallfahrt der deutschen Minderheit.

2023 lädt der Verband deutscher sozial-kultureller Gesellschaften in Polen zu fünf Wallfahrten ein.

Der VdG stellt zu allen Wallfahrten Busse für die Pilger zur Verfügung. Anmeldung und Infos gibt es bei Monika Wittek unter der E-Mail-Adresse: monika.wittek@vdg.pl und den Telefonnummern 774538507 und 602 263 655. *adur*

Vergessenes Erbe

Gemeinde Dambrau: Auf den Spuren der Familie von Wichelhaus

Stifter und Erbauer

Spuren der Familie von Wichelhaus sind in vier Dörfern der Gemeinde Dambrau (Landkreis Oppeln) zu finden: Niewodnik, Norok, Schönwitz (Karczów) und Karbischau (Skarbiszów). Den Nachlass der Familie bilden mehrere Schlösser, Kirchen und Parkanlagen.

Die Sankt Florian-Kirche in Norok wurde von Friedrich von Wichelhaus gestiftet. Foto: Kazmierz S. Ożóg

Foto: Pudelek/Wikipedia

Der Familie von Wichelhaus gehörte auch das Schloss in Schönwitz.

Foto: Pudelek/Wikipedia

Das Anwesen in Niewodnik ließ Julian von Wichelhaus errichten.

Nach Schlesien kam die Familie von Wichelhaus aus Elberfeld in Wuppertal. In Norok kaufte Friedrich von Wichelhaus im Jahr 1858 das dortige Schloss und baute es im neogotischen Stil um. Er stiftete im Ort auch die Sankt-Florian-Kirche, die zwischen 1904 und 1905 im neoklassizistischen Stil errichtet wurde. 1870 erwarben die von Wichelhaus im benachbarten Niewodnik das dortige Schloss. Der junge Julius von Wichelhaus hat allerdings ein völlig neues Zuhause für sich bauen lassen, ein Schloss im französischen Stil mit einer neuen Parkanlage. Im gleichen Jahr wie das Schloss in Norok erwarb die Familie auch das Gutshaus in Karbischau. Das Schloss wurde allerdings im Jahr 1945 komplett zerstört. Dagegen ist das Wichelhaus-Anwesen in Schönwitz in einem relativ guten Zustand. Friedrich von Wichelhaus hatte das Schloss 1890 gekauft. 1927 vererbte er es seinem jüngsten Sohn Bernard, der allerdings 1941 tragisch ums Leben gekommen ist. Das Anwesen hat den Krieg unbeschadet überstanden und war danach viele Jahre Sitz einer Staatlichen Landwirtschaftlichen Anlage (PGR). Heute ist es wieder im privaten Besitz. Das Tor zum überwucherten Park ist heutzutage geschlossen und nichts deutet darauf hin, dass dort irgendetwas passiert. Auch die benachbarte Kirche verdanken wir Friedrich von Wichelhaus. 1594 wurde hier eine hölzerne Kirche gebaut und an ihrer Stelle ließ Friedrich von Wichelhaus 1906 die neue gemauerte Mariä-Himmelfahrt-Kirche errichten.

Der Familienfriedhof derer von Wichelhaus befindet sich im Wald nahe Norok. Dort kümmern sich die Einwohner von Norok und die örtliche Försterei um die Gräber, damit sie nicht in Vergessenheit geraten.

Anna Durecka

Bischofsvikar
Dr. Peter Tarlinski

Wort zum Sonntag

28. Mai 2023
Pfingstfest

1. Lesung: *Apg 2,1-11*
2. Lesung:
1. Kor 12,3b-7.12-13
Evangelium: *Joh 20,19-23*

Pfingsten ist das Fest der Ausgießung des Heiligen Geistes auf die Apostel, auf die männlichen Verwandten Jesu, auf Maria, seine Mutter, und weitere Frauen, die mit Jesus und seinen Jüngern unterwegs waren. Das griechische Wort „Pentekoste“ meint den 50. Tag nach Ostern, daher der Name Pfingsten. Im Obergemach eines der Häuser in Jerusalem versammelt, erlebten sie das spektakuläre Herabsteigen des Heiligen Geistes auf sie. Dieser Augenblick wurde durch ein starkes Brausen, wie bei einem heftigen Sturm, und von Feuerzungen gekennzeichnet. Das Wesentliche jedoch war: die kleine Herde der Glaubenden, die Kirche im Keim, wurde mit dem Heiligen Geist erfüllt. Das erinnert an die Zeilen aus dem Buch Genesis, als durch den Geist Gottes das gesamte Leben auf Erden entstand und einen geordneten Lauf nahm. Das schöpferische Einsteigen Gottes in die Geschichte der Menschen an Pfingsten machte den Anfang für die Ausbreitung des Evangeliums Jesu Christi. Von nun an begann die christliche Gemeinschaft zu wachsen, so wie die Natur im Frühling.

Der Heilige Geist hat die Kirche mit seinen Gaben ausgestattet für die Welt. Die erste unter ihnen ist die Sprachenvielfalt. Die Menschen aus verschiedenen Ländern und Kulturen konnten die Botschaft über Gott und seine großartigen Taten in ihrer Muttersprache hören. Pfingsten ist der Beginn, das Evangelium allen Menschen des Erdkreises zu verkünden.

Pfingsten ist das Hochfest einer außergewöhnlichen Wertschätzung der Muttersprache.

Es ist das Hochfest einer außergewöhnlichen Wertschätzung der Muttersprache. In diese hinein sollen die Worte Jesu getragen werden. Das Evangelium kann sich am besten in der vertrauten Kultur ausbreiten.

Den Jüngern wurde dies aufgetragen, zu allen Völkern der Erde zu gehen und ihnen die Gebote Gottes zu erläutern. Das Evangelium wurde als eine Bereicherung der menschlichen Kulturen gedacht und gelebt.

In der Geschichte des Christentums war dies nicht immer so. Dennoch ist und bleibt die Botschaft von der Fürsorge Gottes, mit der er jeden Menschen betreut, ein einmaliges Angebot für die Anwohner unseres Planeten.

Die weiteren Gaben des Heiligen Geistes lassen sich erschließen aus mehreren Bibelstellen.

Die Tradition der Kirche fast sie in einem Siebener-Pack zusammen. (1) Die Gabe der Weisheit, (2) der Erkenntnis; (3) die Gabe des Rates, (4) der Einsicht, (5) der Stärke; (6) die Gabe der Frömmigkeit und (7) der Gottesfurcht.

Dazu kommen Erkenntnisse aus den Lesungen zum Pfingstfest, wie etwa: „Die Liebe Gottes ist ausgegossen in unsere Herzen durch den Heiligen Geist, der uns gegeben ist“ (Röm 5,5). Man braucht die innere Unterstützung des Heiligen Geistes, um an die Geheimnisse des Glaubens näher zu kommen. Der Geist Gottes liebt die Armen, tröstet die Verzweifelten, hilft in der Not, gießt den Mutlosen Leben ein, heilt, wo Krankheiten quälen, hilft, Völker zu geleiten, führt das Heilswerk Jesu zu Vollendung und schenkt die Freude der Ewigkeit. Das Pfingstfest ist ein Beginn, mit dem Heiligen Geist zusammen zu wirken – besonders in unserer Zeit. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Reise: „Solidaris“ Brass in Papua-Neuguinea

Mit Musik um die ganze Welt

Foto: Solidaris Brass

Die Oberschlesier erlebten ein herzliches Willkommen.

Insgesamt 20 Stunden verbrachten die Musiker der Band „Solidaris Brass“ aus Oberschlesien in der Luft, um nach Ozeanien zu kommen. Die Gruppe flog nach Papua-Neuguinea, um dort die lokale Kultur kennenzulernen und an der Eröffnung des Musikzentrums „Manui“ teilzunehmen. Mit dabei waren etwa ein Dutzend Mitglieder der Musikkapelle „Solidaris Brass“ aus der Oppelner Region. Sie brachten Blasinstrumente wie Tuba, Trompeten, Euphonium und Waldhorn mit.

„Tatsächlich ist Musik eine der vielen Möglichkeiten, die lokale Bevölkerung, insbesondere junge Menschen, mit dem Westen in guten Kontakt zu kommen, mit den Mustern, die wir haben und die wir an sie weiterreichen können. Das Ziel war die Eröffnung einer kleinen Musikschule, oder besser gesagt eines Musikhauses, wie der Name dieses Ortes besagt: ‚Solidaris Music House‘. So soll insbesondere den dortigen jungen Menschen eine echte Musikausbildung ermöglicht werden,“ meint Łukasz Mandola, Musiker der Band „Solidaris Brass“.

Das Hauptziel der weiten Reise war die Eröffnung des Musikzentrums „Manui“, das in Missionspfarreien, die von Pfarrer Marek Sobotta aus Deschowitz geleitet werden, seinen Sitz hat. Dort gibt es auch ein gut ausgestattetes Aufnahmestudio, das den Musikern ermöglicht, das zu vermitteln, was sie in ihrer Musik im Herzen tragen. Das Gebäude des Musikzentrums wurde „Haus Solidaris“ genannt – zu Ehren der aus Polen angereisten Gäste. Unmittelbar nach der Einweihung fand ein Kulturfest statt, bei dem sich die örtlichen Bewohner präsentierten. Es wurde getanzt und gefeiert. An diesem Tag fand auch das größte Konzert von „Solidaris Brass“ statt.

Die Musiker der Band „Solidaris Brass“ gaben auch an anderen Tagen, besonders bei den heiligen Messen, zahlreiche Konzerte. „Viel Freizeit hatten wir nicht, aber die haben wir für Kontakte mit den Einheimischen verwendet, um ihre Kultur und Bräuche kennenzulernen. Auch, um ihnen einige Musiktricks zu zeigen, weil unsere Arbeit, unsere Musik großes Interesse bei der lokalen Bevölkerung geweckt hatte. Sie haben einfach alles stehen gelassen und sich vor Ort versammelt, als wir gespielt haben,“ erinnert sich Łukasz Mandola.

Für die Musiker war es eine Reise, die sie ihr Leben lang nicht vergessen werden. Für die Großzügigkeit des Chefs der Firma Solidaris, die diese Reise finanziert hat, sind sie sehr dankbar. Dank dieser Unterstützung konnten sie eine ganz neue Welt entdecken.

„Es ist nicht nur die Distanz von Kilometern, sondern es ist die kulturelle Distanz, die Verschiedenheit der Lebenseinstellungen. Die Menschen dort leben ganz anders als wir. Das Wetter ist das ganze Jahr über gleich, man kann etwas pflanzen und sofort etwas ernten. Das Essen wächst quasi auf den Bäumen. Sie sind eher nicht zu eifrig zu arbeiten, aber ich denke, es sind Menschen, die glücklich sind. Sie mit dem, was sie haben, zufrieden. Das ist etwas, was wir manchmal vermissen. Wir stecken in einer Art des Strebens nach etwas, das wir nicht bekommen können. Das ist wie der Zweck unseres Lebens – und wir vergessen darüber, was wir bereits alles haben,“ meint Łukasz Mandola.

Dominika Bassek

Österreich Bibliothek: Heilkräuterworkshop

Tipps der Kräuterkennerin

In Gruppen wurden fünf verschiedene Präparate vorbereitet, die gegen die Beschwerden der Menschen des 21. Jahrhunderts wirken. Foto: Manuela Leibig

Im Rahmen des „Österreichischen Frühling“ lud die Österreich Bibliothek zu einem Workshop ein, bei dem einige Rezepturen der österreichischen Kräuterkundigen Maria von Treben ausprobiert wurden.

Den Workshop hatte die Ernährungsberaterin, Kräutersammlerin und Phytotherapeutin Dominika Bujara vorbereitet. Mit einer kurzen Einführung stellte sie Maria Treben den Teilnehmerinnen (es hatten sich ausschließlich Frauen zu dem Workshop gemeldet): „Maria Treben lebte von 1907 bis 1991. Was hat sie dazu bewogen sich mit Heilkräutern zu beschäftigen? Da gab es einige Ereignisse in ihrem Leben. Zunächst war sie schon als kleines Kind fasziniert von der Natur. Sie konnte bereits damals einige Heilpflanzen benennen. Ihre Mutter las Bücher von Kneipp und hatte zu Hause so eine Art natürliche Apotheke für den Eigenbedarf. Des Weiteren hatte eine Freundin von Maria Treben Blutkrebs, der mit einer Kräutermischung von einer Kräuterfrau geheilt wurde. Das hat Maria Treben einiges zu denken gegeben“, so Dominika Bujara. Später musste Maria Treben nach dem Weltkrieg flüchten. Im Flüchtlingslager erkrankte sie an Typhus. Da es keine Arzneimittel gab, bekam sie von der Krankenschwester Schöllkrautsaft (glistnik jaskółcze ziele) zu trinken. „Dank dieses Saftes ist sie nicht gestorben. Nach dem Tod ihrer Mutter hatte sie innerlich das Bedürfnis, die Heilkräuter zu erfassen und ihr Wissen den Menschen weiterzugeben“, erzählte Dominika Bujara. Maria Treben war Autodidaktin: sie hat viele Bücher gelesen und sich von örtlichen Kräuterfrauen beraten lassen. Ihre bekannteste Rezeptur ist die „Schwedische Kräutermischung“.

In der Woiwodschaftsbibliothek ging es dann auch ans Praktische. In fünf Gruppen wurden Rezepturen von Maria Treben ausprobiert, u. a. Beinwellessig gegen Schwellungen an den Beinen und Quetschungen am Körper, Petersilienwein fürs Herz oder Tee gegen Schlaflosigkeit. „Ich habe Rezepturen gegen die Probleme, mit denen sich der Mensch des 21. Jahrhunderts herumschlägt, ausgewählt“, sagt Dominika Bujara, die während die Teilnehmerinnen an den Rezepturen gearbeitet haben, gekocht hat. Und zwar eine Brennnesselsuppe mit Hirsegrütze und einen Salat mit Löwenzahn. Zum Abschluss des Workshops konnte jede die grünen Speisen probieren und die erarbeiteten Präparate mit nach Hause nehmen.

Das Buch von Maria Treben „Gesundheit aus der Apotheke Gottes“ wurde in mehr als 20 Sprachen herausgegeben und erreichte eine Gesamtauflage von über acht Millionen Exemplaren. Das Buch sowie auch andere Publikationen von Maria Treben sind in der Woiwodschaftsbibliothek in Oppeln in Polnisch und in der Österreich Bibliothek in Oppeln in Deutsch auszuleihen. Einige ihrer Bücher sind auch als E-Book in der Bibliothek auszuleihen.

Manuela Leibig

Oppelner Nachrichten

Workshops: Das Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen hat ein Angebot von Workshops für Kinder und Jugendliche vorbereitet, das sich an Organisatoren von deren Freizeitaktivitäten für richtet. Während des Treffens lösen die jungen Teilnehmerinnen und Teilnehmer Rätsel und Aufgaben, die im Heft „Bildungsexpedition. Auf den Spuren der Deutschen in Polen“ enthalten sind. Für jede Gruppe wird eine Überraschung auf der Terrasse mit Blick auf den Piastenturm in Oppeln vorbereitet. Die Teilnahme pro Person kostet 15 Złoty. Termine: 10.-21. Juli, 16.-25. August 2023. Anmeldung und Infos: b.glomb@cdwbp.opole.pl, +48 77 407 50 12.

Gesangscamp: Vom 1. bis 7. Juli organisiert die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien im Erholungszentrum MAX in Arnoldsdorf ein Gesangscamp für Jugendliche zwischen 11 und 18 Jahren. Die Teilnahme kostet 490 Złoty. Die Anmeldung soll eine Aufnahme mit einer Gesangsprobe der Teilnehmerin oder des Teilnehmers enthalten. Anmeldeschluss ist der 2. Juni. Mehr darüber gibt es unter www.skgd.pl

Sprachcamp: Der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit veranstaltet vom 16. bis 23. August ein Sprachcamp für Jugendliche in Turawa. Mitmachen können Jugendliche zwischen 14 und 18 Jahren. Die Teilnahmekosten betragen 500 Złoty. Infos gibt es bei Anna Franik: anna.franik@bjdm.eu, +48 534 504 996. Anmelden kann man sich durch ein Online-Formular auf der BJDM-Facebookseite. Der BJDM veranstaltet auch noch zwei Sprachcamps für Jugendliche im niederschlesischen Silberberg: vom 17.07 bis 21.07 und vom 7. 08 bis 11.08. *adur*

Oppelner Nachrichten
war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.

„Antidotum“ stellt sich vor

Hier wächst die Vergangenheit mit der Gegenwart zusammen

Ratibor, der Ort, der in erster Linie für das leckere Bier aus der lokalen Brauerei bekannt ist, ist heute eine multikulturelle Stadt. Nicht nur gebürtige Schlesier, sondern auch andere Nationalitäten leben heute in einem Punkt, der dank seiner Nähe zur tschechischen Grenze auch von unseren südlichen Nachbarn, vor allem aus dem tschechischen Teil Schlesiens und dem nahen Mähren, gerne besucht wird. Denn die Stadt hat heute nicht nur rund 55.000 Einwohner und ein reges Kulturleben, sondern auch eine reiche und interessante Geschichte.

Im Ratiborer Zentrum Foto: P. Kandziora

Die schlesische Mundart ist in diesem Ort einfach etwas Selbstverständliches.

Jahrelang war Ratibor die Residenz der Fürsten von Oppeln und Ratibor und somit fungiert es als eine der historischen Hauptstädte Oberschlesiens. Und eine gewisse Erhabenheit dieser Stadt ist auch heute noch zu spüren, und sei es nur bei einem einfachen Spaziergang durch ihre Gassen. Historisch gesehen ist Ratibor die älteste Stadt Südschlesiens. Sie wird schon in der „Chronik“ von Gallus Anonymus erwähnt, wo über die Eroberung der Festung Ratibor durch die Ritter von Bolesław III. Schiefmund im Jahre 1108 berichtet wird. Woher kommt denn eigentlich der Name „Ratibor“? Die Antwort ist einfach und typisch für einen Ort, der vor mehr als tausend Jahren gegründet wurde: Einer alten Sage nach ging in der Gegend der heutigen Stadt auf die Jagd ein Fürst namens Racibor, der sich die nächsten Tage rechts der Oder niederließ. So sollte die Geschichte der Stadt beginnen.

Die mehr als tausendjährige Geschichte der Stadt ist in Form von Bau- und Kunstdenkmälern aus fast allen Epochen beibehalten. Einige von ihnen sind bis heute erhalten geblieben und tragen zum besonderen Kolorit der Stadt bei. Darunter die als Perle der schlesischen Gotik bezeichnete Schlosskapelle des heiligen Thomas von Canterbury. Sie befindet sich im Ostflügel des Piastenschlosses im Stadtteil Ostrog. Die Burg, mit deren Bau 1108 begonnen wurde, ist auch heute das Schmuckstück der Stadt und das berühmteste Gebäude. Sehenswert sind auch die schöne Dominikanerkirche St. Jakobus und die Pfarrkirche Mariä Himmelfahrt gleich nebenan. Sie liegen direkt am malerischen Marktplatz, dem Wahrzeichen der Stadt. Heute ist er der wichtigste öffentliche Platz der Stadt, und er war es auch früher. Im Zentrum stand das heute nicht mehr existierende große Rathaus, das zur Zeit der preußischen Herrschaft über Ratibor erbaut wurde.

Der deutsche Dichter der Romantik Joseph von Eichendorff, der in Lubowitz nahe Ratibor geboren wurde, darf hier nicht unerwähnt bleiben. Eine Kopie des berühmten Eichendorff-Denkmals steht in der heutigen Młyńska-Straße. Die Initiative zur Errichtung einer Statue Eichendorffs ging vom Gesangsverein „Liedertafel“ aus. Zum Gedenken an Eichendorff finden in Ratibor alljährlich Anfang September die „Eichendorff-Tage“ statt. Auf diese Weise sind die Spuren des deutschen Dichters, der an der Wende vom 18. zum 19. Jahrhundert in der Region lebte, jede Zeit in der Stadt sichtbar.

Aber wie steht es um die deutsche Sprache hier? Wie sieht es eigentlich mit dem Dialekt aus? Aus der Geschichte wissen wir, dass Ratibor bis zum Zweiten Weltkrieg lange Zeit deutschsprachig war. Die Daten zeigen, dass 8% der in der nationalen Statistik, die Deutsch als Muttersprache angegeben haben, für den Kreis Ratibor registrierte Personen sind. Ist das viel? Man kann darüber streiten, aber eines ist sicher: Es ist auch der lebendigen deutschen Minderheit in der Stadt zu verdanken. Es gibt auch deutschsprachige Sendungen im lokalen Radio. Und Schlesisch? Genaue Zahlen kennen wir zwar nicht, aber man kann mit Sicherheit sagen, dass es in Ratibor ziemlich viele schlesischsprachige Menschen gibt. Der Dialekt ist buchstäblich überall zu hören – auf der Straße, in den Schulen und sogar an den Kassen der Geschäfte. Schlesisch ist in diesem Ort einfach etwas Selbstverständliches.

Ratibor ist ein wunderschöner Ort, in den man sich in vielerlei Hinsicht verlieben kann. Die Stadt ist, wie schon gesagt, reich an Kultur, aber auch an Geschichte, die noch heute an vielen Orten sichtbar ist, an denen die Vergangenheit mit dem Heute verschmilzt.

Paulina Kandziora

{ ANTIDOTUM }
Kwartalnik BJDMu

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Carlsruhe: Im Schlosspark läuft die Renovierung auf Hochtouren

Ein Park von „100 Wunderleien“

Der Schlosspark in Carlsruhe aus dem 18. Jahrhundert war noch vor wenigen Jahren ein dichter Wald, der aber zahlreiche Geheimnisse barg. Derzeit laufen im kleinen englischen Teil und dem französischen Teil des Parks Bau- und Gartenarbeiten auf Hochtouren, um den einstigen Glanz der Anlage wiederherstellen. Doch schon heute lohnt es sich, diesen besonderen Park mit seinen Naturschätzen zu besuchen. Liebhaber naturbelassener Flächen kommen in Carlsruhe auf ihre Kosten.

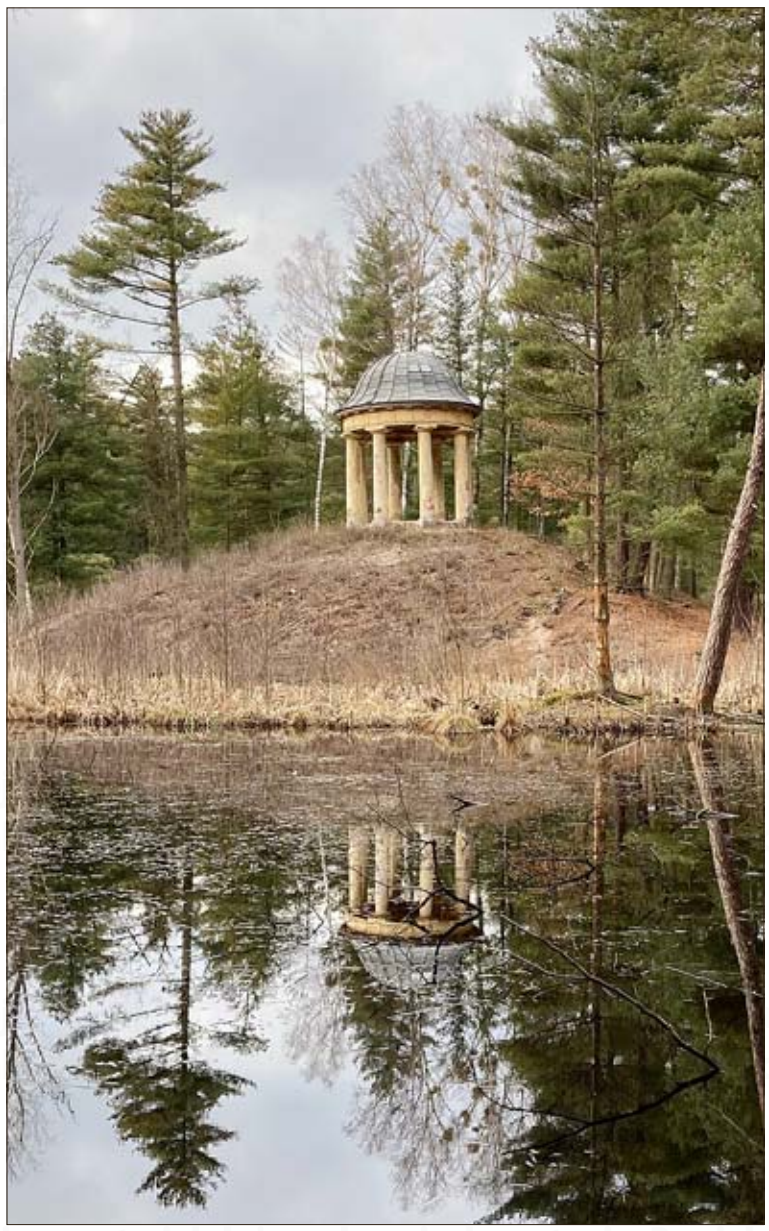

Der Mathildentempel in der Nähe des Parkplatzes an der Woiwodschaftsstraße 454 Foto: Manuela Leibig

Der berühmte Löwe von Carlsruhe neben den wohl ältesten Rhododendronsträuchern in Schlesien steht nicht mehr im dichten Wald. Der renovierte Park in Carlsruhe soll in Kürze eröffnet werden. Foto: Anna Durecka

Karl Christian Erdmann von Württemberg-Oels erbte den Landkreis Oels, wo er keine entsprechenden Wälder zum Jagen fand. Seine Jagdlust führte ihn nach Carlsruhe, wo er zuerst 1748 einen Tiergarten mit einem kleinen Hölzernen Jagdschloss als Sommerresidenz erbauen ließ. Es dauerte nicht lange, dass ihn der Ort in seinen Bann zog. Karl Christian Erdmann wurde er hier auf Dauer sesshaft. „Er nutzte die Idee der Renaissance für das Ideal einer Stadt und errichtete aus acht Teilen einen symmetrisch aufgebauten Ort, auf dem Grundriss eines Oktagon. So entstand ein achtstelliger Stern. Das war der Kern, auf dem hat man dann die Straßen und andere Gebäude aufgebaut. Ein Achtel davon – das ist der Park“ erklärt Hubert Kołodziej, Vorsitzender des Vereins Carlsruhe.

Seen

Der Park zählt insgesamt 193 ha. Um den hohen Grundwasserspiegel auf dem Gebiet zu bändigen, ließen die Württembergs künstliche Seen bauen, diese mit Kanälen verbinden, sodass sie mit einem Kanu erreichbar waren. Beim Bau der Seen und Pflege des Parks wurden zahlreiche Arbeitskräfte gebraucht. Nach Carlsruhe siedelten immer mehr Menschen um. Der Park diente zur Erholung der Bewohner von Carlsruhe, und die Seen auch zur Fischzucht. Am Schwedenteich stand das Schwedenschloss. „Dahin wurden immer die Hauptgäste des Herzogs eingeladen: König Wilhelm II., Kaiserin Maria Fiodorowna oder berühmte Generäle Friedrichs des Großen“, konnte Hubert Kołodziej den Quellen entnehmen.

Mathildentempel

In der Nähe des Parkplatzes an der Woiwodschaftsstraße 454 gibt es alte Weymouth-Kiefern mit ihren großen Zapfen zu bewundern. Während des Spaziergangs stolpern die Besucher über verschiedene Bauten: „Es ist der größte Park in unserer Region. Das ist der ehemalige Park von ‚100 Wunderleien‘, so wurde er genannt. Einige von ihnen sehen wir im Umkreis von ca. 200 Metern“, erzählt Hubert Kołodziej am Mathildentempel den Gruppen von Touristen, die er durch den Park begleitet. „Hier sehen wir den Mathildentempel, der 1825 umgebaut wurde. Vorher stand hier der Apollo Tempel. Im Jahre 1825 starb die Herzogin Mathilde, paar Tage später ihr neugeborener Sohn. Der Herzog wollte zum Andenken an seine Frau Mathilde und das Kind eine Spur hinterlassen. Deshalb haben wir nach dem Umbau hier den Mathildentempel. Ich denke, spätestens an dieser Stelle verstehen wir, warum der Park als eine romantische Stelle, ein Paradies oder eine Idylle bezeichnet wurde. Der Tempel steht auf einer Insel mitten in einem See, was ihn davor bewahrt hat, unmittelbar nach dem Krieg auseinandergenommen oder später devastiert zu werden“, erzählt Hubert Kołodziej.

Elysium

Auf dem ehemaligen Minerva Hügel befindet sich jetzt eine Skulptur Friedrichs des Großen: „genauer gesagt, ein Torso von ihm. Das ist nach dem Zweiten Weltkrieg so geblieben. Es ist das einzige Denkmal von Friedrich dem Großen in Polen“, weiß der Vorsitzende des Vereins Carlsruhe. In unmittelbarer Nähe befindet sich das berühmte Elysium, wo einst die Statue Friedrichs des Großen stand: „Ringsherum in den wunderschönen Nischen befanden sich Standbilder seiner berühmten Generäle. Aber gleichzeitig wollte der Herzog seiner Frau eine Überraschung bereiten. Auf einer Wand war ein wunderschönes Bild aus ihrer Heimatstadt in Deutschland. Das war für die Herzogin wirklich eine Überraschung. Vor dem Krieg befand sich auf dieser Wand ein Bild von unserem Schloss hier in Carlsruhe. Nun ist nur noch die Wand stehengeblieben“, bedauert Hubert Kołodziej.

Hubert Kołodziej: „Es ist der größte Park in unserer Region. Er wurde als Park der ‚100 Wunderleien‘ bezeichnet.“

Renovierung

Hubert Kołodziej freut es sehr, dass der alte Glanz des französischen und englischen Gartens wiederhergestellt wird: „Ich möchte die riesigen Bemühungen der Gemeinde betonen. Hier arbeiten Fachleute aus EU-Projekten, die großartige Arbeit leisten. Nun erleben wir die Wiedergeburt des Paradieses der Württemberger. Und das sind wir ihnen auch schuldig. Denn die Zerstörungen ab 1945 waren furchtbar. Der Ort erlebte auch die Oberschlesische Tragödie, die hier besonders schrecklich war. Spätere Vernichtungen resultierten aus der stalinistischen Politik in der Nachkriegszeit“, zählt Hubert Kołodziej auf.

Schätze

2022 wurden in Deutschland Schätze derer von Württembergs in einem Auktionshaus versteigert. Hubert Kołodziej informierte darüber alle an der Geschichte von Carlsruhe interessierten Museen und Institutionen. Es gelang dem Museum des Oppelner Landes, für 40.000 Euro zahlreiche Schätze bei der Auktion zu erwerben. Alle bei der Auktion verkauften Wertsachen hatten einen Gesamtwert von über 2 Millionen Euro. Doch die Hauptbesonderheit war die Überraschung durch die Herzogin Sophie: „Sie schenkte unserem Museum in Oppeln einen ganzen großen LKW mit Möbeln, Büchern, Bildern, Porzellansammlungen, Glassammlungen, einigen Graphiken und Dokumenten. Ich hoffe, dass einige dieser Kostbarkeiten auch zukünftig in das Heimatmuseum nach Carlsruhe kommen, denn wir wollen so eines gründen“, verrät Hubert Kołodziej.

Pokój: Renowacja parku pałacowego idzie pełną parą – Park 100 Cudów

XVIII-wieczny park pałacowy w Pokoju jeszcze kilka lat temu był gęstym lasem, który jednak krył w sobie wiele tajemnic. Obecnie prace budowlane i ogrodnicze idą pełną parą w małej angielskiej oraz francuskiej części parku, aby przywrócić mu dawną świetność. Jednakże już dziś warto odwiedzić to wyjątkowe miejsce z jego naturalnymi bogactwami. Miłośnicy obszarów naturalnych z pewnością znajdą w Pokoju coś dla siebie.

Karl Christian Erdmann von Württemberg-Oels odziedziczył powiat oleśnicki, w którym nie znalazł odpowiednich lasów do polowań. Jego pragnienie polowania zaprowadziło go do Pokoju, gdzie po raz pierwszy miał ogród zoologiczny z małym drewnianym domkiem myśliwskim, zbudowanym jako letnia rezydencja w 1748 r. Nie minęło wiele czasu, a miejsce to zauroczyło go. Karl Christian Erdmann osiadł tu na stałe. – Wykorzystał renesansowy pomysł na idealne miasto i zbudował miejsce symetrycznie skonstruowane z ośmiu części, na planie ośmiokąta. W ten sposób powstała ośmioramienna gwiazda. To był rdzeń, na którym następnie zbudowano ulice i inne budynki. Jedna ósma to park – wyjaśnia Hubert Kołodziej, przewodniczący Stowarzyszenia Pokój.

Jeziora

Park obejmuje łącznie 193 ha. Aby ujarzmić wysoki poziom wód gruntowych na tym obszarze, Württembergowie zbudowali sztuczne jeziora, które zostały połączone kanałami, dzięki czemu można było do nich dotrzeć kajakiem. Do budowy jezior i utrzymania parku potrzebni byli liczni pracownicy. Coraz więcej ludzi przeprowadzało się do Pokoju. Park służył mieszkańcom Pokoju do celów rekreacyjnych, a jeziora były również wykorzystywane do hodowli ryb. Nad Stawem Szwedzkim stał Zamek Szwedzki. – Zawsze zapraszano tam głównych gości księcia, którymi byli król Wilhelm II, cesarzowa Maria Fiodorowna czy też słynni generałowie Fryderyka Wielkiego – udało się dowiedzieć ze źródeł Hubertowi Kołodziejowi.

Świątynia Matyldy

W pobliżu parkingu przy drodze wojewódzkiej 454 można podziwiać stare sosny wejmutki z dużymi szyszkami. Podczas spaceru można natknąć się na różne budowle. – To największy park w naszym regionie. To dawny Park 100 Cudów, bo tak się nazywał. Niektóre z nich widzimy w promieniu około 200 metrów – opowiada Hubert Kołodziej grupom turystów, którym towarzyszy w drodze przez park przy Świątyni Matyldy. – Tutaj widzimy Świątynię Matyldy, która została odbudowana w 1825 r. Wcześniej w tym miejscu znajdowała się Świątynia Apolla. W 1825 r. zmarła księżna Matylda, a kilka dni później jej nowo narodzony syn. Książę chciał pozostawić tu swój ślad ku pamięci swojej żony i dziecka. Dlatego po rekonstrukcji mamy tutaj Świątynię Matyldy. Myślę, że najpóźniej w tym momencie rozumiemy, dlaczego park został nazwany romantycznym miejscem, rajem lub idyllą. Świątynia stoi na wyspie pośrodku jeziora i to uchroniło ją przed rozbiórką zaraz po wojnie lub późniejszą dewastacją – opowiada Hubert Kołodziej.

Elizjum

– Na dawnym Wzgórzu Minerwy stoi teraz Fryderyk Wielki, a dokładniej jego tors. Tak pozostało po II wojnie światowej. To jedyny pomnik Fryderyka Wielkiego w Polsce – mówi przewodniczący Stowarzyszenia Pokój. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się słynne Elizjum, gdzie niegdyś stała zapora Fryderyka Wielkiego. – Dookoła w pięknych niszach stali jego słynni generałowie. Ale jednocześnie książę chciał sprawić żonie niespodziankę. Na jednej ze ścian wisiał piękny obraz jej rodzinnego miasta w Niemczech. To była dla księżnej prawdziwa niespodzianka. Przed wojną na tej ścianie znajdowało się zdjęcie naszego pałacu w Pokoju. Teraz została tylko ściana – ubolewa Hubert Kołodziej.

Renowacja

Hubert Kołodziej jest bardzo zadowolony, że przywracany jest dawny blask ogrodów francuskiego i angielskiego. – Chciałbym podkreślić ogromny wysiłek władz miasta. Są tu eksperci od projektów unijnych i wykonują świetną robotę. Teraz jesteśmy świadkami odrodzenia raju Württembergów. Zawdzięczamy to właśnie im. Bo zniszczenia od 1945 r. były straszne, to miejsce przeżyło też Tragedię Górnośląską, która była tu szczególnie straszna. Późniejsze zniszczenia wynikały z polityki stalinowskiej w okresie powojennym – wylicza.

Skarby

W 2022 r. skarby Württembergów zostały zlicytowane w jednym z domów aukcyjnych w Niemczech. Hubert Kołodziej poinformował o tym wszystkie muzea i instytucje zainteresowane dziejami Pokoju. Muzeum Ziemi Opolskiej udało się nabyć na aukcji liczne skarby za 40 tys. euro. Wszystkie zlicytowane eksponaty miały łączną wartość ponad 2 mln euro. Największą niespodziankę sprawiła jednak księżna Zofia. – Podarowała naszemu opolskiemu muzeum całą wielką ciężarówkę mebli, książek, obrazów, kolekcji porcelany i szkła, druków i dokumentów. Mam nadzieję, że część eksponatów trafi w przyszłości także do muzeum historii lokalnej w Pokoju, bo chcemy takowe założyć – zdradza Hubert Kołodziej.

Manuela Leibig

Eine Gelegenheit, den Park zu besuchen, gibt es schon Anfang Juni. Dann wird in den Kirchen in Carlsruhe wieder ein musikalisches Fest gefeiert – und zwar das „Musikfestival der historischen Parks und Gärten. Zu Ehren von Carl Maria von Weber“, benannt nach dem deutschen Komponisten Carl Maria von Weber, der in Carlsruhe weilte. Das 20. Festival findet vom 8. bis zum 10. Juni statt. Am 8. Juni um 16 Uhr und am 9. Juni um 17 Uhr jeweils in der evangelischen Kirche in Carlsruhe. Am 10. Juni ist in der katholischen Kirche um 18 Uhr die Heilige Messe und im Anschluss um 19 Uhr ein Konzert. Gespielt werden Werke von Weber, Joseph Elsner und Franz Schubert. Das genaue Programm der Konzerte finden Sie auf der Internetseite gminapokoj.pl

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Wartości odżywcze sezamu

Lecznicze ziarna

Sezam, którego używamy w przemyśle spożywczym, to sezam indyjski, znany także jako sezam wschodni, kunżut lub łogowa wschodnia. Jest to bardzo wszechstronna roślina oleista o wielu zastosowaniach w kosmetyce i kuchni. Z sezamu wyrabia się chałwę oraz popularne sezamki, jednak najsilniejsze właściwości lecznicze mają surowe ziarna.

Foto: Unsplash

Nasiona sezamu zawierają: wapń, magnez, żelazo, fosfor, cynk, miedź, mangan, selen, a także są źródłem błonnika.

Sezam to pokarm niezwykle bogaty w wartości odżywcze, takie jak: wapń, magnez, żelazo, fosfor, cynk, miedź, mangan, selen, witamina A, witamina E i witaminy z grupy B, jest także źródłem błonnika. Poza tym nasiona sezamu zawierają dwie unikalne substancje: sezaminę i sezamolinę. Obie należą do lignanów, które wykazują właściwości obniżające cholesterol i chroniące wątrobę. Bogactwo minerałów w nasionach sezamu sprawia, że jest on świetnym dodatkiem do diety i ma wiele zalet zdrowotnych.

Sezam to pokarm niezwykle bogaty w wartości odżywcze.

Świetny dodatek

Duża zawartość miedzi w nasionach sezamu przynosi ulgę przy reumatoidalnym zapaleniu stawów, ponieważ zmniejsza ból i opuchliznę. Miedź zawarta w ziarnach jest skuteczna, ponieważ to kluczowy minerał biorący udział w reakcjach enzymatycznych o działaniu przeciwzapalnym i antyoksydacyjnym. Co więcej, sezam odgrywa ważną rolę w łączeniu kolagenu i elastyny – podstawowych substancji zapewniających strukturę, odporność i elastyczność naczyń krwionośnych, kości oraz stawów. Natomiast ze względu na wysoką zawartość magnezu ma on właściwości wspomagające zarówno układ oddechowy, jak i krwionośny. Badania wykazały skuteczność magnezu zawartego w nasionach sezamu przy obniżaniu ciśnienia krwi, co jest czynnikiem wpływającym na zapobieganie zawałom, udarom i chorobom serca związanym np. z cukrzycą. Dzięki zawartości magnezu sezam ma właściwości przyczyniające się także do zapobiegania spazmom dróg oddechowych przy astmie oraz spazmom naczyń krwionośnych wywołującym ataki migreny.

Rak okrężnicy, osteoporoza, migrena

Sezam zawiera pokaźne dawki wapnia, który dobroczynnie wpływa na wiele układów. Ma korzystny wpływ na funkcjonowanie całego organizmu, a przede wszystkim na stan zębów. Minerał ten chroni też przed osteoporozą, pozytywnie oddziałuje na układ mięśniowy oraz serce. Do tego pomaga chronić komórki okrężnicy przed substancjami rakotwórczymi, zapobiega utracie masy kostnej w wyniku menopauzy i przypadłości takich jak reumatoidalne zapalenie stawów. Wapń zapobiega też migrenowym bólom głowy oraz łagodzi objawy napięcia przedmiesiączkowego. Na 100 gramów ziaren sezamu przypada też aż 1160 miligramów wapnia. Jednak sezamki lub chałwa to nie najlepsze źródło sezamu i wartości odżywczych w nim zawartych, ponieważ często zawierają one dodatkowe składniki, które negatywnie wpływają na nasze zdrowie. Sezam powinniśmy spożywać w formie ziaren na surowo. Surowy sezam możemy spożywać bezpośrednio, jedząc niełuskane nasiona, jednak można nim również wzbogacić wiele potraw i dań.

Trafione pomysły

Dodanie sezamu do zup, kanapek, sałatki, surówki lub gotowanych warzyw to naprawdę dobry pomysł. Doskonale wzbogaci on też smak ryżu lub makaronu, a także ryb czy mięsa, jeśli dodamy go do panierki. Na rynku dostępne są również produkty z sezamu przetworzonego, łatwo przyswajalnego dla organizmu. Są to m.in. gomasio (mieszanka soli i prażonych nasion sezamu) lub masło sezamowe. Nie wolno zapomnieć też o oleju sezamowym, który jest jednym z najbardziej cenionych produktów pochodzących z ziaren sezamu. Otrzymywany jest w wyniki zimnego tłoczenia, ma pozytywny wpływ na ciśnienie krwi, zapobiega procesom starzenia, a także działa rozgrzewająco. Stosowany jest również do masażu skóry.

Karolina Świerc

PINNWAND

Pause: Vor 25 Jahren belegte Guildo Horn mit „Guildo hat euch lieb!" den siebten Platz beim „Eurovison Song Contest" (ESC) in

Foto: Ariel Sommer

Birmingham. Ein Ergebnis, von dem Deutschland heute nur träumen kann. Guildo rät nun nach dem erneuten letzten Platz mit „Lord of the Lost" zu einem radikalen Schnitt: „Einfach mal pausieren und das gesparte Geld (Deutschland ist ja einer der großen Geldgeber des ESC) vernünftig investieren! Zum Beispiel für den Bau von neuen Kitas, oder zur Unterstützung der Tafel! Mir fielen da eine Menge nützlicher Dinge ein."

Neue Liebe: Moderator Jörg Pilawa hat vor einem Jahr die Trennung von seiner Ehefrau Irina bekanntgegeben. Jetzt zeigte sich die Pädagogin frisch verliebt mit einem neuen Mann an ihrer Seite. Die „Bunte" erfuhr, dass Irina Pilawa seit einiger Zeit einen Zweitwohnsitz in Timmendorfer Strand hat, rund eine Autostunde von Hamburg entfernt. Dort ist auch der Mann heimisch, mit dem sie seit einiger Zeit zusammen ist.

Skandal: Gräfin Eloise van Oranje, die Nichte von König Willem-Alexander, hat sich in einer TV-Show in Schwimmkleidung gezeigt. Jetzt diskutieren ihre Landsleute: Gehört sich so etwas – als Mitglied der Royal-Familie? Eloises Vater, Prinz Constantijn, ergriff für seine Tochter Partei. „Die Leute sind immer auf der Suche nach Aufregung. Ich verstehe nicht, warum es darüber Aufregung gibt", sagte der Bruder des Königs. Er bezeichnete besagte Folge als „schöne Episode" und findet es gut, dass seine Tochter an der Sendung teilnimmt.

Botox: Auch Ralf Schumacher (47) findet das Ältersein nicht immer toll. Dagegen versuchte er schon vor Jahren, etwas zu

Foto: Promiflash

machen. „Ich habe vor ungefähr 10, 15 Jahren mal Botox probiert, weil mich meine Stirnfalten gestört haben. Ich fand das allerdings nicht so prickelnd. Das Ergebnis war zwar schon eindeutig, aber ich bin jemand, der auch beruflich sehr stark mit Mimik arbeitet. Und da nimmt die Aussagekraft einfach ab", sagte Ralf.

Alkoholproblem: Gerüchte darüber, dass der Stefan Mross gerne mal zu tief ins Glas schaue, gab es schon lange. Doch nun

Foto: Miriam Kampfner

erklärt seine Ex Anna-Carina Woitschack, dass Stefan Mross sogar ein richtiges Alkoholproblem habe. Im Interview mit bild.de verriet die Sängerin: „Ja. sein Umfeld weiß das. Unsere Freunde und ich haben ihn jahrelang gebeten, er solle sich endlich professionelle Hilfe holen. Er hatte es mir versprochen. Ich habe ihn darin bestärkt, denn allein schafft er es nicht, vom Alkohol loszukommen."

Vatersein: Die Geburt von Tochter Anouk krönte die große Liebe von Peter Maffay und seiner Lebensgefährtin Hendrikje Balsmeyer. Für den Rockstar ist das späte Vatersein ein Geschenk. „Ich bin jetzt ein Papa mit 73. Die Zeit wird kostbarer, ich gehe vorsichtiger damit um." Über sein Leben mit der kleinen Tochter schwärmt Maffay: „Sie ist wie Hendrikje – eine Mischung aus Pippi Langstrumpf und Ronja Räubertochter. Wenn ich sie wecke, mit ihr frühstücke, sie in die Kita fahre, beginnt für mich ein schöner Tag."

Verantwortung: Jenny Elvers will in die Politik. Die Schauspielerin sorgt sich um ihre Heimat. „Ich werde in die CDU eintreten. Ich möchte mich in der Lokalpolitik einbringen, denn meine Heimat, die Lüneburger Heide, liegt mir sehr am Herzen", erklärte sie im Interview mit der „Bild"-Zeitung. „Ich bin jetzt in dem Alter, wo ich auch an meine Heimat denke und etwas zurückgeben will, die Menschen haben hier auch immer viel für mich getan."

Auf dem Dorf: Zehn Jahre lang dekorierte Tine Wittler zahlreiche Häuser und Wohnungen um, machte „Einsatz in vier

Foto: Michael Klinger

Wänden" zum Quotengarant. Dann war Schluss und die gebürtige Westfälin verschwand aus der Öffentlichkeit. Nach vielen Jahren in der Hansestadt Hamburg lebt Tine Wittler heute in einem kleinen Dorf im Wendland. Sie lebt am „Jabel der Welt", wie sie selbst sagt. Sie ist dort eine von 48 Einwohnern und liebt die Einsamkeit. Ihr Einrichtungsstil? „Maximal maximalistisch", so sagt sie selbst.

adur

Glosse

Zuhause

Mein Vater stammt aus Kroschnitz bei Groß Strehlitz und meine Mutter aus Oberkunzendorf in Kreuzburg. Aufgewachsen bin ich aber in Biadacz bei Oppeln. Meine Kindheit passierte im Dreieck Kroschnitz – Oberkunzendorf – Biadacz. Ich war überall zu Hause, doch nirgendwo wirklich stark verwurzelt. Ich war eine Bürgerin der Welt und die Welt war Oberschlesien, sozusagen. Bis ich vor 17 Jahren nach Groß Döbern zog. Erst hier erlebte ich, was Lokalpatriotismus bedeutet und wie stark die Identität der Dorfbewohner ist. Und in Groß Döbern ist sie, das muss man fairerweise unterstreichen – nicht nur, aber auch – an der Hassliebe gegenüber dem Nachbardorf Chrosczütz zu messen. Wie so oft, ist das Gras beim Nachbarn einfach grüner. Die Beziehung zwischen Groß Döbern und Chrosczütz ist seit Generationen ein freundschaftlicher Wettkampf. Wer schmeißt das tollste Dorffest, welches Fußballteam ist besser, wo gibt's das leckerste Brot? Auf diese Fragen gibt es für mich, wie es sich für eine Döbernerin gehört, natürlich nur eine Antwort!

Anna Durecka

Karolin łůnaczi

Dzisiej nie wiam, od czygo zacznůńć. Chyba einfach sie pochwołła tym, co bez łostatni czas u mie se podzioło. Nie wiam, czy już wjycie, ale… już w końcu mům moja płyta. Ta piyrwszoł, wymarzůnoł. Dali w to nie umiam uwierzyć. Ja! Tak właśnie sie stało. I co tera? A no tera to trza se z tygo cieszyć i… jak yno bajecie na moim wystympie, to bajecie mogli tyż takoł płyta kupić, wejź ze sobům do dům i kedy bajecie chcieli, bajecie mogli posłuchać.

Nie jest to premiera, wjycie… yno przedpremiera. To znaczi, że we radiach nie usłyszicie jeszcze niczygo wjyncij, jak yno to, co znejdziecie tyż na Internecie. Wszystko po kolei. Wszystko musi mieć swojy miejscy i swój czas, a wszystky przepisy nierołz sům tak skomplikowany, że przeca ani joł ich nie rozumiam. A już nie wspomnam o tym, że nojlepij to bych chciała przesłać jům wszandzie i wszystkim, tak fest sie z tyj płyty radujam. No ale wiadomo – tak se nie doł, a poczekać na oficjalnoł premiera trza baje jeszcze trocham. Nieważny. Joł już mům i Wy tyż mogecie mieć, jak nie umiecie przijechać na wystymp, to joł Wům jům nawet wyślam – trocham promocji sam nie zaszkodzi, a kaj mie szukać, to znejdziecie we Internecie. Teksty kery pisałach – kożdi z nich moł swoja historia, w kożdym z nich je skludzonoł prołda, keroł Wům śpiywům i mům nadzieja, że nierołz znejdziecie se sami we tych tekstach, a już, że se pośmiejecie, to by było cojś. Ale… o płycie już styknie. Powiam Wům, że przedpremiera była u mie we Rozwadzy. Mieli my jubileusz 40-lecia Parafii. Co to sie dzioło! Ludzie nie yno nasi, ale ze Ślůnska, z inkszych miast przijechali, co by posłuchać, obejrzeć i se do kupy z nami pobawić. A jaky wspomniynia łostanům! To trza powtórzyć i niekoniecznie dopiyro za 5 lołt, jak baje 45, możno już za rok – jako 40-leciy na bis! Joł sam tera se trocham rozmarzyłach, ale cały ty szykowania, rychtowania se chyba udały. Pogoda dopisała, ludzie dopisali, chto by chcioł wjyncij? Ale powiam Wům sztres bůł blank wielki… tak u siebie, z nowymi piosynkůma, wszyscy patrzům, wszyscy słuchajům… połowa rzeczy, co chciałach pedzieć zapomniałach, tekstu jednyj piosynki tyż, ale… jak na żywo, to einfach musiałach se przipomnieć i potym zajś poszło. To Ci przipadek!

Trocha sam Wům ech se dzisiej pochwołyła, trocham pożalyła, a powiam Wům, że już se radujam na nasz spotkania na żywo i na to, że zajś za tydziyń Wům sam bandam mógła co naszkryflać. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Nieopodatkowana premia inflacyjna

Przyjrzyj się wskazówkom

W ostatnich miesiącach nieopodatkowana premia inflacyjna (niem. Inflationsprämie) zyskała sporą popularność. Nic dziwnego, pracodawcy mogą bez problemu wypłacić swoim pracownikom 3000 euro bez konieczności odprowadzenia podatku.

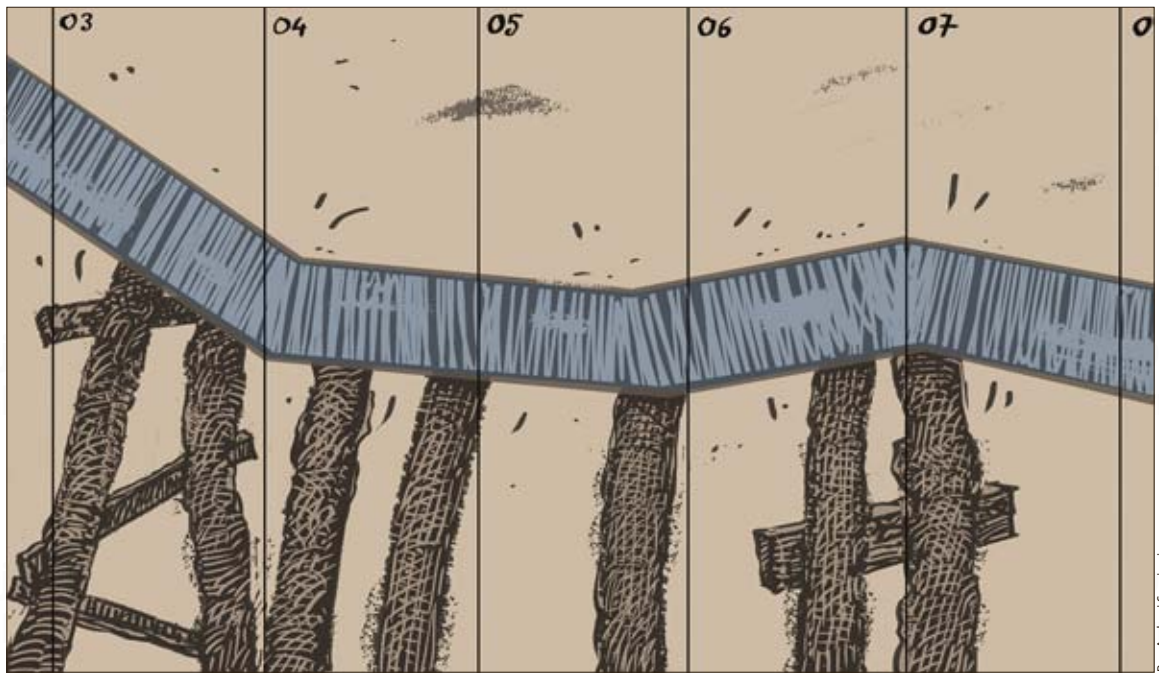

Rys. Andrzej Sznejweis

Sytuacja pod względem podatków nieco się komplikuje, gdy wspólnik spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (niem. Gesellschaft mit beschränkter Haftung GmbH) wypłaci sobie nieopodatkowaną premię inflacyjną.

Zachęta dla potencjalnego pracownika: Pracodawca chce skusić kandydata nieopodatkowaną premią wyrównawczą z tytułu inflacji (niem. Inflationsausgleichsprämie). Czy musi go jednak zapytać, czy już wcześniej otrzymał premię wyrównawczą z tytułu inflacji od innego pracodawcy? Nie. Ta premia powiązana jest bowiem z pracodawcą, co oznacza, że każdy pracodawca może wypłacić pracownikowi do 31 grudnia 2024 r. 3000 euro nieopodatkowanej premii.

Premia także dla wspólników zarządzających przedsiębiorstwem

Sytuacja pod względem podatków nieco się komplikuje, gdy wspólnik spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (niem. Gesellschaft mit beschränkter Haftung GmbH) wypłaci sobie nieopodatkowaną premię inflacyjną. Jeśli umowa o pracę nie określa, że może on skorzystać również z nieopodatkowanych dodatków do wynagrodzenia, urząd skarbowy uzna to jako potajemną wypłatę zysku. Zatem nieopodatkowana premia inflacyjna zostałaby ponownie doliczona do dochodu spółki podlegającego opodatkowaniu, a wspólnik musiałby zapłacić podatek od zysków kapitałowych w wysokości nieopodatkowanej wypłaty.

Jak uniknąć tzw. potajemnego wypłacenia zysku?

Trzeba tylko udowodnić, że nieopodatkowana wypłata premii inflacyjnej jest zwyczajem zakładowym. W tym celu także inni pracownicy spółki, zwłaszcza każdy członek zarządu spółki, muszą otrzymać nieopodatkowaną premię.

Premia inflacyjna za nadgodziny

– Czy pracodawca może wypłacić nieopodatkowaną premię inflacyjną, a w zamian za to zmniejszyć liczbę przepracowanych przez pracownika nadgodzin? Wszystko zależy od tego, co pracodawca ustalił z zatrudnionym. Jeśli zdecydowano, że nadgodziny muszą być wypłacane, nie można tego zmienić na nieopodatkowaną premię inflacyjną. Dlaczego? Zwolnienie z podatku wymaga, aby płatność była dokonywana osobno w stosunku do należnego wynagrodzenia. Jeśli zatem istnieje prawny wymóg dokonania płatności, to warunek „dodatkowo do należnego wynagrodzenia za pracę, do którego pracodawca jest zobowiązany" nie zostanie spełniony. Jednak w przypadku gdy obie strony zdecydowały, iż nadgodziny przeliczą na czas wolny, wypłata nieopodatkowanej premii inflacyjnej jest możliwa.

Premia w formie przedmiotów zamiast pieniędzy

Dla wielu pracodawców wypłacenie premii w wysokości 3000 euro dodatkowo do wynagrodzenia brutto jest niemożliwe. Co ciekawe, premia nie musi być wypłacona w gotówce. Wolna od podatku premia wyrównująca inflację może być również wypłacona w ramach świadczenia rzeczowego lub usługi. Przykładowo rzeźnicy lub piekarze pozwalają pracownikom co miesiąc zabrać za darmo jedzenie o wartości 100 euro. Pracodawca musi jednak zarejestrować takie nieopodatkowane świadczenia rzeczowe lub usługowe na koncie płacowym jako wypłatę gotówkową i wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o nieopodatkowaną premię inflacyjną.

Premia inflacyjna zamiast regularnych dobrowolnych płatności specjalnych

Czy pracodawca może zamienić regularne dodatki płacowe na nieopodatkowaną premię inflacyjną? Tak, ale tylko wtedy, gdy nie istnieje żadne roszczenie prawne z tytułu gratyfikacji specjalnej i gdy nie ma zobowiązania umownego do jej wypłacenia.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Wirtschaft: Verzweifelte deutsche Landwirte

Sie wollen Wolfsabschüsse

Der Deutsche Bauernverband (DBV) fordert eine deutliche Reduzierung der Wolfspopulation in Deutschland. Diese wachse derzeit „unkontrolliert" und habe „ein Vielfaches des angemessenen Erhaltungszustandes erreicht", sagte Eberhard Hartelt, Umweltreferent des DBV.

In Deutschland hat die Wolfspopulation bedrohlich zugenommen. Foto: Lilly M/Wikipedia

Die Landwirte wollen die Ausweisung von „wolfsfreien Gebieten" in Deutschland.

Nach Angaben des DBV haben Wölfe im Jahr 2021 3.374 Weidetiere getötet oder verletzt. Verantwortlich für die Schäden ist eine Population von mehr als 2.000 Tieren, die nach Angaben der Landwirte aufgrund ihrer Größe und „als Teil der baltisch-osteuropäischen Population" nicht als gefährdet angesehen werden kann. Im 19. Jahrhundert wurden Wölfe in Deutschland ausgerottet, doch im Jahr 2000 siedelte sich nach 150 Jahren das erste Rudel wieder in der sächsischen Lausitz an. Seitdem ist die Wolfspopulation gewachsen. Nach Angaben des Naturschutzbundes (NABU) gab es Ende letzten Jahres in Deutschland 161 Wolfsrudel mit durchschnittlich acht Tieren, 43 Paare und 21 Einzelgänger, die sich auf die östlichen Bundesländer und Niedersachsen konzentrieren.

Wölfe wieder in den Wäldern

Der Bauernverband fordert die Bundesregierung nun unter anderem auf, der Europäischen Kommission über den „ordnungsgemäßen Erhaltungszustand" des Wolfes zu berichten. Außerdem fordern die Landwirte, dass „Entnahmegrenzen" festgelegt werden und die „sofortige und unbürokratische Entnahme" von Problemtieren eingeleitet wird. „Entnahme" könne das Einfangen der Tiere, aber auch deren Tötung bedeuten. Die Landwirte fordern außerdem die Ausweisung von „wolfsfreien Gebieten" in Deutschland. Es sollte möglich sein, „verdächtige" Wölfe sofort zu erschießen, schätzte Mecklenburg-Vorpommerns Landwirtschaftsminister Till Backhaus (SPD) in einem Interview mit dem NDR ein. Andernfalls könnten die Nutztierbestände in den betroffenen Bundesländern künftig gefährdet sein. Der DBV organisierte einen „Wolfsgipfel" mit Landwirten, Experten und Politikern. Die bayerische Landwirtschaftsministerin Michaela Kaniber (CSU) stellte die „Strategie" ihres Landes vor. Der bayerische Ministerpräsident Markus Söder (CSU) kündigte an, dass die Wolfsjagd dort per Verordnung erleichtert werden soll.

Umweltschützer warnen

Umwelt- und Tierschützer kritisierten die Diskussion als „Klientelismus und Panikmache". Der Deutsche Tierschutzbund bewertete bereits die Ermöglichung der Abschüsse als „weder rechtskonform noch praktisch, sondern lediglich Wahlkampfrhetorik und Aufheizen der Stimmung". Wie Umweltschützer warnen, könnte die Tötung von Wölfen zu noch größeren Problemen führen, da sie die Rudelstrukturen zerstören würde. In Frankreich gibt es weniger Wölfe, mehr Abschüsse und gleichzeitig eine höhere Zahl verletzter Rinder. „Der einzige tierschutzgerechte und nachhaltige Weg, Weidetiere vor Wölfen zu schützen, sind geeignete Herdenschutzmaßnahmen wie Elektrozäune, Herdenschutzhunde oder Nachtpferche", erklären Tierschützer. Neben dem Problem der Angriffe auf Rinder spricht Markus Söder auch über die mögliche Bedrohung des Menschen durch Wölfe. Er erklärt die geplante Gesetzesänderung in Bayern auch mit der Tragödie eines Läufers in Südtirol, der von einem Bären getötet wurde. Wolfsangriffe auf Menschen sind äußerst selten und stehen fast immer im Zusammenhang mit der Tollwut, die in Deutschland seit Jahren als ausgemerzt gilt.

Gospodarka: Zdesperowani niemieccy rolnicy – Chcą odstrzałów wilka

Niemieckie Stowarzyszenie Rolników (DBV) wzywa do znacznego zmniejszenia populacji wilków w Niemczech. Rośnie ona obecnie w sposób – według rolników – „niekontrolowany" i „osiągnęła wielokrotność właściwego stanu ochrony", jak powiedział Eberhard Hartelt, specjalista ds. ochrony środowiska DBV.

Według DBV w 2021 r. wilki zabiły lub zraniły 3374 pasące się zwierzęta. Za szkody te odpowiada populacja licząca ponad 2 tys. zwierząt, której, zdaniem rolników, z powodu jej wielkości i „jako części populacji bałtycko-wschodnioeuropejskiej" nie można uznać za zagrożoną. Wilki zostały w Niemczech wytępione w XIX w., ale w roku 2000, po 150 latach, pierwsza wataha osiedliła się ponownie na Łużycach Saskich. Od tego czasu populacja wilków rosła. Według Związku Ochrony Przyrody (NABU) pod koniec ubiegłego roku w Niemczech było 161 stad wilków liczących średnio osiem zwierząt, 43 pary i 21 osobników samotnych, skupionych we wschodnich landach i w Dolnej Saksonii.

Wilki wróciły do lasów

Stowarzyszenie rolników zwraca się teraz do rządu m.in. o zgłaszanie Komisji Europejskiej „właściwego stanu ochrony" wilka. Rolnicy domagają się ponadto, by ustalić „limity usuwania" i rozpocząć „natychmiastowe i niebiurokratyczne usuwanie" problematycznych zwierząt. „Usuwanie" może oznaczać odławianie zwierząt, ale i ich zabijanie. Rolnicy chcą też, by w Niemczech wyznaczyć „obszary wolne od wilków". Powinno się umożliwić natychmiastowe odstrzelenie „podejrzanych" wilków – ocenił w rozmowie z NDR minister rolnictwa Meklemburgii-Pomorza Przedniego Till Backhaus (SPD). W przeciwnym razie w przyszłości zagrożona może być hodowla zwierząt pasterskich w dotkniętych problemem landach. DBV zorganizowało „szczyt w sprawie wilków" z udziałem rolników, ekspertów i polityków. Minister rolnictwa Bawarii Michaela Kaniber (CSU) przedstawiła „strategię" swojego landu. Premier Bawarii Markus Söder (CSU) zapowiedział, że odstrzał wilków zostanie tam ułatwiony dzięki rozporządzeniu.

Ekolodzy ostrzegają

Działacze na rzecz ochrony środowiska i praw zwierząt skrytykowali tę dyskusję jako „klientelizm i sianie paniki". Niemieckie Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt już oceniło umożliwienie odstrzałów jako „ani zgodne z prawem, ani praktyczne, a po prostu retorykę kampanijną i podgrzewanie atmosfery". Jak ostrzegają ekolodzy, zabijanie wilków może prowadzić do nawet większych problemów, ponieważ zniszczyłoby struktury watah. We Francji jest mniej wilków, więcej odstrzałów, a jednocześnie większa liczba zranionego bydła. „Jedyną przyjazną dla dobrostanu zwierząt i zrównoważoną metodą ochrony pasących się zwierząt przed wilkami są odpowiednie środki ochrony stada, takie jak ogrodzenia elektryczne, psy stróżujące stada lub kojce nocne" – wyjaśniają obrońcy praw zwierząt. Oprócz problemu ataków na bydło Markus Söder mówi o potencjalnym zagrożeniu ze strony wilków dla ludzi. Planowaną zmianę prawa w Bawarii wyjaśnił też tragedią biegacza w Południowym Tyrolu, którego zabił niedźwiedź. Ataki wilków na ludzi są niezwykle rzadkie i prawie zawsze związane ze wściekliznę, którą w Niemczech od lat uważa się za wyeliminowaną.

K. Ś.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Foto: Artur Jan Fijałkowski wikimedia commons

„Nasi w Sejmie RP”

Przedwyborczy prolog „Wochenblatt.pl”

Zależy Ci na dobru mniejszości niemieckiej? Na tym, aby w polskim parlamencie reprezentowali nas prężni, kreatywni, zaangażowani i odważni politycy, dbający o nasze interesy, kulturę, tożsamość i język niemiecki? Jeśli tak, to wyraź swoją opinię, biorąc udział w przedwyborczym prologu „Wochenblatt.pl” – „Nasi w Sejmie”.

Każdy z czytelników będzie mógł głosować na swoich kandydatów od 12 maja do 16 czerwca 2023 r. W tym okresie na adres redakcji będzie można wysyłać swoje głosy na poszczególnych kandydatów (na str. 13 „Wochenblatt.pl”). Wraz z zakończeniem przedwyborczego prologu z grona czytelników, którzy wyślą na adres redakcji swoje typy, wylosujemy osobę, którą obdarujemy CENNĄ nagrodą.

Celem przedwyborczego prologu jest wyłonienie tych polityków MN, których chcecie widzieć na kartach wyborczych i w sejmowych ławach.

Georg Brylka

Edward Flak

Erhard Bastek

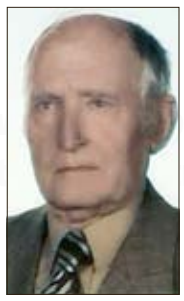
Willibald Fabian

Antoni Kost

Joachim Czernek

Roman Kurzbauer

Bruno Kosak

Helmut Paisdzior

Henryk Kroll

Ryszard Galla

Barometr popularności

Celem przedwyborczego prologu jest wyłonienie najlepszych, najsprawniejszych, najbardziej kreatywnych i najskuteczniejszych Waszym zdaniem polityków mniejszości niemieckiej, których chcielibyście widzieć w sejmowych ławach. Będzie to bez wątpienia znakomity barometr popularności polityków mniejszości niemieckiej. Barometr, który w jakimś stopniu wskaże, którzy z nich są obecnie na topie i mogą liczyć na dobry wynik w czekających nas jesienią wyborach parlamentarnych, a którzy muszą stać się aktywniejsi i dosadniej prezentować swoje osiągnięcia, racje i cele. Barometr ten odkryje również tych, którzy „zasnęli” i dla których czas najwyższy, aby się obudzili.

Regulamin – proste zasady

Co tydzień na łamach naszej gazety będziemy publikować kupon do wypełnienia. Regularnie też w każdym wydaniu „Wochenblatt.pl” prezentować będziemy klasyfikację łączną. Zasady plebiscytu są proste! Co tydzień będzie można wypełniać kupony, wpisując danych kandydatów – w trójstopniowej skali: średni, dobry, bardzo dobry, czyli 5 – 10 – 15 punktów. Liczba wysłanych na adres redakcji kuponów będzie dowolna, żaden z nich nie zostanie pominięty i każdy będzie doliczony do konta danego polityka. Oczywiście zwycięży ten, który na koniec rywalizacji uzbiera najwięcej punktów.

Natomiast nagrodę dla wyłonionego drogą losowania czytelnika z grona tych, którzy brali udział w głosowaniu, wręczymy na uroczystym zakończeniu przedwyborczego prologu w redakcji „Wochenblatt.pl”, co nastąpi pod koniec czerwca 2023 r. i co zrelacjonujemy również na łamach naszej gazety oraz na naszej stronie www.wochenblatt.pl.

Dla grającego

Głosy na poszczególnych kandydatów należy wpisywać na drukowanych w naszej gazecie kuponach (kopii ksero nie uwzględniamy), które należy wysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Nasi w Sejmie”. Termin nadsyłania kuponów będziemy podawać co tydzień przy każdym kuponie. Należy pamiętać, że liczy się data stempla pocztowego! Biorący udział w plebiscycie „Nasi w Sejmie” muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.

Warunkiem wręczenia zwycięskiej nagrody wylosowanemu czytelnikowi jest podanie pełnych danych osobowych oraz okazanie dowodu osobistego w siedzibie redakcji „Wocheblatt.pl”.

UWAGA: Wszyscy czytelnicy naszej gazety w wersji e-paper mają możliwość wysyłania odpowiedzi za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw odpowiedzi.

Krzysztof Świerc

„Nasi w Sejmie RP”

Przedwyborczy prolog „Wochenblatt.pl”

Termin nadsyłania: 16.06.2023 r.

Imię i nazwisko: 1. ..... (15 punktów)

Imię i nazwisko: 2. ..... (10 punktów)

Imię i nazwisko: 3. ..... (5 punktów)

Imię, nazwisko głosującego: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Czy zawarcie umowy małżeńskiej o rozdzielności majątkowej ma sens? Jakie są jej skutki na gruncie prawa podatkowego? Najczęściej spotykanym ustrojem majątkowym małżeńskim w Polsce jest umowna wspólność majątkowa. Nie jest ona jednak jedynym ustrojem. Oprócz tego można także wyróżnić: umowną rozdzielność majątkową, rozdzielność majątkową z wyrównaniem dorobków, a także przymusowy ustrój majątkowy. Największa popularność umownej wspólności majątkowej wynika z zasady, iż z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje między małżonkami z mocy ustawy wspólność majątkowa.

Obejmuje ona wszystkie przedmioty majątkowe nabyte w czasie jej trwania przez oboje małżonków lub przez jednego z nich (majątek wspólny). Przedmioty majątkowe nieobjęte wspólnością ustawową – zgodnie z art. Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (KRIO) – należą do majątku osobistego każdego z małżonków. Podatnicy-małżonkowie mogą jednak uregulować stosunki majątkowe, które mają panować między nimi w trakcie małżeństwa, w drodze umowy – jednej ze wskazanych wyżej, tj.: umownej rozdzielności majątkowej, rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków, a także przymusowego ustroju majątkowego.

Największa popularność umownej wspólności majątkowej wynika z zasady, iż z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje między małżonkami z mocy ustawy wspólność majątkowa.

Konsekwencje zawarcia umowy o rozdzielności majątkowej

Umowa taka musi zostać zawarta w formie aktu notarialnego. Może być ona w dalszym czasie trwania małżeństwa rozwiązana, rozszerzona bądź ograniczona. Konsekwencje zawarcia umowy o rozdzielności majątkowej są różne. Najważniejszą z nich jest ta, że majątek nabyty przez małżonków każdy z małżonków zachowuje, zarówno majątek nabyty przed zawarciem umowy, jak i nabyty później, i każdy z małżonków zarządza samodzielnie swoim majątkiem. W zawarciu tej umowy chodzi o zrozumienie, że każdy z małżonków posiada odrębny majątek osobisty, którym może zarządzać bez udziału drugiego małżonka. Oddzielne konta bankowe, oddzielna własność przedmiotów itp. Co ważne, umowa taka może zostać zawarta przed zawarciem małżeństwa, co sprawia, że z chwilą zawarcia małżeństwa z mocy ustawy nie może powstać ustrój wspólności majątkowej.

Jakie skutki?

Ciekawe są jednak skutki podatkowe umowy o rozdzielności majątkowej. Otóż na pierwszy plan wyłania się art. 26 Ordynacji podatkowej (OP), z którego wynika, że podatnik odpowiada całym swoim majątkiem za wynikające ze zobowiązań podatkowych podatki. Ta reguła ulega modyfikacji w stosunku do małżonków, bowiem zgodnie z art. 29 § 1 OP w przypadku osób pozostających w związku małżeńskim odpowiedzialność, o której mowa w art. 26, obejmuje majątek odrębny podatnika oraz majątek wspólny podatnika i jego małżonka. Istotne z punktu widzenia odpowiedzialności jest ustalenie, w związku z zawartą umową małżeńską o rozdzielności, w jakiej dacie doszło do zawarcia takiej umowy. Zgodnie z treścią art. 29 § 2 pkt 1 OP skutki prawne ograniczenia, zniesienia, wyłączenia lub ustania wspólności majątkowej nie odnoszą się do zobowiązań podatkowych powstałych przed dniem zawarcia umowy o ograniczeniu lub wyłączeniu ustawowej wspólności majątkowej. Zawarcie takiej umowy działa od momentu zawarcia do momentu rozwiązania – zatem nie ma mocy wstecznej.

Łukasz i Jarosław Kuczyńscy

Foto: Lucas Netter

O czym warto wspomnieć

Na marginesie można wspomnieć o art. 111 § 1 OP, który stanowi swego rodzaju wytrych dla organów podatkowych w kontekście zaspokojenia zaległości podatkowych względem małżonka, który zawarł z drugim ustrój o rozdzielności majątkowej. Wskazuje on, że członek rodziny podatnika odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie z podatnikiem prowadzącym działalność gospodarczą za zaległości podatkowe. Mowa o tych, które wynikają z tej działalności i powstały w okresie, w którym stale współdziałał z podatnikiem w jej wykonywaniu, osiągając korzyści z prowadzonej przez niego działalności. Małżonek w rozumieniu tego przepisu jest członkiem rodziny podatnika. Należy jednak zaznaczyć, iż warunkiem takiej odpowiedzialności jest stale współdziałanie z podatnikiem w wykonywaniu działalności gospodarczej i osiąganie korzyści z prowadzonej przez podatnika działalności przez jego współmałżonka.

Łukasz Kuczyński / K. Ś.

Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński

ul. Ozimska 48/59, piętro II
45-368 Opole

www.kuczynski.legal lukasz@kuczynski.legal

jaroslaw@kuczynski.legal tel. 505983977, 505983976

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

1. Bundesliga: 33. seria spotkań

Wyczyn „Byków", BVB mistrzem?

To nie jest sezon Bayernu München. Bawarczycy po stracie szansy na wygranie Pucharu Niemiec i Ligi Mistrzów na kolejkę przed końcem rozgrywek stracili pierwsze miejsce w tabeli 1. Bundeslgi i mogą nie obronić tytułu mistrza Niemiec. Wszystko przez to, że w minionej serii pierwszy raz w historii przegrali (1-3) u siebie z RB Leipzig, a Borussia Dortmund 3-0 pokonała na wyjeździe FC Augsburg i zasiadła w fotelu lidera.

Sébastien Haller strzelił w Augsburgu dwa gole dla Borussii Dortmund, która wygrała 3-0 i jest bliska zdobycia tytułu mistrza Niemiec. Foto: www.bild.de

Piłkarze RB Leipzig świętują pierwsze w swojej historii zwycięstwo w München z Bayernem. Zapewnili sobie w ten sposób brązowy medal sezonu 2022/2023. Foto: www.bild.de

Pierwsza odsłona nie wskazywała na dramat podopiecznych Thomasa Tuchela. Gospodarze od początku spotkania dominowali i po kilku zmarnowanych okazjach do zdobycia gola w 25. min zagranie Müllera na bramkę dla monachijczyków zamienił Gnabry. Po objęciu prowadzenia Bayern miał jeszcze dwie wyborne okazje do podwyższenia prowadzenia, ale ok. 35. min do głosu doszli goście. Co prawda przed przerwą nie doprowadzili do wyrównania, ale ich postawa była zapowiedzią dużych kłopotów miejscowych po zmianie stron. I tak się stało. W 65. min Laimer doprowadził do remisu 1-1. Taki rezultat Bayernu nie urządzał, bo przed tą serią spotkań miał tylko punkt przewagi nad Borussią Dortmund, co oznacza, że musiał ten mecz wygrać, ale… Aktualni jeszcze mistrzowie Niemiec nie są obecnie w formie, jaką prezentowali przez minioną dekadę. Owszem, rzucili się do ataku, ale, używając języka pięściarskiego, zostali zaskoczeni przez gości, bo dwukrotnie posłani na deski i wreszcie znokautowani. W 76. min za faul na Nkunku w polu karnym FCB arbiter podyktował rzut karny dla Leipzig, który na drugą bramkę dla „Czerwonych Byków" zamienił poszkodowany. Natomiast w 86. min z rzutu karnego za zagranie ręką we własnej szesnastce przez defensora FCB – Mazraoui – Szoboszolai podwyższył na 3-1 i ustalił wynik potyczki. Dzięki tej wygranej RB Leipzig bez względu na rozstrzygnięcia ostatniej serii bieżącego sezonu zapewnił sobie trzecie miejsce na mecie rozgrywek i, co za tym idzie, start w kolejnej edycji Ligi Mistrzów. A Bayern, żeby obronić mistrzostwo Niemiec, w ostatniej kolejce będzie musiał liczyć na cud. Czyli przegraną Borussii Dortmund u siebie z 1. FSV Mainz 05, a przy tym sam musi wygrać w Köln, gdzie nigdy łatwo mu się nie grało.

Bayern München w minionej kolejce pierwszy raz w historii przegrał (1-3) u siebie z RB Leipzig.

Bohater Haller

Porażki Bayernu i szansy wskoczenia na pierwsze miejsce w tabeli nie mogła zaprzepaścić Borussia Dortmund. I nie zaprzepaściła. Podopieczni Edina Terzica wygrali na wyjeździe z ligowym przeciętniakiem – FC Augsburg 3-0. BVB od początku spotkania przejęło inicjatywę i miało wręcz miażdżącą przewagę. Miejscowi jednak dobrze się bronili i na przerwę schodzili bezbramkowo remisując, choć od 38. min musieli radzić sobie w dziesiątkę, bo czerwoną kartkę ujrzał obrońca FCA – Uduokhai. Po zmianie stron napór Dortmundu jeszcze wzrósł i w końcu golkiper miejscowych skapitulował. Dokładnie w 58. min, kiedy Haller wysunął Borussię na prowadzenie. W 84. min było już 2-0 i znów do siatki augsburczyków trafił Haller (asysta Reus), stając się bohaterem spotkania. Jednak wynik potyczki ustalił w 90+3. minucie Brandt, któremu zagrywał N. Schlotterbeck. Dzięki tej wygranej „czarno-żółci" na kolejkę przed końcem sezonu mają 2 punkty przewagi nad Bayernem München. Jeśli wygrają swój ostatni mecz bieżących jeszcze rozgrywek u siebie z grającym już tylko o prestiż Mainz 05, zostaną mistrzem Niemiec, przerywając 10-letnią dominację Bayernu. Augsburg natomiast nie jest jeszcze pewien pozostania w niemieckiej ekstraklasie i w Mönchengladbach będzie musiał powalczyć z tamtejszą Borussią chociaż o punkt.

Punktem natomiast w 33. kolejce zadowoliła się wspomniana Borussia Mönchengladbach, która zremisowała 2-2 w Leverkusen z Bayerem 04. Pierwsza połowa należała do miejscowych, którzy po pierwszej części spotkania zasłużenie prowadzili 2-0. W 15. min po akcji Hincapiego Adli wysunął „Farmaceutów" na prowadzenie, a 5 minut później, po dośrodkowaniu Frimponga, Demirbay strzałem głową podwyższył na 2-0. Po przerwie nadal lepszym zespołem był Bayer 04, ale… Grał nieskutecznie, a do tego popełnił dwa kardynalne błędy w defensywie, które wykorzystali goście. Pierwszy w 58. min, kiedy Hofmann zdobył kontaktową bramkę dla „Źrebaków", i drugi w 90. min, kiedy Stindl doprowadził do remisu 2-2. Po tym meczu „Aptekarze" utrzymali szóstą lokatę w tabeli (premia w postaci gry w Lidze Europy), ale mają tylko punkt więcej od siódmego VfL Wolfsburg. Dlatego w ostatniej serii spotkań Bayer 04 powinien wygrać w Bochum, jeśli chce utrzymać tę lokatę. Wolfsburg bowiem na pożegnanie rozgrywek w Berlinie zmierzy się ze zdegradowaną już Herthą BSC i prawdopodobnie wygra.

Wyścig Freiburga z 1. FC Union trwa

Z wyścigu o zajęcie czwartego miejsca w tabeli, dającego prawo gry w prestiżowej Lidze Mistrzów i zarobienia dużych pieniędzy, nie rezygnuje SC Freiburg. W przedostatniej serii spotkań bieżącego sezonu podopieczni Christiana Streicha pokonali u siebie VfL Wolfsburg 2-0. Goście jednak wysoko zawiesili poprzeczkę, bo też mają ambitny cel – uplasowania się na szóstej pozycji w tabeli, które zapewnia prawo gry w Lidze Europy. Przez ponad godzinę gry mecz był wyrównany i wydawało się, że spotkanie zakończy się podziałem punktów. Zwrot nastąpił w 71. min, kiedy po zagraniu Sallaia Günter wysunął Badeńczyków na prowadzenie. Po stracie gola „Wilki" rzuciły się do natarcia, chcąc jak najprędzej doprowadzić do remisu, i 4 minuty później zostały skontrowane, bo kolejną akcję Sallaia na gola zamienił Petersen i, jak się okazało, ustalił wynik spotkania na 2-0. Dzięki temu jego zespół zrehabilitował się w oczach swoich fanów za ostatnie dwie porażki i wygrał z VfL trzecie z czterech ostatnich spotkań w 1. Bundeslidze. Należy dodać, że w 90+4. min rozgrywający gospodarzy Höfler otrzymał czerwoną kartkę i jego team kończył mecz w dziesięciu. Oznacza to również, że jego samego nie zobaczymy w ostatniej serii spotkań tego sezonu, w której Freiburg na wyjeździe zmierzy się z Eintrachtem Frankfurt. Wolfsburg z kolei poległ po raz trzeci w czterech ostatnich kolejkach, ale jeśli na pożegnanie rozgrywek na własnym stadionie pokona ostatnią w tabeli Herthę BSC, może „przywitać się" z Europą.

Wygrana piątego w tabeli Freiburga jest dla tego zespołu tym cenniejsza, że porażki w minionej serii doznał będący na czwartym miejscu 1. FC Union Berlin. Tym samym oba zespoły zrównały się punktami. Stołeczny team w Sinsheim musiał uznać wyższość (2-4) TSG 1899 Hoffenheim, a zatem też zespołu z Badenii, który dzięki tej wygranej praktycznie zapewnił sobie pozostanie w niemieckiej ekstraklasie. Miejscowi podchodzili do tego meczu z wielką determinacją. Zdawali sobie sprawę, że w wypadku przegranej lub remisu w ostatnim meczu sezonu będą mieli bardzo trudne zadanie, bo na wyjeździe zmierzą się z VfB Stuttgart, który też drży o ligowy byt. Dlatego w potyczce z „Żelaznymi" TSG 1899 od początku spotkania odważnie nacierało i od 23. min zasłużenie prowadziło 1-0 po trafieniu Bebou. W 36. min było już 2-0, bo rzut karny za faul na Baumgartnerze skutecznie wykonał Kramarić. Od tego momentu berlińczycy ruszyli do natarcia i tuż przed przerwą (45+4.), po dośrodkowaniu Trrimmela, Doekhi strzałem głową zdobył dla gości kontaktowego gola, a napór przyjezdnych jeszcze zyskał na sile. Jednak Hoffenheim udanie się broniło, a do tego w 90. min skutecznie skontrowało, bo zagranie Dabbura na gola zamienił Kramarić. Berlińczycy jednak nie poddali się, nadal atakowali i w 90+5. min, po podaniu Baumgartla, Laidouni zdobył drugą bramkę dla teamu ze stolicy Niemiec, ale ostatnie słowo w tym meczu należało jednak do gospodarzy. A dokładnie do Dabbura, który w 90+9. min spuentował akcję Kramaricia i ustalił wynik zawodów na 4-2 dla „Hoffe". W tej sytuacji, żeby być pewnym gry w Lidze Mistrzów sezonu 2023/2024, 1. FC Union w ostatnim meczu sezonu musi wygrać u siebie z Werderem Bremen, który zagra już o przysłowiową pietruszkę.

Hertha w 2. Bundeslidze!

Po minionej serii spotkań wielki smutek zapanował w niebiesko-białej części Berlina, bo Hertha BSC po remisie w 33. kolejce u siebie z VfL Bochum na rundę przed końcem rozgrywek została zdegradowana do 2. Bundesligi! „Stara Dama" w minionej serii podejmowała VfL Bochum i gdyby zwyciężyła, to zachowałaby teoretyczne szanse na uniknięcie spadku z 1. Bundesligi. I kiedy w 64. min gospodarze objęli prowadzenie, bo centrę Richtera na gola uderzeniem głową zamienił Tousart, wydawało się, że tak się stanie. Goście jednak nie poddali się, byli lepszym zespołem i zasłużenie wyrównali, ale dopiero w 90+4. min, kiedy dośrodkowanie Stögera na gola strzałem głową zamienił K. Schlotterbeck. Pomimo zdobycia punktu w stolicy kraju ekipa z Bochum wciąż nie może być pewna pozostania w niemieckiej ekstraklasie. Dlatego w ostatnim meczu sezonu dla swojego spokoju i pewności powinna wygrać u siebie z Bayerem 04 Leverkusen. Łatwo jednak nie będzie. „Aptekarze" walczą bowiem o zajęcie szóstej lokaty, aby zapewnić sobie udział w kolejnej edycji Ligi Europy, gdzie w mijającym sezonie dotarli do półfinału i pechowo musieli uznać wyższość AS Romy (0-1 i 0-0). Poza tym potencjał Bayeru 04 zdecydowanie przewyższa ten reprezentowany przez team z Bochum.

Remisem, ale 2-2, zakończyło się też spotkanie innej zagrożonej degradacją drużyny – FC Schalke 04, które podejmowało dużo wyżej notowany Eintracht Frankfurt. Gospodarze już od 1. min prowadzili 1-0, bo dośrodkowanie Zalazara na gola uderzeniem głową zamieni Terodde. „Orły" nie zamierzały jednak łatwo się poddać. Zaraz po stracie bramki przystąpiły do ataku, który w 21. min przekuli w zdobycie wyrównującego gola, którego po akcji Kolo Muaniego na swoim koncie zapisał Kamada. Po doprowadzeniu do remisu team znad Menu nie zwolnił, szukał kolejnych bramek i w 59. min objął prowadzenie, bo akcję Touré na bramkę zamienił Tuta. W tym momencie gospodarze rzucili się do natarcia, chcąc za wszelką cenę uratować punkt, i sztuka ta im się udała. W 85. min, po podaniu Mohra, Polter doprowadził do stanu 2-2. Jednak uniknięcie spadku do 2. Bundesligi nie będzie dla teamu z Gelsenkirchen łatwe. W ostatniej serii spotkań FC Schalke 04 zagra bowiem w Leipzig z RB, ale… W futbolu wszystko jest możliwe. Eintracht natomiast w ostatniej serii zrobi zapewne wszystko, aby pokonać u siebie SC Freiburg i zająć jak najwyższe miejsce w tabeli. Jednak głównym celem Eintrachtu jest obecnie wygranie finału Pucharu Niemiec, w którym zmierzy się ze wspomnianym wyżej RB Leipzig.

Arcyważna wygrana VfB

Niezwykle cenne zwycięstwo w walce o uniknięcie degradacji do 2. Bundesligi odniósł VfB Stuttgart, który w Mainz pokonał 1. FSV 4-1. Początek spotkania należał do miejscowych, którzy podpisali to w 23. min zdobyciem gola, którego po akcji Onisiwy zdobył Ingvartsen. Od tego momentu niemający nic do stracenia goście ruszyli do natarcia, które w 41. min spuentowali wyrównującym trafieniem Endo. Po zmianie stron duma Szwabii nadal więcej inwestowała w wygranie tego spotkania. Dzięki temu w 64. min objęła prowadzenie, bo dośrodkowanie Führicha na gola uderzeniem głową zamienił Guirassy. W 78. min było już 3-1 dla VfB po trafieniu Führicha (asysta Endo), a wynik spotkania w 90+1. min na 4-1 dla stuttgartczyków ustalił Coulibaly, któremu podawał Führich. Dzięki tej wygranej VfB opuściło strefę spadkową i jeśli w ostatniej serii spotkań pokona u siebie spokojne już o ligowy byt TSG 1899 Hoffenheim, pozostanie w 1. Bundeslidze. Mainz z kolei na pożegnanie sezonu zagra w Dortmundzie z Borussią i… Jeśli przegra, załapie się na mistrzowską fetę Borussii. A tak się może stać, bo team z Moguncji, któremu nie grozi ani spadek, ani gra w Lidze Europy, może do tego meczu podejść w tzw. trybie wakacyjnym.

Podziałem oczek (1-1) zakończyła się konfrontacja w Bremen, gdzie Werder podejmował 1. FC Köln. Spotkanie to nie miało poważniejszego ładunku emocjonalnego, ponieważ oba teamy miały zapewnione pozostanie w niemieckiej ekstraklasie. Do tego żadnej z nich „nie groziło" włączenie się do walki o grę w europejskich pucharach. Pierwsze 45 minut bardziej udane było dla kolończyków, którzy na przerwę schodzili, prowadząc 1-0. Gola po centrze Kainza strzałem głową zdobył St. Tigges. Po przerwie bremeńczycy dążyli do wyrównania i ich starania zostały w 73. min nagrodzone zdobyciem wyrównującego gola, którego po akcji Duckscha strzelił Schmid. Dzięki temu Werder przerwał serię trzech przegranych (wszystkie po 1-2). Kolończycy natomiast do trzech przedłużyli serię bez ligowej porażki i od czterech konfrontacji nie dali się w 1. Bundeslidze pokonać bremeńczykom (w tym trzy remisy po 1-1 i wygrana 7-1).

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki

- Freiburg – Wolfsburg 2-0 (0-0)
- Hoffenheim – Berlin 4-2 (2-1)
- Hertha BSC – Bochum 1-1 (0-0)
- Schalke 04 – Frankfurt 2-2 (1-1)
- Bremen – Köln 1-1 (0-1)
- München – Leipzig 1-3 (1-0)
- Mainz 05 – Stuttgart 1-4 (1-1)
- Augsburg – Dortmund 0-3 (0-0)
- Leverkusen – M'gladbach 2-2 (2-0)

Tabela

1.	Dortmund	33	70	81-42
2.	München	33	68	90-37
3.	Leipzig	33	63	60-39
4.	Berlin	33	59	50-38
5.	Freiburg	33	59	50-42
6.	Leverkusen	33	50	57-46
7.	Wolfsburg	33	49	56-46
8.	Frankfurt	33	47	56-51
9.	Mainz 05	33	45	52-53
10.	Köln	33	42	48-52
11.	M'gladbach	33	40	50-55
12.	Bremen	33	36	51-63
13.	Hoffenheim	33	35	47-56
14.	Augsburg	33	34	42-61
15.	Stuttgart	33	32	44-56
16.	Bochum	33	32	37-72
17.	Schalke 04	33	31	33-67
18.	Hertha	33	26	40-68

Program ostatniej serii spotkań sezonu 2023/2024

- Dortmund – Mainz 05
- Leipzig – Schalke 04
- Berlin – Bremen
- Köln – München
- M'gladbach – Augsburg
- Frankfurt – Freiburg
- Wolfsburg – Hertha BSC
- Bochum – Leverkusen
- Stuttgart – Hoffenheim

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Hokej na lodzie: Niemcy wrócili do gry na MŚ

Rewolucja czy ewolucja

Trzy wygrane po trzech porażkach. Mogłoby się wydawać, że w niemieckiej kadrze nastąpiła rewolucja. Jednak już przed tygodniem zapowiadaliśmy zmianę wyników i wydaje się, że to raczej ewolucja gry i efektywności kadry. Niestety nie znamy wyniku starcia z Francją, bo dopiero wygrana w tym meczu dopełni przemiany „Träger der Adler". Wydaje się jednak, że możemy założyć sukces i walkę w fazie pucharowej.

Po niesamowitej grze i gradzie bramek ogromne brawa należą się zawodnikom, którzy wyjeżdżają na lód. Jednak nie możemy zapominać o Haroldzie Kreisie, bo szkoleniowiec odegrał w przemianie niepoślednią rolę. Nie tylko nie bał się odważnych decyzji, ale potrafił przestawić nacisk taktyczny całej drużyny, która grała inaczej niż w pierwszych meczach. Te odważne decyzje rozpoczęły się od trójstronnych rozmów pomiędzy trenerem, związkiem i zawodnikami zza oceanu. Najwięcej dyskusji wywołała oczywiście osoba Leona Draisaitla. Środkowy napastnik Edmonton Oilers odpadł po wyczerpujących meczach z walki o Puchar Stanleya i niektórzy kibice liczyli na jego wsparcie na fińsko-łotewskim turnieju. – Nie jest możliwe zrealizowanie jego udziału w Pucharze Świata w tak krótkim czasie – stwierdził dyrektor sportowy DEB Christian Künast. Wydaje się jednak, że ekipa ma przyzwoitych zastępców.

Rolę lidera kadry wziął na siebie Nico Sturm.

Pochwały dla trenera

Podobnie jest w przypadku obsady bramki, bo do Europy nie wraca także Philipp Grubauer, którego Seattle Kraken odpadło na tym samym etapie rywalizacji w play-off NHL. Jednak duet Mathias Niederberger – Dustin Strahlmeier spisywał się naprawdę przyzwoicie w pierwszych meczach na turnieju, a to nie defensywa miała być teraz najważniejsza. Po trzech porażkach wydawać się mogło, że drużyna będzie zdenerwowana. – Drużyna jest tak stabilna i solidna, że nie mówimy o presji, ale po prostu o wyzwaniu – komentował trener reprezentacji Harold Kreis. Ta pewność selekcjonera widoczna też była przy decyzjach. Zarówno tych taktycznych (postawienie na ofensywę), jak i kadrowych (zmiany w rotacjach). Ten pierwszy czynnik widać po wynikach. Ekipa, która potrafiła powstrzymać Szwecję na jednym golu (22 w 5 pozostałych) i USA na jednym do 45 minuty (Amerykanie mają najlepszą ofensywę w turnieju – 30 bramek), zmieniła nastawienie. W starciach ze Szwecją, Finlandią i USA Niemcy stracili tyle samo bramek co w potyczkach z Danią, Austrią i Węgrami, czyli ekipami słabszymi. Jednak niesamowicie zagrał atak, który zdobył w nich 17 goli. Ta zmiana ofensywna była także spowodowana zmianą kadrową, bo Harold Kreis postanowił zmienić zestawienia formacji ofensywnych, by pobudzić niektórych zawodników. Świetnie zadziałało to na Johna-Jasona Peterkę, który opuścił trening, a potem wystrzelił. – To nie ma specjalnego znaczenia. Trening był dobrowolny – komentował swoje decyzje szkoleniowiec. Ale to właśnie John-Jason Peterka miał być liderem kadry. Młodzieniec ma za sobą udany debiutancki sezon w NHL i w momencie absencji Leona Draisaitla miał być liderem ofensywy i rozwiązaniem niemieckich problemów ze skutecznością.

Foto: Sandro Halank / Wikipedia

Lider niemieckiej reprezentacji Nico Sturm

Lider liderowi nierówny

Jednak trudne pierwsze mecze nieco podłamały jego pewność siebie. W pierwszych trzech spotkaniach mistrzostw świata przebywał na lodzie łącznie 67,45 minuty – dłużej niż jakikolwiek inny kolega z drużyny, w tym najlepszy obrońca NHL Moritz Seider. Jego gol przeciwko Finlandii był pierwszym niemieckim golem w grze w przewadze, ale czegoś brakowało. Odpoczynek przed meczem z Węgrami dał mu luz i spokój, bo w meczu z outsiderem zanotował trafienie i trzy asysty. Rolę lidera kadry wziął jednak na siebie najlepszy strzelec Niemiec na MŚ, zdobywca Pucharu Stanleya sprzed roku i wzór do naśladowania dla młodych zawodników. Czyli po prostu Nico Sturm. Zgodnie ze swoim nazwiskiem przejął szatnie i niesamowicie mobilizował swoich młodszych kolegów. – Nico jest absolutnie profesjonalny w przygotowaniach, w siłowni. Na spotkaniach widzimy, jak bardzo jest skoncentrowany na przygotowaniach. Naprawdę jest wzorem do naśladowania dla wszystkich tutaj – komplementował swojego środkowego napastnika Harold Kreis. – Nie muszę zdobywać punktu w każdym meczu i nie byłby to zły mecz, gdybym nie był w protokole z meczu – powiedział Nico Sturm po tym, jak został najlepszym strzelcem Niemiec na mistrzostwach świata, z pięcioma bramkami. Mecz z Węgrami był jego popisem i nie chodzi tylko o dwie zdobyte bramki, ale o wpływ na drużynę i zagrożenie, jakie stwarzał. W przypadku awansu Niemcy czeka nie lada wyzwanie. W ćwierćfinale czekają na nich Szwajcarzy. Ekipa, która w Grupie B wygrała do tej pory (czeka ich jeszcze mecz z Łotwą) wszystkie mecze i straciła tylko 6 bramek. Forma Helwetów jest niespodzianką, ale nie sprawia, że są ekipą nie do pokonania. W końcu w fazie pucharowej często dochodzi do niespodzianek.

Florian Wallenbroom

Terminarz MŚ 2023
18 maja, czwartek
Dania – Niemcy 4:6 (1:0, 1:3, 2:3)
19 maja, piątek
Austria – Niemcy 2:4 (1:2, 0:1, 1:1)
21 maja, niedziela
Niemcy – Węgry 7:2 (1:0, 3:0, 3:2)
23 maja, wtorek
Niemcy – Francja ?

Ewentualna drabinka po awansie
Ćwierćfinał:
25 maja, czwartek
Niemcy – Finlandia
Półfinał:
27 maja, sobota
Mecze medalowe:
28 maja, niedziela

Rund um den deutschen Fußball

SV Darmstadt 98 steigt auf

Einen Spieltag vor dem Ende der Saison in der 2. Bundesliga sicherte sich der SV Darmstadt 98 durch einen 1:0-Heimsieg gegen den 1. FC Magdeburg den Aufstieg in die 1. Bundesliga. Auch Vizemeister 1. FC Heidenheim gewann am 33. Spieltag zuhause gegen den SV Sandhausen und hat damit zumindest den dritten Platz und die Teilnahme an den Play-offs zum Aufstieg in die 1.Bundesliga sicher. Allerdings deutet einiges darauf hin, dass Heidenheim den zweiten Platz verteidigen und direkt in die deutsche Fußball-Elite aufsteigen wird, da sie das vorletzte Spiel der Saison gegen Regensburg bestreiten werden. Den dritten Platz am Ende der Saison und das damit verbundene Aufstiegsrecht in die 1.Bundesliga hat der Hamburger SV in der Tasche, der am vergangenen Spieltag zuhause gegen Fürth mit 2:1 gewann. Der HSV hat derzeit zwei Punkte Rückstand auf den Tabellenzweiten Heidenheim und trifft im letzten Spiel der Saison auf den Tabellenletzten Sandhausen. Der SV Sandhausen ist nach dem vergangenen Spieltag in die dritte Liga abgestiegen. Ein ähnliches Schicksal erwartet auch den Tabellenvorletzten Jahn Regensburg, der trotz eines Sieges am 33. Spieltag gegen die Eintracht in Braunschweig nur noch theoretische Chancen hat, den Abstieg aus der 2. Bundesliga zu vermeiden. Auf Platz 16, der am Ende der 3. Liga-Saison einen Kampf um den Verbleib in der 2. Bundesliga mit dem Tabellendritten bedeutet, liegt derzeit Arminia Bielefeld, die an diesem Spieltag zuhause gegen den SC Paderborn 2:2 unentschieden spielte. Die Bielefelder haben nun 3 Punkte mehr als der 17.-platzierte Regensburg und ein deutlich besseres Torverhältnis sowie 2 Punkte Rückstand auf die sicheren Plätze 14 und 15, die Nürnberg und Braunschweig belegen. Sie könnten also noch in der 2. Bundesliga bleiben, ohne in den Play-offs gewinnen zu müssen. Weitere Ergebnisse des 33. Spieltags: Nürnberg – Rostock 0:0, Kiel – St. Pauli 3:4, Düsseldorf – Hannover 3:3, Karlsruhe – K'lautern 2:0.

Von Frankfurt nach München?

Der französische Nationalspieler Randal Kolo Muani wird mit einem großen Transfer im kommenden Sommer in Verbindung gebracht. Das ist kaum verwunderlich, denn der Spieler beeindruckt mit seiner Form im Vereins- und Nationalmannschaftsfußball. Der aktuelle Vizeweltmeister ist ein wichtiges Mitglied von Eintracht Frankfurt, der diesen Sommer jedoch für eine hohe Summe gehen könnte. Sein derzeitiger Arbeitgeber hat seinen Starspieler auf bis zu 120 Millionen Euro geschätzt. Trotzdem mangelt es nicht an Interessenten für einen Transfer. Unter anderem zeigt Bayern München Interesse an dem Torjäger von Eintracht Frankfurt. Interessanterweise würde Kolo Muani am liebsten zu genau diesem Verein gehen. Sollte der Deal zustande kommen, wäre es der teuerste Transfer zu einem Bundesligisten.

Bellingham näher an Real

Der englische Nationalspieler und Spieler von Borussia Dortmund hat eine Entscheidung über seine Zukunft getroffen. Er hat das Interesse englischer Giganten zurückgewiesen und strebt nun einen Wechsel zu Real Madrid an. Die Vertreter des Spielers trafen sich mit den Verantwortlichen der „Königlichen" und konnten sich auf einen individuellen Vertrag mit einer Laufzeit von sechs Jahren einigen. Der Engländer wartet nun auf einen Schritt des spanischen Klubs. Angeblich bereitet Real Madrid ein Angebot vor und wird es demnächst den Verantwortlichen von Borussia Dortmund unterbreiten, die lange Zeit glaubten, den Starspieler zum Bleiben überreden zu können. Doch nun wissen sie, dass ein Abschied unausweichlich ist. Wie hoch die endgültige Ablösesumme sein wird, lässt sich zum jetzigen Zeitpunkt nur schwer vorhersagen. In den Medien ist von einer Spanne von 100-150 Millionen Euro die Rede.

Fans des SV Darmstadt 98 feiern den Aufstieg in die 1. Bundesliga

Foto: www.bild.de

Das Rennen um Rice

Der englische Spielmacher Declan Rice stößt auf dem Transfermarkt auf großes Interesse. Sein aktueller Verein West Ham United hat sich bereits damit abgefunden, seinen Führungsspieler zu verlieren. Angeblich erwarten die Londoner 140 Millionen Euro für ihn. An Bewunderern für den 24-Jährigen herrscht jedoch kein Mangel. In letzter Zeit hat sich der FC Arsenal als Favorit im Rennen um seine Unterschrift herauskristallisiert und es wird erwartet, dass Arsenal in naher Zukunft ein erstes Angebot in Höhe von einhundert Millionen Euro abgeben wird. Wie die „Bild" und die „Daily Mail" berichten, hat sich auch Bayern München in den Kreis der Interessenten eingereiht. Diese Informationen kamen kurz nach denen über den möglichen Abgang von Joshua Kimmich. Thomas Tuchel schätzt angeblich die defensiven Qualitäten des englischen Mittelfeldspielers und will die Bayern davon überzeugen, um ihn zu buhlen. Declan Rice hat in dieser Saison wettbewerbsübergreifend 46 Einsätze absolviert und dabei vier Tore und ebenso viele Assists erzielt.

Mané will nicht gehen

Sadio Mané hat nicht die Absicht, Bayern München nach nur einer Saison zu verlassen. Der Wechsel des Spielers zum FCB war mit großen Erwartungen verbunden. Der ehemalige Star des FC Liverpool sollte seine guten Leistungen aus der englischen Premier League in die 1. Bundesliga übertragen. Doch Sadio Manés Premierensaison in Deutschland lief katastrophal schief. Schnell zog er sich eine Verletzung zu, die ihm sogar die Teilnahme an der Weltmeisterschaft in Katar unmöglich machte. Nach einer erfolgreichen Reha kehrte er zwar in die Mannschaft zurück, doch seine Präsenz auf dem Platz brachte nicht den gewünschten Erfolg. Der Senegalese enttäuschte und sein Konflikt mit Leroy Sané wirkte sich zudem negativ auf die Stimmung in der Mannschaftskabine aus. Die Bayern sind sich bewusst, dass Sadio Mané ein Fehlgriff war und wollen sich in diesem Sommer von ihm verabschieden. Ganz anders sieht es beim Spieler selbst aus, der sich zusammen mit seinen Vertretern mit den Verantwortlichen des FC Bayern getroffen und ihnen mitgeteilt hat, dass er noch eine weitere Saison im Verein bleiben will. Der Senegalese will seine Leistungen verbessern, sich einen Platz im Kader sichern und die Münchner zu weiteren Erfolgen führen.

K. Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs z Bundesligą XXIV edycja

Znasz się na niemieckim futbolu? Weź udział w XXIV Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – ruszyła runda wiosenna 1. Bundesligi i 2. Bundesligi sezonu 2022/2023. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl" rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą, który potrwa do czerwca 2023 roku. Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody. Poinformujemy o nich uczestników naszej zabawy w jednym z najbliższych wydań „Wochenblatt.pl".

Punktacja

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 pkt. Natomiast następne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 pkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt. Uwaga: Na wybranych kuponach w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane literami APN (w nawiasie). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza to, że tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wynosi 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie), a bez bonusu maksymalnie będzie można zdobyć 15 pkt. ❑

INFORMACJE DLA GRAJĄCYCH: WWW.WOCHENBLATT.PL

Czołówka klasyfikacji XIII rundy

1.	Łukasz Malczewski	Zabrze	35	10.	Rafał Kempa	Opole	30
2.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	34	11.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	5
3.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	34	12.	Grzegorz Załoga	Opole	5
4.	Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	31	13.	Roland Czernia	Mysłowice	5
5.	Antoni Szymanek	Gliwice	30	14.	Tomasz Smolik	Częstochowa	4
6.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	30	15.	Bohdan Skórzewski	Oleśnica	4
7.	Sebastian Szumny	Opole	30	16.	Bożena Wandzik	Katowice	4
8.	Jerzy Maurer	Nakło	30	17.	Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	4
9.	Tomasz Ciesielski	Czeladź	30	18.	Andrzej Kula	Pyskowice	4

Nieoczekiwanie remis 2-2 FC Schalke 04 z Eintrachtem Frankfurt zaskoczył sporo grających, w tym tych z czołówki klasyfikacji łącznej. Z tego też powodu poza liderem „generalki" pierwsza trójka uległa zmianie, ale czy w takiej kolejności dobrnie do mety…? Runda rewanżowa 1. Bundesligi bieżącego sezonu jest szalona. Notujemy wysokie, zaskakujące wyniki i porażki lub remisy, zdawałoby się, pewniaków. W tej sytuacji możemy być pewni, że nie jest to koniec tasowania się na podium.

Piętnasta seria pytań konkursowych (15/1624) (termin nadsyłania: 2.06.2023 r.)

1. Wskaż zwycięzcę finału Pucharu Niemiec RB Leipzig – Eintracht Frankfurt (APN).
2. Czy Waldhof Mannheim występował kiedykolwiek w niemieckiej ekstraklasie?
3. Ile zespołów z Berlina będzie w sezonie 2023/2024 występowało w 1. Bundeslidze?
4. Który klub jest starszy – VfL Bochum czy Borussia Dortmund?

Czołówka klasyfikacji po trzynastu rundach

1.	Rafał Kempa	Opole	201	11.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	158
2.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	185	12.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	154
3.	Łukasz Malczewski	Zabrze	182	13.	Tomasz Smolik	Częstochowa	149
4.	Jerzy Maurer	Nakło	182	14.	Sebastian Szumny	Opole	134
5.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	175	15.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	133
6.	Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	171	16.	Bożena Wandzik	Katowice	123
7.	Jan Kieloch	Katowice	167	17.	Waldemar Jaskot	Tychy	110
8.	Antoni Szymanek	Gliwice	165	18.	Tomasz Pietrzak	Mikołów	104
9.	Grzegorz Załoga	Opole	165	19.	Bohdan Skórzewski	Oleśnica	102
10.	Jerzy Szygula	Rybnik	163	20.	Tomasz Pietroń	Dąbrowa Górnicza	99

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 15/1624, termin nadsyłania rozwiązań – 2.06.2023 r.

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Bad Flinsberg **Am Tor zum Isergebirge Teil I**

Zeitreise ins Deutsche Kaiserreich

Vor 1945 war Bad Flinsberg (Świeradów Zdrój) einer der beliebtesten Kurorte in ganz Deutschland. Zusammen mit Bad Schwarzbach (Czerniawa Zdrój) bildet er seit 1973 eine Ortschaft, die erst in den letzten Jahren einen Teil der historischen Popularität wiedergewonnen hat. Wir laden zu einem Spaziergang durch diese wunderschöne Stadt ein.

Im Ortszentrum gibt es Hunderte an Parkplätzen und mit etwas Glück kann man kostenlos parken, sonst bleiben mehrere kommerzielle Möglichkeiten. Die Anreise ist per Bus oder Auto möglich und sollte aus Hirschberg (Jelenia Góra) etwa 40 Minuten dauern. Unsere Wanderung beginnen wir bei der Hauptbushaltestelle an der Bahnhof-Straße.

Die längste Halle der Sudeten

Durch Bad Flinsberg wird uns die rote Route führen, die hier ihren Ursprung nimmt. Würden wir ihr bis zum Ende folgen, kämen wir nach 444 Kilometern durch 11 Gebirgsketten in Neustadt (Prudnik) an. Es handelt sich nämlich um den Sudeten Hauptwanderweg.

Wir bleiben aber im Ort und in 20 Minuten kommen wir im Kurpark an. Besonders auffällig ist hier das Kurhaus aus dem Jahr 1899. Damit es durch Kurgäste zu jeder Jahreszeit und bei jedem Wetter genutzt werden kann, wurde hier die größte Wandelhalle in den Sudeten gebaut. Mit 80 Metern Länge wird sie bis heute als Konzerthalle und Schauplatz lokaler Feierlichkeiten genutzt. Einst war auch eine Aussichtsgalerie auf der 46 Meter hohen Kuppel des Kurhauses für Touristen zugänglich, heutzutage muss man die Panoramen der Stadt jedoch anderswo suchen.

Zwischen Villen und Kuranstalten

Beim Spaziergang durch den Ort merkt man, dass das Goldene Zeitalter Bad Flinsbergs die Wende des 19. zum 20. Jahrhunderts war. Das bezeugen unter anderem die Josefskirche aus dem Jahr 1897, sowie Dutzende Villen und kleinere Kuranstalten aus dieser Zeit. Anderes hat jedoch das letzte Jahrhundert nicht überstanden. Als 1914 ein neuer Rekord aufgestellt wurde und 10.000 Besucher hierherkamen, standen ihnen eine Skisprungschanze, eine Rodelbahn, eine Schwimmanstalt, vier Hotels und ein Dutzend Berghütten zur Verfügung. Besonders wichtig für den Ort war die Bahnverbindung, die zwischen 1909 und 1997 funktionierte. Seit 2021 wird über eine Wiederherstellung des Bahnverkehrs gesprochen. Wie dies ausgeht, ist jedoch unsicher. Die einheitliche Architektur ist es jedenfalls, was diesen Ort einzigartig macht. In so vielen Städten der Sudeten sieht man Spuren, die vom Mittelalter bis in die Neuzeit reichen. Unser heutiger Spaziergang ist dagegen einfach eine Zeitreise ins Deutsche Kaiserreich.

Die Wandelhalle beim Bad Flinsberger Kurhaus ist mit 80 Metern die längste in den Sudeten. Foto: Łukasz Malkusz

An der Kirche verlassen wir den roten Wanderweg und werden weiter den schwarzen Zeichen folgen. Von hier kann man auch viele andere Routen nehmen, die Bad Flinsberg zum westlichen Tor ins Isergebirge machen. Bei gutem Tempo dauert die Wanderung bis hierher etwa 30 Minuten. Wir raten aber, sich entsprechend viel Zeit zu nehmen und die Augen am historischen Kurort zu erfreuen. Weiter wird es nun in die Berglandschaft rund um die Stadt gehen.

Fortsetzung folgt
Łukasz Malkusz

WOCHENBLATT.pl

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.